Cena numeru 25 groszy.

DZIS 28 STRON: 16 stron „Republiki", 4 strony „Dodatku Literacko-Naukowego" i 8 stron „Panoramy".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 10 LIPCA 1932 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 189

Groźny pożar fabryki B-ci Zajbert

Pastwą ognia padł 3-piętrowy gmach fabryczny wraz z maszynami. Straty wynoszą około 400 tys. złotych.

Z trudem uratowano sąsiednie domy mieszkalne.

(bg) Wczoraj o koło godziny 6-ej wieczorem zaalarmowana została straż ogniwa meldunkiem o pożarze w zakładach przemysłowych Sp. Akc. Bracia Zajbert, położonych przy ulicy Suwalskiej 6.

Fabryka wspomnianej spółki akcyjnej mieści się w czworoboku, jaki tworzą ulice Suwalska i Warszawska od zachodu i wschodu i Napiórkowskiego i Nowo-Zarzewska od południa i północy.

Na tym rozległym czworoboku mieści się cały szereg budynków mniejszych i większych — wszystkie zajęte są przez urządzenia fabryczne. Zakłady zatrudniały do wczoraj około 100 robotników. Fabryka czynna była na dwie zmiany.

Pożar wybuchł na drugiem piętrze budynku trzypiętrowego, oddzielonego od ulicy Zarzewskiej wielkim czteropiętrowym gmachem fabrycznym. W domu, zajętym ogniem, mieszczą się następujące urządzenia: **na parterze gremplarnia ze wszelkiemi maszynami pomocniczemi, na pierwszem piętrze tkalnia jedwabna — ostatnio nieczynna, — na drugiem piętrze przędzalnia odpadkowa o trzech zespołach i na trzeciem wreszcie — wytwórnia koronek, również narazie nieczynna.** W całym tym gmachu pracowało ostatnio 60 robotników na dwie zmiany.

Gdy współpracownik, nasz przybył na miejsce pożaru —

cały gmach objęty był płomieniami.

Około godziny siódmej runął wreszcie dach i za nim z łomotem i trzaskiem padać zaczęły podłogi na wszystkich kondygnacjach.

Maszyny spadły na sam parter.

Z całego budynku pozostały jedynie mury.

Na miejscu pracowało 7 oddziałów straży ogniowej. Akcją kierował komendant dr. Grohman, który cały wysiłek podległych mu załóg ratowniczych skierował ku umiejscowieniu ognia i nie dopuszczenia go z jednej strony

do domów mieszkalnych

od strony ulicy Napiórkowskiego i do gmachu fabrycznego, największego i najwyższego na całej posesji — od strony ulicy N. Zarzewskiej.

Straż nasza zdołała ten plan przeprowadzić w całej rozciągłości. Oczywista, iż już tego rodzaju ujęcie całej akcji, świadczy dobitnie o tem, iż

ratować płonący budynek było rzeczą absolutnie niemożliwą.

Pastwą ognia padły następujące maszyny: gremplarnia, 3 zespoły przędzalnicze, 24 krosna na jedwab i 18 maszyn koronkarskich. Łączne straty — oceniane jedynie zgruba — wynoszą

około 400 tysięcy zł.

Fabryka była ubezpieczona.

Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona.

Na miejsce pożaru przybyli przedstawiciele władz. Dochodzenie policyjne prowadzi kom. Stabholc.

W chwili gdy piszemy te słowa (godzina 9 min. 30)

z trzypiętrowego budynku fabrycznego pozostały już tylko zgliszcza i rumowisko maszyn.

Z uwagi na fakt, iż spalony objekt przedstawiają jednak tylko niewielką część całego kompleksu budynków — nie należy się liczyć z możliwością przerwania pracy, a co zatem idzie utraty pracy przez resztę robotników.

Podpisanie układów lozańskich.

Imieniem Polski złożył podpis min. Zaleski. — Mac Donald oświadczył, iż Niemcy muszą wziąć udział w odbudowie gospodarczej świata.

Lozanna, 9 lipca.

Końcowe posiedzenie konferencji lozańskiej rozpoczęło się o godz. 10 rano. Na początku posiedzenia sir John Simon imieniem Anglji, German Martin — imieniem Francji Moscani w imieniu Włoch złożyli deklaracje, w których **oświadczają, że moratorjum, proklamowane deklaracją z dnia 16 czerwca 1932 r. na czas konferencji lozańskiej, a które zostało wczoraj przedłużone w stosunku do Niemiec, przedłużone jest także w stosunku do długów wojennych, należnych tym państwom, aż do czasu wej ścia w życie układu lozańskiego lub też notyfikacji niemożliwości ratyfikowania.**

Następnie rozpoczęło się podpisywanie układu z Niemcami. Pośrodku sali umieszczono specjalny stół, do którego kolejno podchodzili delegaci. Pierwszy podpisał przewodniczący konferencji Mac Donald. Imieniem Polski układ podpisał minister Zaleski.

Lozanna, 9 lipca.

Układ lozański podpisany został przez następujące państwa: Belgję, Francję, Japonję, Polskę, Anglję, Niemcy, Włochy oraz 4 dominja angielskie. Pozostaje on otwarty do dalszych podpisów uczestników konferencji. Dokument, który został podpisany, nosi pieczęć m. Lozanny. Jest to ta sama pieczęć, która była użyta w r. 1525 po pod pisaniu przymierza między Bernem i Fryburgiem a Lozanną.

Lozanna, 9 lipca.

Po zakończeniu ceremonji podpisania układu lozańskiego, Mac Donald obwieścił że konferencja lozańska powołała dwie komisje: jedną, która zajmie się reparacjami Wschodu i będzie pracować pod przewodnictwem Theunisa (Belgja), drugą, której przewodniczyć będzie George Bonnet (Francja). Zajmie się ona sprawami Europy środkowej i zachodniej.

Zamykając konferencję lozańską, Mac Donald wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że konferencja lozańska stanowi nową kartę w dziejach powojennej Europy.

ZABÓJCY GETTERA SKAZANI

na bezterminowe ciężkie więzienie.

Szmidt przyjął wyrok z płaczem. — Sobieraj trząsł się jak w febrze. — Dramatyczne sceny po wyroku.

Warszawa, 9 lipca.

Proces o zabójstwo E. Gettera w rzeźni miejskiej na Pradze przez Stefana Sobieraja i Jana Szmidta został zakończony.

Obydwaj oskarżeni skazani zostali na dożywotnie ciężkie więzienie — co w stosunku do Szmidta było pewnego rodzaju niespodzianką dla publiczności, zebranej na sali sądowej, gdyż spodziewano się, że zostanie on uniewinniony.

O godz. 9.30 wchodzi komplet sądzący. Zabiera głos prokurator Woliński.

— Gdzież jest — powiada prokurator — ta nienawiść Gettera do Legjonistów, ta nienawiść, która miała do pewnego stopnia włożyć broń w rękę Sobieraja? Za co miałby tych legjonistów Getter nienawidzieć? Niema także żadnych zrozumiałych podstaw jakiejkolwiek nienawiści zamordowanego do mordercy.

Czem się tłumaczy morderstwo Sobieraja? Istotnie — powiada prokurator — Sobieraj był wówczas podniecony, ale to było podniecenie, będące środkiem do popełnienia zbrodni. Przewód sądowy ustalił, że zabójstwo Gettera nie było przypadkiem. Ustalono dowód zmowy ze strony Sobieraja.

To morderstwo, to klasyczny przykład nagminnie szerzących się zabójstw a na te plagę jest tylko jedno lekarstwo — sąd doraźny. Dlatego też sprawa ta musi być rozpatrzona w trybie doraźnym.

Następnie replikuje adw. Zygmunt Hofmokl - Ostrowski.

Kończąc swą replikę, adwokat stwierdza, że o premedytacji nie może być mowy i prosi o zupełne uniewinnienie Szmidta.

Przewodniczący oddaje ostatnie słowo Sobierajowi. Oskarżony wstaje z ławy, jest bardzo czerwony. Mówi:

— Wysoki Sądzie!

Nie chciałem zabić Gettera...

—...bo się go strasznie bałem...

Następuje chwila przerwy. **Na sali pośród publiczności spazmatycznie płaczą kobiety z rodziny oskarżonych.**

— Jestem ojcem czworga dzieci i przecież one nie mogą zostać sierotami. Proszę wysokiego sądu o łaskę. Nie zabijajcie mnie!

Przewodniczący daje ostatnie słowo Szmidtowi, który głosem opanowanym powiada:

— Byłem wychowany bez rodziców. O zamiarze zabójstwa Gettera nic nie wiedziałem. Wtedy kiedy padły strzały, jadłem lody. Jestem zupełnie niewinny. Mam rodzinę i chociażby przez wzgląd na to, nigdybym czegoś podobnego nie zrobił, tak, jakbym nie zrobił tego wtedy, kiedy byłem sam. Proszę o uniewinnienie.

Sąd udał się na naradę, która trwała około 2 godzin.

I Sobieraj i Szmidt są niebywale zdenerwowani. Szmidt gryzie chustkę do nosa. **Sobieraj w pewnej chwili odwraca się do eskorty policyjnej i żywo rozmawia z posterunkowymi.**

Wreszcie rozlega się dzwonek.

Wchodzi komplet sądzący i przewodniczący odczytuje wyrok, **mocą którego obydwaj oskarżeni Stefan Sobieraj i Jan Szmidt skazani zostają na karę dożywotniego ciężkiego więzienia z artykułu 51 i 451.**

W chwili, gdy przewodniczący odczytał sentencje wyroku, **na sali zemdlała żona Sobieraja.**

Szmidt pada bezwładnie na ławkę. Sobieraj stoi, ręce trzęsą mu się tak, że nie może nawet oprzeć się o balustradę.

Sąd wydając taki wyrok wziął pod uwagę całokształt sprawy, zeznania świadków, orzeczenia biegłych.

Sąd przyjął jednak pod uwagę okoliczności łagodzące, a to poważne tarcia, jakie istniały oddawna w rzeźni, przeszłość Sobieraja, który jako 15-letni chłopiec brał udział w walkach o niepodległość Polski.

Szmidtowi za okoliczność łagodzącą poczytano, iż bezpośredniego udziału w zabójstwie nie brał i dotąd nigdy nie był karany.

Gdy sędziowie opuścili salę obrad **rozpoczyna się szereg dramatycznych scen.** Najpierw siostra Sobieraja podbiega do ławy oskarżonych, usiłuje dostać się do brata, czemu jednak przeszkadza policja.

Szmidt poprzez kordon policji prosi żonę, **ażeby zebrała dla niego nieco pieniędzy.**

Sobieraj, ocierając łzy z oczu, krzyczy:

— Fela, pamiętaj o dzieciach!

W kuluarach rozlega się spazmatyczny krzyk i płacz kobiet. Sobierajowa i Szmidtowa zabiegają u prokuratora o zezwolenie na widzenie się z mężami.

Prokurator zgadza się. Widzenie odbywa się w dwuch oddzielnych pokojach.

Sobieraj całuje ręce żony i wydaje polecenia, dotyczące praw majątkowych.

Szmidt płacze bez przerwy siedzi przytulony do żony, która uspakaja go, głaszcząc po głowie.

Wkrótce zajeżdża karetka, którą obydwaj skazańcy zostaną odwiezieni do więzieni.

Kujawski skazany na bezterminowe więzienie

Sąd przy referowaniu wyroku nie wziął pod uwagę orzeczenia biegłych o niepoczytalności Kujawskiego.

Zabójca ś. p. Dembińskiego przyjął wyrok spokoinie.

Warszawa, 9 lipca.

Na sali nr. 3 Sądu Okręgowego odbywał się w dalszym ciągu proces Kujawskiego.

Po wnioskach obrońców **zmierzających do oddania sprawy Kujawskiego do postępowania zwykłego i po oddaleniu tych wniosków, sąd udziela głosu prokuratorowi.**

Prokurator Rudkiewicz przemówienie swe rozpoczął od stwierdzenia, że o całej sprawie Kujawskiego można powiedzieć tylko jedno — iż zabójstwo jego było potworne.

Prokurator dłuższe wywody poświęcił rozważaniu faktu, że w ostatnich czasach ilość zabójstw mnoży się nagminnie.

Zabójstwo Dembińskiego jest o tyle szczególnie ważne, że padł tutaj na posterunku urzędnik służby samorządowej, zabity przez innego urzędnika na tle stosunkow służbowych.

Czyn Kujawskiego zrodził się na tle przesadnego indywidualizmu, albowiem, wywodził prokurator, — przyjęło się osadzać czyny zabójcze przedewszystkiem pod kątem tragedji samego zabójcy.

Na Dembińskim dokonano samosądu.

Prokurator przeszedł następnie do szczegółowej analizy tych relacyj, jakie przed sądem odtworzono o przebiegu rozmowy, w trakcie której padły strzały.

Oskarżony twierdzi, że urzędnik Rydz zmierzył go pogardliwie wzrokiem od stóp do głów.

Świadek Rydz niewątpliwie wiarygodny i niewątpliwie w czasie tej sceny bardziej opanowany, stanowczo temu zaprzecza.

Dalej oskarżony twierdzi, że Dembiński potraktował go brutalnie. Świadek Rydz twierdzi, że Dembiński był wówczas spokojny i normalnie się zachowywał

Wystarczy choćby wziąć pod uwagę, że z jednej strony Dembiński, jak to wczoraj ustalono, traktował Kujawskiego jako niepoczytalnego i odnosił się do niego, jak do dziecka.

Z drugiej zaś strony, że był przez Iżycka uprzedzony iż Kujawski ma względem niego złe zamiary.

Cała wersja, jakoby Dembiński użył do Kujawskiego słów: „Pan zasługuje na twarzobicie" i t.d. musi więc upaść.

Prokurator polemizował w dalszym ciągu z orzeczeniem biegłych psychjatrów.

Również zaprzecza prok. Rudkiewicz stanowczo, jakoby można uznać, że Kujawski działał pod wpływem afektu.

W konkluzji prokurator zażądał skazania Kujawskiego według najwyższego wymiaru kary, **domagając się kary śmierci, z braku wszystkich okoliczności łagodzących.**

Obrońca zakończył swoje przemówienie powołaniem się na opinję biegłych psychjatrów i wnioskiem o przekazanie sprawy do zwykłego trybu postępowania sądowego.

Przewodn.: — Czy oskarżony chce złożyć jakieś wyjaśnienia w ostatniem słowie?

Oskarżony, który przez cały czas rozprawy siedział nieruchomo, oparty o rękę, nie patrząc na nikogo, wstaje i spokojnym głosem oświadcza:

— Poddaje się całkowicie woli Wysokiego Sądu.

Po naradzie sąd doraźny pod przewodnictwem sędziego Krasowskiego ogłosił wyrok, mocą którego Tadeusz Kujawski skazany został za zabójstwo ś.p. Dembińskiego na bezterminowe ciężkie więzienie.

Sąd w ustnych motywach stwierdził, że wbrew orzeczeniu biegłych Kujawski w chwili popełnienia zbrodniczego czynu mógł kierować swemi czynami, ale w stopniu niedostatecznym.

Kujawski przyjął wyrok spokojnie.

Tasiemka skazany na 3 lata więzienia,

pozostałych członków bandy sąd skazał na kary wiezienia od 2 do 6 lat.

Warszawa, 9 lipca.

Wyrok w procesie Łukasza Tasiemki — Siemiątkowskiego zapowiedziany był na godz. 12 w południe.

Już jednak o dziesiątej zwaliła się do sądu niemal połowa Kercelaka.

Około godz. 11 rano przywieziono z więzienia karetką wszystkich oskarżonych. Gdy wprowadzono ich na salę, widać wyraźnie, jak oddzielili się od siebie i rozbili na grupy.

Siemiątkowski - Tasiemka, jak zwykle, przyszedł oddzielnie i usiadł na swojem miejscu w ławie oskarżonych.

W pół godziny po zapowiedzianym terminie rozlega się dzwonek, wychodzi komplet sędziowski i przewodniczący Hermanowski wśród ogólnej ciszy odczytuje wyrok.

Łukasz Siemiątkowski (Tasiemka) skazany został na trzy lata domu poprawy, Karpiński 6 lat więzienia, Sztajnworf 5 lat więzienia, Janiak 4 lata więzienia.

Jakubczyk, Kantor, Dusznicki, Osmański, Plaskowski, Bocheński — po 2 lata więzienia.

Cieśliński 4 lata więzienia.

Lipszyc, Perelman i Szmigiel uniewinnieni.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku przewodniczący ogłasza ustne motywy, z których wynika, że oskarżonych, zgodnie z wnioskiem obrony, **nie uznano za winnych udziału w bandzie rabunkowej lecz winnymi wymuszeń, jednak w bandzie,** co zaostrza kwalifikację prawną.

Banda posiadała rewolwery i dokonała wielu wymuszeń.

Oskarżonego Tasiemkę - Siemiatkowskiego skazano, ponieważ udowodniono mu współudział w dwu konkretnych wypadkach wymuszeń, stosowanych przez bandę.

Motywem uniewinnienia Perelmana. Lipszyca i Szmigla było uznanie przez sąd zeznań świadków w ich sprawie jako zemsty osobistej.

W sprawie środka zapobiegawczego sąd postanowił zastosować względem oskarżonych skazanych na dwa lata kaucję po 1000 złotych od osoby, w stosunku do Siemiątkowskiego utrzymać dotychczasową kaucję, pozostałych zatrzymać w więzieniu.

Adwokaci Gutman, Zand i Drobniewski, obrońcy Tasiemki, Karpińskiego i Sztajnworfa zgłosili do protokułu apelację. **Po wyjściu sądu na sali rozlega się płacz rodzin skazanych.** Gremjalnie udają się rodziny do prokuratora z prośbą o widzenie, kóre zostało im udzielone. Wszystkie kobiety udają się na dół przed drzwi celi dla więźniów.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie za wyjątkiem Dusznickiego, który usiadł, ukrył twarz w dłoniach i przez dłuższy czas się nie poruszył.

Francja, Niemcy i Polska.

Przyszły historyk napisze kiedyś: „Po wojnie światowej 1914 — 1918 roku, Rzesza Niemiecka zmuszona została przez państwa zwycięskie do podpisania traktatu pokojowego w Wersalu Traktat ten nie był nigdy wykonany ani uszanowany przez Niemcy. Nazajutrz nieomal po podpisaniu tego dokumentu niemcy stopniowo rozpoczęli akcję, zmierzającą do likwidacji przyjętych zobowiązań. Udało się to im niezwykle szybko. W roku 1932 rząd Papena w Niemczech, na specjalnie zwołanej konferencji lozańskiej, wystąpił z takiemi żądaniami, które stawiały pod znakiem zapytania problem, kto właściwie zwyciężył w wojnie światowej i kto stawia warunki ostatecznego zlikwidowania jej skutków...“

Tak napisze przyszły historyk i cała słuszność będzie po jego stronie.

W Lozannie odbywa się tragikomedja. Jeszcze kilka lat temu Francja nie chciała nawet słyszeć o dokładnem określeniu wysokości odszkodowań wojennych, których rozmiary miały być dopiero określane później w miarę konstatowania niemieckich sił płatniczych i rozwoju gospodarczego Niemiec.

Innemi słowy, Francji szło o to, aby stale, przez wiele, wiele lat trzymać Niemcy pod kontrolą i nie pozwolić im na gromadzenie takich zasobów ekonomicznych, któreby mogły pozwolić na akcję rewanżową. Łącznie z kontrolą wojskową miało to być gwarancją bezpieczeństwa Francji.

Pod naciskiem kapitału angielsko-amerykańskiego, który nie mógł się angażować w Niemczech, nie znając dokładnie ich stanu zadłużenia, Francja zrzekła się tego, co w rzeczywistości było prawem kontroli rozwoju gospodarczego Niemiec przez długie lat dziesiątki.

Specjalnie zaangażowani ekonomiści (Dawes i Young) wypracowali plany spłat niemieckich na długi czas i ustalili w porozumieniu z czynnikami politycznemi zadłużenie Niemiec.

Niemcy podpisali wszystko i... nie wykonali prawie nic.

Dziś rząd Papena „zgadza się“ na zapłacenie trzech miljardów w porównaniu z 80 blisko miljardami, na jakie zgodził się przed kilku laty, a Francja skromnie wymagała tylko 5 miljardów. W porównaniu z astronomicznemi cyframi, o których była niedawno mowa są to poprostu drobnostki.

Niemcy mogliby bez żadnej troski finansowej zgodzić się dziś na minimalne żądania francuskie, ale chodzi im już nie o pieniądze, ale o podkreślenie polityczne swego pełnego zwycięstwa. Stawiają jako dodatek do swych komicznych poprostu ofert pieniężnych wymagania polityczne, które są w rzeczy samej sprzeczne z założeniami traktatu wersalskiego, a więc w pierwszym rzędzie domagają się zniesienia wszelkich ograniczeń zbrojeniowych oraz skreślenia z traktatów obowiązujących tych ustępów, gdzie mowa jest o winie Niemiec za wywołanie wojny...

***

Z całego przebiegu tych pertraktacyj widać, jak na dłoni, że Francji chodzi już tylko o salwowanie swego prestiżu, a nie o podkreślenie swej preponderancji politycznej. Cóż tu mówić o „zezwoleniu Francji na zbrojenia niemieckie“, jeśli Niemcy i tak się zbroją wiele chcą i mogą.

Budżet wojskowy niemiecki, choć niejawny, jest jednym z największych budżetów w Europie.

Co się tyczy winy wzniecenia wojny światowej to rzeczą jest wiadomą, że niemcy do winy się nie przyznają i przy każdej okazji przypominają światu, że podpis ich pod tą deklaracją został wymuszony i jako wymuszony nie posiada moralnej wagi.

O co więc chodzi? Nie płacą, kpią sobie cicho i głośno, robią co im się żywnie podoba. P. Herriot prosi i błaga, aby pozwolili przynajmniej na pozory przegranej, bo przecież jakoś trzeba się wytłomaczyć przed narodem francuskim, ale v. Papen nie jest ustępliwy. On też ma w domu społeczeństwo i to nie byle jakie — hitlerowskie i winny jest temu społeczeństwu „zwycięstwo“ nad tezami francuskiemi, nietylko zwycięstwo jednostronne ale oficjalnie uznane przez drugą stronę. Inaczej Niemcy nie uwierzą...

Krótko i węzłowato: kto jest zwycięzcą a kto zwyciężonym po czterech latach bojów na froncie i po 14 latach walk dyplomatycznych? Wydaje się nam, że zwyciężyli niemcy i to na czas dłuższy... Niema się czego łudzić...

Oczywiście, że dla nas, dla Polski, niema w tem nic pocieszającego. Odwrotnie, są to rzeczy bardzo groźne i nie wróżące nic dobrego. Niemcy, zachęceni wynikami restytucji dawnych uprawnień będą coraz większy nacisk wywierali na likwidację traktatu wersalskiego w tych punktach, które najbardziej tangują o interesy polskie i to interesy najważniejsze, najżywotniejsze.

***

Przy tej okazji chcieliśmy poruszyć jeszcze kwestję, dziś już niestety zapomnianą, a jednak bardzo ważną. Od wielu lat mnożyła się w Polsce prawdziwa zaraza kultu dla polityki „wersalskiej“. Kamieniem węgielnym tej polityki, jej dogmatem była wiara ślepa, że w traktacie wersalskim nie zmieni się ani jedna litera, ani jeden przecinek. — Skoro ktoś odważył się na wysunięcie tezy odmiennej, odmawiano mu wogóle prawa do głosu i odsądzano go od czci i wiary. Tymczasem przecież polityka nie jest niczem innem, jak sztuką przewidywania wypadków i zapobiegania im środkami dyplomatycznemi i innemi, któremi dysponuje państwo.

Zrobiliśmy błąd — traktat wersalski widocznie się wyszczerbia i wystrzępia. Trzeba było raczej postawić polską tezę, iż zupełnie NIEZALEŻNIE OD TRAKTATU WERSALSKIEGO POLSKI STAN POSIADANIA JEST ABSOLUTNIE NIENARUSZALNY i na straży jego stoją wszystkie żywotne siły naszego państwa.

To trzeba powiedzieć w dniu, kiedy Francja i Niemcy ostatecznie kończą spór o rzecz najdrażliwszą i najważniejszą — pieniądze...

Czesław Ołtaszewski.

Krwawe masakry uliczne w Niemczech

Ze wszystkich stron Rzeszy donoszą o zaciętych walkach między komunistami i hitlerowcami.--Policja dokonała masowych aresztowań.

Saksonja terenem największych zaburzeń.

Berlin, 9 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Napływające z różnych stron Niemiec wiadomości o nowych zaburzeniach są ostatnio coraz bardziej obfite.

W ciągu ubiegłej doby doszło do licznych starć, z udziałem narodowych socjalistów, „reichsbannerowców“, oraz komunistów.

Cały szereg osób, rannych podczas zaburzeń, przewieziono do szpitali. Dokonano masowych aresztowań.

Zaburzenia przybrały większe rozmiary w Nassau, gdzie ranionych zostało ponad 30 osób.

W Brunsbattel policja, chcąc unicestwić strzelaninę po ulicach, przeprowadziła poszukiwania broni. **W lokalu narodowych socjalistów skonfiskowano większy zapas broni i amunicji.**

Do walk ulicznych i strzelaniny doszło w Schmiedeberg, 16 osób odniosło rany. Sytuację udało się opanować dopiero wzmożonym oddziałom policyjnym.

Pod Frankfurtem komuniści zamknęli przy pomocy barykad jedną z główniejszych arteryj komunikacyjnych. Gdy **policja przystąpiła do interwencji — została obrzucona gradem kamieni i salwą licznych rewolwerów. W czasie starcia z policją wielu komunistów zostało rannych.**

O ciężkich starciach donoszą z Królewca, gdzie ciężkie rany odniosło kilkunastu hitlerowców.

Lipsk, 9 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Z pośród wszystkich krajów związkowych, Saksonja jest dotychczas terenem **największych zaburzeń politycznych i krwawych walk hitlerowców z komunistami**

Codziennie z różnych miast i wsi sygnalizują o poważnych starciach przeciwników politycznych. **W Altenburgu krwawe masakry uliczne powtarzają się regularnie od dwuch tygodni codziennie przyczem prowokatorami zajść są na zmianę hitlerowcy lub komuniści.**

W Schkeuditz bojówka komunistyczna ostrzeliwała odjeżdżających na demonstracje do Merseburga hitlerowców, **którzy również odpowiedzieli salwami rewolwerowemi.** Późną nocą wywiązała się krwawa bójka, w czasie której interwenjująca policję obrzucono kamieniami Aresztowano ogółem 40 osób.

Na przedmieściu w Halle oddział 40 komunistów napadł znienacka na przechodzącego hitlerowca, **którego dotkliwie pobito i następnie nieprzytomnego wrzucono do rzeki Sali.** Ofiarę napadu wydobyła jednak zawczasu policja wodna.

W Osterrode (Góry Harcu) **podczas** marszu propagandowego narodowych socjalistów komuniści spowodowali kilkakrotne bójki uliczne. W centrum miasta doszło do poważnego starcia bojówek hitlerowskich i komunistycznych z policją.

Późną nocą zaburzenia ponowiły się. W wyniku ostrej strzelaniny 5 policjantów oraz 9 osób cywilnych odniosło rany.

Lipsk, 9 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Walki polityczne w Saksonji nie ustają. W jednej z miejscowości pod Lipskiem tłum bezrobotnych usiłował wtargnąć przemocą do biura burmistrza demolując urządzenie kilku lokali biurowych.

Podczas usuwania berobotnych przez policję nastąpiła wymiana strzałów. Kilkanaście osób rannych. Jedna zabita.

Okręt polski ratuje „Prometeusza“

Dytychczas nie nawiązano kontaktu z zatopioną łodzią podwodną.

Paryż, 9 lipca.

Przy pomocy specjalnych aparatów, w które zaopatrzony jest polski kontrtorpedowiec „Burza“, udało się dokładnie ustalić położenie „Prometeusza“.

Statek spoczywa na skalistym płaskowyżu, którego powierzchnia pochylona jest pod kątem 45 stopni.

Statek krąży bez przerw nad zatopioną łodzią, której załoga nie dała dotychczas o sobie żadnego znaku życia. Jeden z nurków opuścił się na głębokość czterdziestu metrów, lecz nie mógł na tej głębokości dotrzeć do „Prometeusza“.

Próba porozumienia się z załogą „Prometeusza“ zapomocą kabla telefonicznego nie dała wyniku. Całą noc krążyły nad zatopionym statkiem okręty strażnicze, **które ostrzegały przy pomocy syreny przepływające okręty i barki, aby nie przerwały kabla.** Francuski torpedowiec odpłynął do Cherbourga.

W akcji ratunkowej weźmie udział **grupa nurków**, zaopatrzonych w przyrządy, umożliwiające opuszczenie się na znaczną głębokość.

Według opinji rzeczoznawców — biorąc pod uwagę głębokość morza **miejsce katastrofy**, siłę prądów, odpływy i przypływy morza, dojść trzeba do wniosku, iż akcja ratunkowa możliwa **jest tylko w ciągu dwuch — trzech godzin na dobę.**

Wielka katastrofa kolejowa.

19 osób zostało zabitych.

Ankara, 9 lipca.

Pod Eskisehir wykoleił się pociąg mieszany Ankara — Stambuł, przyczem 10 osób zostało zabitych a wiele odniosło rany.

Przy katastrofie **wykolejenia pociągu** pomiędzy Eskichohir a Ankarą wywróciła się lokomotywa i 13 wagonów, które uległy całkowitemu zniszczeniu. 19 osób poniosło śmierć, a 17 jest ciężko rannych.



LIPIEC
10
NIEDZIELA

Dziś 7 braci męcz.
Jutro Pelagji P. M.

—:—

Wschód słońca	3.27
Zachód słońca	19.55
Wschód księżyca	11.45
Zachód księżyca	22.55
Długość dnia	16.29
Ubyło dnia	0.17

Wolno będzie palić

w przyczepnych wagonach tramwajowych

(B) Dzisiaj ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji, zmieniające przepisy o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach i zezwalające na palenie tytoniu wewnątrz wagonów przyczepnych.

Rozporządzenie to wchodzi w życie na całym terenie Polski z dn. 1 sierpnia roku bież.

Po onegdajszej burzy

Szkody w polach i ogrodach

Burza, szalejąca onegdajszego popołudnia nad Łodzią, była wyjątkowo gwałtowna i objęła wielką połać kraju, bowiem — jak informują z łódzkich organizacyj rolniczych — zasięg jej obejmował przestrzeń od Karpat aż po Wielkopolskę. Nawałnica przeszła nad obszarami kilku województw.

Z odnośnych relacyj wynika, iż burza występowała z różnorakiem natężeniem. Okazuje się mianowicie, iż nawet w Łodzi w niektórych dzielnicach miasta ulewa była mniej silna, niż n. p. w centrum i w dzielnicy staromiejskiej. Nie wszędzie również spadł grad.

Natomiast nad całym, objętym nawałnicą obszarem, szalała gwałtowna wichura która dokonała poważnych spustoszeń w ogrodzeniach i zabudowaniach wiejskich. Wypadków połamania drzew zanotowano niewiele, natomiast z bardzo wielu drzew otrzęsione zostały zawiązki owoców. Wicher położył również w wielu miejscowościach zboże. Naogół biorąc, szkody są mniejsze, aniżeliby można się tego było spodziewać wobec niezwykłej siły nawałnicy.

Z różnych miejscowości województwa łódzkiego i sąsiednich nadchodzą natomiast liczne doniesienia o wypadkach pożarów i porażeń, wywołanych uderzeniami piorunów. (p)

Zabójcy fotografa

staną przed sądem zwykłym

(a) Dochodzenie przeciwko mordercy fotografa Wacława Wilczewskiego, przy ulicy Przejazd 46, Adamowi Majkowskiemu i kochance jego Stefanj Kaczmarek, prowadzone było, jak to podaliśmy, w trybie doraźnym.

Dochodzenie to winno być zakończone w terminie 21 dni. Ponieważ w tym czasie nie doprowadziło do zebrania dostatecznego materjału obciążającego, jak również Majkowski, ani jego kochanka nie przyznali się do winy, obecnie, jak się dowiadujemy, stosownie do obowiązujących przepisów procedury, decyzją urzędu prokuratorskiego w Łodzi, sprawę Majkowskiego przekazano sędziemu śledczemu, który prowadzić będzie w dalszym ciągu śledztwo w trybie zwykłym.

Nie zmniejsza to w niczem odpowiedzialność Majkowskiego, który nadal przebywa w więzieniu. W wypadku ujawnienia dostatecznych poszlak i dowodów, nawet w trybie zwykłym sąd okręgowy mocen jest przy zastosowaniu art. 15 przepisów przechodnich do kodeksu karnego wymierzyć karę śmierci, względnie dożywotniego więzienia.

Dochodzenie przeciw kochance mordercy Stefanji Kaczmarek, poprzednio jeszcze zostało wyłączone z postępowania doraźnego, obecnie zaś prowadzone jest równocześnie ze śledztwem **przeciw Majkowskemu.**

OBNIŻENIA KOMORNEGO O 25 PROC.

domaga się zjazd zrzeszeń lokatorskich oraz przedstawiciele spółdzielni mieszkaniowej

Delegacja zjazdu wręczy memorjał rządowi.

(i) Hasło obniżenia komornego w domach zarówno starych, jak i nowych rozlega się w ostatnich czasach coraz głośniej. Świeżo, gdyż dopiero onegdaj odbyły się w Warszawie dwa zjazdy — zrzeszeń lokatorskich i przedstawicieli spółdzielni mieszkaniowych, które jasno i niedwuznacznie wypowiedziały się

za koniecznością obniżenia komornego we wszystkich domach,

uważając to za jedną z dróg ratunku dla lokatorów, którym kryzys dał się porząd nie we znaki, którzy utracili możność zarobkowania, których dochody spadły do minimum i którzy w większości wypadków nie są w możności płacić komornego punktualnie, narażając się z tego powodu na przykrości oraz na eksmisje.

Zjazd zrzeszeń lokatorskich skupił przedstawicieli lokatorów ze wszystkich miast Polski. Jedyną sprawą, jaka figurowała na porządku dziennym, była właśnie sprawa obniżenia komornego, a jak wielką wagę przywiązywano do tego zagadnienia, świadczył fakt przybycia bardzo licznych delegacji zrzeszeń lokatorskich, w pierwszym rzędzie, oczywista, i z Łodzi.

Na wstępie omówiono sytuację budowlaną w kraju, przyczem stwierdzono że w ostatnich latach ruch budowlany, miast rozszerzać się, co jest konieczne wobec coraz większej nędzy mieszkaniowej w Polsce, stopniowo zamierza. Przyczyna tego tkwi z jednej strony w braku funduszów prywatnych, a z drugiej, w braku pomocy ze strony Banku gospodarstwa krajowego, który w coraz mniejszym stopniu finansuje budownictwo prywatne, popierając natomiast budownictwo społeczne. W tych warunkach prywatni przedsiębiorcy budują z roku na rok coraz mniej, a ponieważ budownictwo społeczne nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania,

głód mieszkaniowy zwiększa się coraz bardziej.

W dyskusji wskazano dalej, że ostatnie wynikłe nowe, poważne niebezpieczeństwo, mianowicie niemożność płacenia komornego przez lokatorów. Większość mieszkańców bowiem wskutek kryzysu, straciła możność zarobkowania, a w każdym razie zarabia tak mało, że nie jest w możności opłacać zbyt wysokiego komornego. Gdyby była dostateczna ilość wolnych mieszkań, ceny czynszów obniżyłyby się same przez się. Wobec tego jednak, że wolnych mieszkań jest coraz mniej, lokatorzy, którzy nie są w stanie płacić wygórowanego czynszu, po eksmisji znajdują się dosłownie na bruku.

Z tych względów jest rzeczą konieczną spowodowanie

ustawowego obniżenia komornego,

by umożliwić licznym rzeszom lokatorskim utrzymanie dachu nad głową. W konkluzji postanowiono wybrać specjalną delegację, która uda się do właściwych ministerstw, w pierwszym rzędzie ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa sprawiedliwości i przedłoży postulaty lokatorów w tej sprawie. Jako jeden z zasadniczych motywów delegacja ma podać fakt, iż we wszystkich obliczeniach minimum kosztów utrzymania

komorne oznaczone jest jako jedna piąta zarobków pracownika,

podczas gdy przy obecnych zarobkach komorne sięga 40—50 proc., zarobków pracowniczych.

Drugi zjazd, przedstawicieli spółdzielni budowlano - mieszkaniowych, również dyskutował nad sprawą obniżenia komornego.

W toku dyskusji wskazano, że należy wyjednać u rządu, by B.G.K. finansował spółdzielnie mieszkaniowe czystego typu, t. zn. takie, które budują mieszkania, nie oddając je na własność członkom spółdzielni, lecz pobierając komorne i za wpływy budują dalsze domy, dając w ten sposób możność zdobycia dachu nad głową szerokim masom ludności pracującej.

Postanowiono zwrócić się do B.G.K. aby pożyczki udzielane tym spółdzielniom były udzielane

do wysokości 95 proc. faktycznych kosztów budowy,

łącznie z nadzorem technicznym, administracją budowy i oprocentowaniem kapitału za normalny okres budowy. Następnie oprocentowanie pożyczek pożyczek być zredukowane do 2-uch procent w stosunku rocznym przyczem obniżone oprocentowanie miałoby być przeliczone wstecz dla wszystkich już udzielonych pożyczek.

W ten sposób bowiem spółdzielnie mieszkaniowe będą mogły rozwinąć szerszą działalność mieszkaniową, będą mogły rok rocznie oddawać do użytku dużą ilość mieszkań i częściowo przyczynią się do złagodzenia tego wielkiego głodu mieszkaniowego, który trapi mieszkańców wszystkich miast.

Rezultatem zjazdu było uchwalenie memorjału w powyższej sprawie, jak również wystosowanie do władz rządowych **petycji, domagającej się ustawowego obniżenia komornego we wszystkich domach o 25 proc.**

Głośna afera karciana.

Markus stanie jutro przed sądem okręgowym.

(g) 12 maja odbyła się przed sędzią Mersonem w sądzie pierwszej instancji głośna sprawa karciana z oskarżenia N. Klajnmana przeciwko Herszowi Markusowi, zwanemu w pewnych sferach łódzkich — **„Herszele Szajgec“.**

Klajnman i Markus znali się od dzieciństwa, razem grywali w Łodzi w karty i razem spędzali czas w Berlinie, gdzie „pracował“ i mieszkał Markus, a dokąd dość często zajeżdżał Klajnman.

Klajnman i Markus spotykali się w **ekspresie Berlin — Paryż.** Zaczęła się gra w karty, do której przystąpić miał w Wiesbadenie również niejakiś pan Iserman (według Markusa, wielki przemysłowiec, według albumu policji kryminalnej w Berlinie — wielki międzynarodowy szuler) i pan Utebski, aż z za Charbinu.

Klajnman dał się namówić. Pojechał do syna do Paryża i przyrzekł, że, zamiast do Biarritz, powróci do Wiesbadenu.

W Wiesbadenie jeszcze w ostatniej chwili zdołał się Klajnman wyrwać z rąk szulerów...

Markus niemógł odżałować, że wypuścił z rąk ofiarę. Wybrał cztery asy z talji i oświadczył Klajnmanowi, że ma dowód przeciwko niemu: że ma dowód, jak to uczciwie gra Klajnman w karty.

Początkowo chciał się Klajnman — obawiając się rozgłosu — ugodzić. Ale Markus żądał za dużo: **chciał aż 20 tysięcy dolarów.**

Doszło wreszcie w dniu 12 maja do sensacyjnej sprawy sądowej. **Markus został skazany na 10 miesięcy więzienia i aresztowany na sali sądowej.**

W międzyczasie zdołał się Markus zwolnić za kaucją z więzienia i będzie odpowiadał już z wolnej stopy w dniu jutrzejszym przed sądem drugiej instancji.

Roprawie przewodniczyć będzie sędzia Jarmułowicz. Obronę wnosi adw. Lipszyc. Klajnmana zastępować będzie jak poprzednio, adw. Montlak.

Raid motocyklowo-lotniczy

odbędzie się w Łodzi, dn. 17 lipca r. b.

W niedzielę, dnia 17 lipca rb. rozpocznie się w Łodzi raid motocyklowo-lotniczy, zorganizowany przez łódzki klub lotniczy, łącznie z łódzkim klubem motocyklowym, oraz wojewódzkim komitetem ligi obrony powietrznej państwa. Raid rozpocznie się zbiórką uczestników, która nastąpi w lokalu klubu przy ul. Targowej 5.

Uczestnikiem raidu może być każdy członek klubu motocyklowego i wprowadzony motocyklista.

Raid ma na celu podniesienie umiejętności jazdy motocyklowej i sprawności motocyklisty.

Zadanie uczstników raidu polegać będzie na przewieziemu rozkazów, z miejscowości, wskazanych przez lotnika, do miejsc przeznaczenia, a następnie powrót do lokalu klubu. Długość trasy wynosić będzie 250 klm.

Rozkazy doręczone będą motocylistom przez lotników w pewnych, oznaczonych punktach.

Podczas przewożenia meldunków i powrotu do miejsca startu (start z Placu Wolności) zawodnicy narażeni będą na szereg przeszkód, które będą musieli pokonać. Ważniejsze z nich to: **objazd pewnego odcinka szosy, zamkniętej dla ruchu kołowego, częściowa zmiana trasy wskutek zupełnego zamknięcia szosy i braku połączeń, sforsowanie uszkodzonego mostu, przebycie szosy, zagazowanej na pewnej przestrzeni, zmuszającej zawodników do jazdy w masce**

Otrzymany rozkaz uczestnik raidu winien odwieźć i wręczyć adresatowi, od którego otrzymuje zaświadczenie o wykonaniu zadania, z oznaczeniem ścisłej godziny doręczenia.

Trasy obsadzone będą przez kontrolerów raidu, od których uczestnicy zawodów będą otrzymywali zlecenia. Kontrolerzy raidu będą zaopatrzeni w białe opaski, z pieczątkami łódzkiego klubu motocyklowego lub placówek L.O.P.P. i w czerwone chorągiewki.

Wszelkie zlecenia, wydawane uczestnikom raidu przez kontrolerów, muszą być zaznaczone na piśmie, z podpisami komisji raidu.

Motocykliści, którzy chcą wziąć udział w raidzie, winni zgłosić się do kapitana sportowego, który zakwalifikuje zawodników do poszczególnych grup. Kapitan sportowy urzęduje we wtorki i piątki w godzinach 20—22.

Wpisowe wynosi 5 zł. od osoby.

Zawodnicy, którzy osiągną największą ilość punktów, otrzymają nagrody.

Każdy zawodnik, który wypełni przyjęte przezeń zadanie, otrzyma pamiątkową plakietę. (p)

Likwidacja strejku

w przemyśle dzianym

(i) Strejk robotników w przemyśle dzianym w Łodzi wszedł w dniu wczorajszym w fazę likwidacji. Mianowicie szereg przemysłowców zgodził się zaakceptować postulaty robotnice z tego względu, iż obecnie jest wielki sezon w tej dziedzinie przemysłu i unieruchomienie fabryk może przynieść poważne straty. Wobec powyższego większa część robotników powróciła wczoraj do pracy.

W poniedziałek nastąpić ma interwencja inspektora pracy, wobec czego istnieje nadzieja, że w przyszłym tygodniu strejk będzie całkowicie zlikwidowany.

Likwidacja kuratorjum szkolnego w Łodzi

została już przesądzona i będzie przeprowadzona na mocy rozporzadzenia ministerstwa do dnia 1-go września r. b.

Organizacje społeczne wszczęły akcję przeciw likwidacji.

(p) W dniu wczorajszym podawaliśmy o zapowiedzianej likwidacji kuratorjum okręgu szkolnego w Łodzi, która to likwidacja miała być przeprowadzona na jesieni r.b.

W związku z tem zwróciliśmy się do kuratora Gadomskiego, z prośbą o udzielenie nam bliższych informacyj, względnie potwierdzenia krążącej pogłoski.

P. kurator na wstępie oświadcza nam, że jeszcze w dniu onegdajszym w godzinach przedwieczorowych otrzymał z ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządzenie ministra, mocą którego

kuratorjum okręgu łódzkiego zostaje zlikwidowane,

a jako ostateczny termin likwidacji wyznaczony został dzień 1 września 1932 r.

W myśl zarządzenia powyższego kuratorjum warszawskie, do którego zostaje włączone kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego obejmować będzie m. st. Warszawę województwo warszawskie i całe województwo łódzkie.

Dalej oświadcza nam p. kurator Gadomski, że równocześnie z likwidacją kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego **zlikwidowane zostaje kuratorjum okręgu pomorskiego,**

którego teren przyłączony zostaje do kuratorjum okręgu szkolnego poznańskiego.

Dalej dowiadujemy się od p. kuratora że minister w. k. i o.p. postanowił, iż przed zarządzeniami likwidacyjnemi kuratorjum okr. szkolnego łódzkiego w dniu 18 sierpnia r. b. odbędzie się konferencja pod przewodnictwem podsekretarza stanu p. Pierackiego, na której omówiona zostanie szczegółowo i zdecydowana będzie kwestja personalna, formalności w przejęciu agend, lasy pomieszczeń likwidowanych urzędów, oraz sprawa zapewnienia mieszkań funkcjonarjuszów, którzy w związku z likwidacją przeniesieni zostają do innych miejscowości.

Dopiero po tej konferencji, stwierdza p. kurator, ukaże się

szczegółowy plan likwidacyjny kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego.

Obecnie jednak, w związku z zarządzeniem p. ministra w. r. i o.p. rozpoczęte zostały już prace przygotowawcze i w tym celu odbyła się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem kuratora Gadomskiego konferencja z kierownikami i urzędnikami kuratorjum, na której sprawa likwidacji kuratorjum okręgu szkolnego została omówiona.

Prace te, oświadcza nam p. kurator, zmierzają w pierwszym rzędzie do zbadania możliwości zatrudnienia personelu na innych terenach, względnie w innych urzędach, w kierunku przeprowadzenia prac rejestracyjnych, związanych z przekazaniem akt i agend, oraz należytego zużytkowania zajmowanych przez obecne urzędy lokali, tudzież zestawienie wydatków związanych z przekazaniem inwentarza likwidacyjnego kuratorjum.

Dowiadujemy się dalej że likwidacja kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego spoczywa w rękach kuratora Gadomskiego, który równocześnie przeprowadzi organizację szkolnictwa na rok szkolny 1932-33.

W obronie Łodzi.

Jak zdołaliśmy ustalić, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego zatrudnia do obecnej pory 47 urzędników, którzy prowadzili prace związane bądź to ze szkolnictwem zawodowem średnim, bądź też ze szkolnictwem powszechnem średnim i seminarjami nauczycielskiemi.

Należy zaznaczyć, że kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego obejmuje 6.185 etatów nauczycieli szkół powszechnych, oraz 66 prywatnych szkół średnich w których zatrudnionych jest ponad 800 osób.

Ponadto w szkolnictwie średniem państwowem i zawodowem i seminarjach nauczycielskich pozostaje na etatach jeszcze około 200 nauczycieli.

#

W związku z przewidzianą likwidacją kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, która nastąpić musi w terminie ostatecznym w dniu 1 września r. b. w niektórych organizacjach łódzkich odbyły się już narady, na których poruszana była ta sprawa.

Tak więc w pierwszym rzędzie narady takie odbyły się w wojewódzkiej radzie BBWR., która postanowiła wystąpić do ministra w.r. i o.p. z obszernym memorjałem, wyrażając protest przeciw likwidacji kuratorjum w Łodzi.

W memorjale tem rada wojewódzka BBWR. stwierdza, że likwidacja kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego nie może być podyktowana względami oszczędnościowemi, albowiem w kuratorjum tem zatrudniona była nieznaczna liczba urzędników, gdy natomiast nauczycielstwo i poszczególne kierownictwa szkół narażone zostaną na poważne koszta i stratę czasu, związanych z wyjazdami do Warszawy. Z powyższych więc względów, **wojewódzka rada BB. WR. prosi ministra w.r. i o.p. aby przez specjalną komisję, która winna przybyć do Łodzi zbadał warunki lokalne i stwierdził na miejscu konieczność utrzymania kuratorjum okręgu szkolnego w Łodzi.**

Również w dniu wczorajszym odbyły się zebrania nauczycieli szkół powszechnych i średnich, na których sprawa zniesienia kuratorjum okręgu szkolnego była żywo omawiana.

Wobec tego, że nauczycielstwo z racji ferji, jak również członkowie zarządów porezjeżdżali się, sprawa wysłania protestu, względnie wysłania delegacji do Warszawy zostanie ostatecznie załatwioną w ciągu najbliższych dni.

Dowiadujemy się pozatem, że i **rada opiekunów szkolnych postanowiła wysłać protest do ministra w.r. i o.p. przeciwko zniesieniu kuratorjum przyczem opiekunowie stwierdzają, że pomniejszanie znaczenia Łodzi i traktowanie jej jako przedmieścia Warszawy, przy równoczesnem obciążeniu 600.000 ludności kosztami przejazdów, jest zjawiskiem niepożądanym, a powoduje jedynie zmniejszenie rozwoju gospodarczego stolicy przemysłowej Polski.**

Dalej opiekunowie szkolni stwierdzają, że skasowanie kuratorjum nie następuje ze względów oszczędnościowych i nie może być tem wyjaśnione albowiem **część urzędników tego kuratorjum przeniesiona zostaje do Warszawy, względnie do innych miast, co nie odciąży budżetu wydatków państwowych, wręcz przeciwnie, zwiększy je ze względu na zwrot djet i kosztów przeniesienia tychże urzędników.**

Pozatem koszta te wzrosną również, z racji droższych kosztów przejazdu wizytatorów i inspektorów szkolnych, którzy dla zbadania stanu szkolnictwa na terenie województwa łódzkiego, zmuszeni będą dojeżdżać do Łodzi.

Sprawa zniesienia kuratorjum w Łodzi wywołała zrozumiałe zainteresowanie, to też spodziewać się należy że w ciągu najbliższych dni poszczególne organizacje gospodarcze zajmą odnośne stanowisko i dążyć będą do utrzymania kuratorjum w Łodzi.

*

Ze źródeł najbardziej miarodajnych dowiadujemy się, że niektórzy naczelnicy kuratorjum łódzkiego przeniesieni zostają na identyczne stanowiska do kuratorjum warszawskiego względnie do ministerstwa w.r. i o.p., **zaś kurator Gadomski, który przez 3 i pół roku zajmował stanowisko kuratora okręgu szkolnego łódzkiego i przyczynił się w lwiej mierze do podniesienia poziomu nauczania zarówno w szkolnictwie, powszechnem, jak i średniem oraz zawodowem, przeniesiony zostaje z dniem 1 września na stanowisko kuratora szkolnego w jednem z kuratorjów.**

*

Jak nas informują, likwidacja kuratorjum szkolnego w Łodzi jest przesądzona i nastąpiła na skutek wydanego zarządzenia ministra w.r. i o.p. po uprzedniem porozumieniu się z prezydjum rady ministrów.

Jeżeli zaś chodzi o zapowiedzianą likwidację województwa łódzkiego, względnie granic województwa łódzkiego to może ona nastąpić po odnośnej uchwale sejmowej.

Z powyższego wynika, że sprawa skasowania województwa łódzkiego jest narazie nieaktualna.

Kolonje letnie dla młodzieży.

Kasa chorych, kuratorjum i magistrat wysyłają dzieci na wieś.

() W ubiegłym tygodniu, jak wiadomo, nastąpiło definitywne zamknięcie roku szkolnego we wszystkich łódzkich zakładach naukowych. Właściwy koniec zajęć szkolnych nastąpił w dniu 24 czerwca, rozdanie świadectw jednak trwało do 28 czerwca.

W związku z tem obecnie rozpoczęły się energiczne przygotowania celem zorganizowania kolonji letnich dla dzieci niezamożnych rodziców, nie mogących wyjechać na wieś dla wypoczynku.

Kolonje letnie zorganizowała w pierwszym rzędzie kasa chorych, biorąc pod uwagę jednakże tylko dzieci wyjątkowo słabowite i chore, dla których pobyt kilkutygodniowy w miejscowości klimatycznej, jest rzeczą niezbędną. Kasa chorych wyśle prawdopodobnie około 500 dzieci w ciągu całego okresu letniego.

Następnie kolonje i półkolonje letnie zorganizował wydział opieki społecznej magistratu. Półkolonje otwarte zostały w parku 3 maja. Dzieci udają się tam codziennie rano, na miejscu otrzymują śniadanie, obiad i kolację, a wieczorem powracają do swych domów. Kolonje letnie urządzone zostały w szeregu miejscowości pod Łodzią oraz w kilku miejscowościach kuracyjnych. Ogółem magistrat wyśle na kolonje około 1000 dzieci.

Wreszcie przystąpił do organizowania kolonji letnich inspektorat szkolny. Kolonje te nie będą bezpłatne, gdyż tak wielkiemi funduszami wadze szkolne nie rozporządzają, a poza tem chodzi o to, by jaknajwiększa ilość dzieci mogła wyjechać na wieś i tam przebywać kilka tygodni na świeżem, zdrowem powietrzu. Opłata będzie jednak tak minimalna, że będą ją mogli uiścić nawet mało zamożni rodzice młodzieży szkolnej — resztę dopłacą władze szkolne.

Kolonje te będą nosiły charakter obozów letnich, rozrzuconych nad Lindą, w Inowłodzu, nad Pilicą i t. d.

Woda jest czasem zdradliwa.

Dwa wypadki utonięcia w rzece i stawie.

(g) Pisaliśmy o tem jak bardzo ostrożnym należy być podczas kąpieli. Woda jest nielada pokusą w tych czasach upałów i nieznośnego skwaru. Niestety, w bardzo wielu wypadkach jest to pokusa śmiertelna.

Wczoraj woda pochłonęła dwie ofiary.

Pierwszą był mały, **7-letni chłopiec — Stanisaw Pinder,** który w Pilicy natrafił na głębię i poszedł na dno. Pomoc przybyła już poniewczasie.

We wsi Różki pod Łodzią, w stawie Józefa Galewskiego, utonął w czasie kąpieli **28-letni Stanisław Grzelak,** zamieszkały w Łodzi przy ul. Brzezińskiej 11.

Grzelak był wcale niezwykłym pływakiem — chwycił go jednak skurcz mięśni, gdy **płynął na głębi i utonął.**

Strejk... akuszerek

ma być proklamowany w przyszłym tygodniu

(i) Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie akuszerek łódzkich, na którem postanowiono, niezależnie od przesłania memorjału do ministerstwa pracy i opieki społecznej, rozpocząć strajk powszechny, jako protest przeciwko pozbawianiu ich zarobków i możności utrzymania przez kasę chorych.

Strajk polegałby na tem, że akuszerki odmawiałyby udzielania jakichkolwiek porad i przeprowadzania zabiegów, poleconych przez kasę chorych.

Przygotowania do strajku rozpoczną się w przyszłym tygodniu, jak również w przyszłym tygodniu oznaczonoby termin rozpoczęcia strajku.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: W. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego Nr. 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

B. B.

BORYS EITINGON

Założyciel, b. Prezes Zarządu i Członek honorowy naszego Stowarzyszenia

zgasł ku ogólnemu żalowi w pełni swoich sił umysłowych, które ofiarnie poświęcał celom społecznym.

Pamięci Jego składamy hołd!

Zarząd Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi

100—1



TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

W okresie kanikuły lipcowej najmilej spędzi się skwarny wieczór w uroczym parku Staszica w Teatrze Letnim, gdzie dziś i codziennie wieczorem o godzinie 9-ej grana jest pełna werwy i humoru, pikantna farsa Bacha i Engla „Hiszpańska Mucha".

TEATR REWJI „GONG".

W pięknie odświeżonym ogródku „Scala" przy ul. Śródmiejskiej 17, bawi obecnie na gościnnych występach zespół artystów z królem humorystów polskich, Edwardem Redenem, Katią Masłową, Leonem Kochowitzem na czele. Łodzianie, duszący się w ciasnych murach miasta, wdychający kurz i brud uliczny — z entuzjazmem powitali tę imprezę.

WYSTĘPY TRUPY ŻYDOWSKIEJ w TEATRZE MIEJSKIM.

Słynna trupa wileńska pozostająca pod kierownictwem głośnego dyr. M. Mazo, rozpoczyna w piątek swe występy w Teatrze Miejskim. Na uroczystą inaugurację sezonu dana jest wspaniała sztuka Szaloma Asza „Onkel Mozes" z gościnnym występem znakomitego artysty Zygmunta Turkowa. Początek o godz. 9 wieczorem.

WYSTAWA OKRĘŻNA DZIEŁ SZYKA.

Pierwsza wystawa okrężna prac znakomitego luminatora rękopisów, Artura Szyka, odwiedzi w ciągu lipca i sierpnia Truskawiec, Drohobycz, Sanok, Iwonicz, Nowy Sącz, Krynicę i Zakopane. Dotychczas wystawa odwiedziła już Warszawę, Łódź i Lwów, spotykając się z entuzjastycznem przyjęciem krytyki.

Protektorem wystawy jest minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski. Obejmuje ona iluminowany rękopis „Statutu Kaliskiego", „Historję Waszyngtona" (wykonaną na zamówienie rządu St. Zjednoczonych), „Historję S. Bolivara" (na zamówienie rządu Venezueli) oraz „Traktat Ligi Narodów".

Generalny inspektorat sił zbrojnych zakupił minjaturowy portret Marszałka Piłsudskiego, a szereg instytucyj — reprodukcję „Statutu Kaliskiego".

Z KINA LETNIEGO „RAKIETA".

Jedynem miejscem wypoczynkowem łodzian jest rzeczywiście wspaniale urządzony kinematograf letni „Rakieta". Mieści on się w samem centrum miasta, bo przy ul. Sienkiewicza Nr. 40 i jest zewsząd otoczony zielenią.

Łódź do tej pory pozbawiona była kina letniego. Lukę tę uzupełniła dyrekcja „Rakiety", budując gmach, jakiego nie powstydziłoby się żadne miasto europejskie. Kino to jest zupełnie prawie otwarte w czasie wielkich upałów, w razie zaś niepogody zabezpieczone od deszczu.

„Rakieta" wyświetla „Wolne Dusze" z Normą Schearer. Schearer jest dziś bezsprzecznie jedną z najzdolniejszych amerykańskich gwiazd filmowych. W „Wolnych Duszach" wykazuje ona cały swój kunszt aktorski, wywołując niezatarte wrażenie wśród widzów.

Z powodu przedwczesnego zgonu

b. p.

BORYSA EITINGONA

w. prezesa Wł. Sp. Akc. N. Eitingon i S-ka

wyraża Sz. Zarządowi, Dyrekcji i pozostałej Rodzinie swe najgłębsze współczucie

Zjednoczone T-wo Handlowe Wyrobów Jutowo-Lnianych. Sp. z o. o.

60—2

Z powodu zgonu nieodżałowanego

b. p.

BORYSA EITINGONA

składa wyrazy szczerego współczucia Rodzinie oraz firmie Włók. Sp. Akc. „N. Eitingon i S-ka".

Zarząd Fabryki Wyrobów Gumowych „Safelit"

50—2

Zarządowi Włók. Sp. Akc. „N. Eitingon i S-ka" z powodu zgonu nieodżałowanego

b. p.

BORYSA EITINGONA

składa wyrazy szczerego współczuciacia

M. GOTTESDIENER

45—2

Głęboko wzruszeni przedwczesnym zgonem

b. p.

BORYSA EITINGONA

składamy pozostałej Rodzinie wyrazy szczerego współczucia

Bracia A. i N. FAJWLOWICZ

40—2

Do głębi wstrząśnięci nagłym zgonem

b. p. BORYSA EITINGONA

wyrażamy pozostałej Rodzinie najszczersze współczucie

KOWALEWSKI I UMAŃSKI (Manufaktura Krajowa) Poznań

40—2

Głęboko wzruszona przedwczesnym zgonem

b. p.

BORYSA EITINGONA

składam Sz. Zarządowi i pozostałej Rodzinie wyrazy szczerego współczucia

W. ROZENTALOWA.

35—2

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

NIEDZIELA, dnia 10 lipca 1932 r.

10.00—11.45: Transmisja z Tczewa uroczystego nabożeństwa z okazji zjazdu Pom. Związków Kół Śpiewaczych.

11.58—12.05 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.

12.05—12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący

12.10—12.15: Komunikat meteorologiczny.

12.15—14.00. Poranek muzyczny w wyk. orkiestry dętej Zaw. Zw. Muz. Rz. P. pod dyr. A. Bromke.

14.00—15.25: Przerwa.

15.25—15.40: Koncert orkiestry Stromberga.

15.40—16.05: 1) Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu J. Milewskiego. 2) Transmisja z Wilna obrazek dla dzieci najmłodszych p. t. „Nieproszony gość" podług Z. Rogoszówny.

16.05—16.15: Płyty gramofonowe.

16.15—16.30: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne".

16.40—18.55: Transmisja z Tczewa uroczystości Zjazdu Pomorskich Kół Śpiewaczych.

W przerwie odczyt „Casanowa" z cyklu „Wielcy awanturnicy" — wygłosi prof. Adam Czartkowski.

18.55—19.20: Transmisja meczu piłkarskiego Polska — Szwecja".

19.20—19.45: Rozmaitości.

19.45—20.00. Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel.

20.00—21.50: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. Warsz. pod dyr. Kazim. Wiłkomirskiego. Lucyna Szczepańska (sopran), Janusz Popławski (tenor) i L. Urstein (akomp.). W przerwie koncertu o godz. 20.45 kwadrans literacki z książki Anatola Franca p. t. „Z pamiętnika mego przyjaciela".

21.50—22.00: Wiadomości sportowe z prowincji.

22.00—22.05: Odczytanie programu na dzień następny.

22.05—22.40: Muzyka taneczna.

22.40—22.45: Komunikat Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej.

22.45—22.50: Wiadomości sportowe z Warszawy.

22.50—23.30: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.00. *Wiedeń*. Koncert symfoniczny.

20.20. *Wiedeń*. „Wizyta o północy", słuchowisko Hansa Aschaffenburga.

20.30. *Lipsk*. „Zmierzch bogów", opera Wagnera (akt 3-ci). Tr. z Opery Drezdeńskiej.

20.30. *Medjolan*. „Le Leggenda delle sette Torri", opera Alberta Gasco „I dispettosi Amanti", oprea Parellego

20.45. *Rzym*. „Fanfan la Tulipe", operetka Varney'a.

21.00. *Belgrad*. Koncert muzyki rosyjskiej pod dyr. Czerepnina.

21.00. *Sztutgart*. Koncert współczesnej muzyki niemieckiej.

Ekspert nie może być sędzią.

Na miejsce „naocznego“ świadka przyjść musi — nauka. — Niema stuprocentowej pewności. — Każdy błąd — to życie ludzkie.— Niedoskonałość wiedzy współczesnej.

Losy człowieka na wadze sumienia i nauki.

Zbliża się nieuchronnie moment, kiedy w procesie karnym ekspert stanie się persona grata, najważniejszą figurą, czołowym aktorem wielkiej tragedji zbrodni. Na miejsce dowodu wątłego, ułomnego i pozbawionego większej wartości, jaki stanowią zeznania t. zw. naocznego świadka, na miejsce chronicznych po tysiąc razy popełnianych tychsamych omyłek wszystkich zamieszanych w sprawę laików, którzy

„na własne oczy widzieli i na własne uszy słyszeli“

i którzy z większą lub mniejszą pewnością siebie i tupetem świadczą przed sądem, że „pamiętają jak dziś“ i cytują z podziwu godną dokładnością ilość centymetrów, minuty, odcienie barw itd. itp., na miejsce tych wszystkich nieodłącznych akcesorjów typowo anachronistycznej instytucji koronnego świadka — przyjdzie

badanie chemiczne i fizyczne, fotografja metryczna, zastosowanie nowoczesnych aparatów z wszelkich dziedzin techniki i wiedzy.

Lecz element subjektywny i indywidualny nawet i w tym przypadku nie może być całkowicie z postępowania sądowego wyeliminowany, zawsze musi do tego być użyty człowiek - specjalista, który stosuje odpowiednie metody, obsługuje aparaty, prowadzi badania, a co najważniejsza — wyciąga wnioski.

I aczkolwiek „Sąd jest najwyższym ekspertem“, to jednak określenie to jest raczej obrazowe ujęciem atrybucji sędziowskich wobec funkcji pomocniczych, jakie bądź co bądź spełniają eksperci, aniżeli ściśle odpowiadającem istotnemu układowi stosunków za kulisami sceny sądu. Wniknąć w psychikę eksperta, zanalizować jego możliwości, kompetencje, obszar zasięgu i zakres działalności, wyznaczyć mu właściwe miejsce, a jednocześnie uzbroić go w odpowiedni zapas dyrektyw w bardziej zawiłych przypadkach — oto jest jedno z najgłówniejszych zadań nowoczesnej teorji procesu karnego, zadanie, które tembardziej zainteresować powinno szeroki ogół, ile że coraz częściej w bardziej ważkich sprawach

oczy tłumów z największą niecierpliwością wlepione są w Pytję procesu karnego-eksperta

wprawdzie nie najwyższego, ale niemniej doniosły wpływ mającego na losy podsądnych.

Sumienie i dusza eksperta — jest tym precyzyjnym instrumentem, z którego częściej się naogół przypuszcza płyną tony nic nie mające wspólnego z prawdą objektywną in uakowo stwierdzoną, jedynym teoretycznie dopuszczalnym rezultatem badań wiedzy fachowej.

W większości przypadków ekspert nie może orzekać ze stuprocentową pewnością, są jeszcze pewne defekty i niedokładności w badaniu, są pewne sprzeczności w faktach ustalonych ekspertyzą, są wreszcie jeszcze niedość kategorycznie ustalone teorje, które możnaby przyjąć za pewniki, i to szczególnie tam, gdzie

idzie o życie lub śmierć.

Wówczas ekspert winien kontentować się domniemaniami, nie podawać swoich wyników badań w formie apodyktycznej, nie uzurpować sobie ostatniego słowa. Lecz pokusa wtenczas jest największa, takiej pokusie ulega jakże często sędzia, a jeszcze częściej urzędnik śledczy, skierowujący dochodzenie na błędne tory, ulega jej również i ekspert.

Oto wypadek, który zdawałoby się, nie powinien budzić żadnych wątpliwości. Widziano, jak ktoś popełnił zbrodnię, lecz naoczny świadek z tych czy innych względów, jak strach przed zemstą itp., wzdraga się zeznaniem. Lecz pozatem poszlaki są druzgocące, wspólnicy się wygadali, pozostaje jeszcze to jedno najważniejsze zeznanie, dla wydobycia którego może być pomocnym

odcisk daktyloskopijny

wykryty na miejscu zbrodni. Lecz odcisk jest niewyraźny, brak najważniejszych linji, ale cóż to szkodzi, powiedzieć, jedno tylko słowo: tak. Wszak mamy wszyscy najzupełniejszą pewność co do osoby sprawcy. Publiczność, opinja, sąd, prokurator czekają z największą niecierpliwością na to decydujące kiwnięcie głową,

jak ma się zachować ekspert,

który w dodatku boi się o swoją dobrą markę.

Ale zdarzył się bardziej zawikłany wypadek. Rzecz toczy się o czyny niemoralne z nieletnią. Decydującym dowodem ma być badanie mikrochemiczne śladów na koszuli, dla ustalenia,

czy było czy nie było przestępstwa.

Ślady są minimalne, takie, że nawet przy skrupulatnem badaniu można było ich nie dostrzec, ale są, trzeba mimo tak nikłego dowodu wydać opinję na niekorzyść oskarżonego. Lecz przestudjowanie akt wręczonych ekspertowi nasuwa tak poważne skrupuły, widać z miejsca, iż, jak to bywa

zbrodniarz sam jest ofiarą zbrodni.

Niepokojony przez doszczętnie zepsute i zdemoralizowane dziecko, omotany misterną siecią intryg i doprowadzone do przestępstwa przez znaną ze swoich nikczemnych praktyk rodzinę dzieciaka, ciągnącą pokaźne zyski z lukratywnego procederu szantażowania znanych w mieście obywateli — dopuścił się oskarżony swego czynu. Ponadto ustalono ponad wszelką wątpliwość, iż

oskarżony jest człowiekiem słabej woli,

na dobitek dziedzicznie obciążonym, w krytycznych chwilach impulsywny i nie mogący utrzymać namiętności na wodzy, słowem stracił on poprostu panowanie nad sobą. Czyż sumienie eksperta nie każe mu ocalić podsądnego przez tę maleńką furteczkę, jaką jeszcze pozostawiła uczonemu niedoskonałość i niedociągnięcia techniki nowoczsnej.

Lecz i tu obowiązek jest nazbyt widoczny. Ekspert nie powinien grać roli sędziego i nie powinien zajmować się zjawiskami, wykraczającemi z jego dziedziny i wchodzącemi w zakres moralności. Zgłębianie fatalizmu ludzkich poczynań — to rzecz tych, którym nadano władzę sądzenia. Krew niewinnego nie na jego głowę spadnie a zato szukanie na gwałt winnego nie do jego atrybucji należy.

Ani sędzia nie winien być najwyższym ekspertem, ani ekspert najwyższym sędzią — suum cuique tribuere— oddawać każdemu co doń należy, oto jest ideał współpracy nauki z wymiarem sprawiedliwości.

Adam Koparski.

W fotelu i za kulisami.

Rok dyrekcji Karola Borowskiego.



Gdy Karol Borowski obejmował przed rokiem dyrekcję teatrów miejskich w Łodzi witaliśmy go jaknajprzychylniej. Mieliśmy ku temu najbardziej uzasadnione powody, znając jego piętnastoletnią pracę na stanowisku głównego reżysera teatrów szyfmanowskich w Warszawie. Dyr. Borowski nie zawiódł naszego zaufania: okazał się „właściwym człowiekiem na właściwem miejscu..“

Podkreślić trzeba, iż objął on kierownictwo teatrów łódzkich w momencie przełomowym; z jednej strony ogólny kryzys gospodarczy wpłynął ujemnie na frekwencję widowiskową, z drugiej zaś teatr łódzki po gospodarce p. Adwentowicza i jego kompanów, znajdował się w stanie kompletnej dezorganizacji. P. Borowski ujął ster teatru **w dłoń mocną i pewną.** Skompletował zespół harmonijnie, pozostawiając w nim najwybitniejsze siły, które uzupełnił przez **młodych i zdolnych aktorów;** wprowadził na repertuar szereg sztuk **społecznych,** poruszających najaktualniejsze zagadnienia chwili, którym umiał dać ramy wysoce artystyczne a mimo znacznego obcięcia subsydjum przez magistrat, szata dekoracyjna widowisk stała na poziomie bardzo wysokim. Słowem teatr łódzki został w najkrótszym czasie i to w okresie, kiedy warunki materjalne najmniej temu sprzyjały, **tak postawiony, jak to bywało w latach pomyślnej koniunktury.**

Kwestja repertuaru jest obecnie kwestją najcięższą dla kierowników wszystkich teatrów na świecie. Wskazywaliśmy już nieraz, iż żyjemy w okresie przełomu ideowego. Ten stan odbija się przedewszystkiem na teatrze. Szukamy czegoś nowego i nie możemy jeszcze znaleźć. Repertuar dyr. Borowskiego był **odbiciem tej ustawicznej pogoni za czemś nowem, oryginalnem, nieznanem.** „So się spodoba publiczności?“. „Czego Łódź pragnie od teatru?“ Patrząc na statystykę repertuarową teatru kończącego się sezonu, widzimy, iż krzywa **powodzenia jest pełna niespodzianek, skoków, nerwowości.** — Przeciętna sztuka, jaką jest „Hau-Hau“ **daje aż 110 spektakli,** doskonałych pod względem kasowym. **Jest to rekord nietylko łódzki, ale, jeśli chodzi o rok teatralny 1931/32, i wszechpolski.** Natomiast znakomitą komedję Rittnera „Wilki w nocy“, kapitalnie wystawioną grano zaledwie 22 razy i to przy kiepskich kasach. Dlaczego? Mógłby ktoś powiedzieć, iż „Hau-Hau“ zawdzięcza przedewszystkiem sukces Zniczowi. Ale przecież stokrotnie lepsza komedja — „Kłopoty Bourrachona“ z tymże Zniczem poszła tylko 32 razy!...

Bardziej równem natomiast powodzeniem cieszyły się sztuki **„społeczne“, wystawiane wyłącznie w Teatrze Miejskim.** „Dreyfusa“ grano 46 razy, „Mieszkanie Zojki“ — 26, „Śledztwo“ — 15, „Mam lat 26“ — 22, „Opera za 3 grosze“ — 17, „Azefa“ — 34 razy. Kasę robiły tylko te sztuki, wszelkie zaś inne szybko znikały z afisza, chociaż niektóre z nich były doskonale i świetnie wystawione.

Co się tyczy poziomu **przedstawień,** to bez względu na charakter sztuki i jej kasowość, dyr. Borowski dbał o to, aby poziom wykonawczo-dekoracyjny był **najwyższy i równy.** Przyznać należy, iż to mu się całkowicie udało. **W sezonie bieżącym mieliśmy przedstawienia gorsze lub lepsze, ale nie było ani jednego spektaklu niechlujnego lub bałaganiarskiego.**

Teatr Karola Borowskiego był teatrem artystycznym pod każdym względem.

Dyr. Borowski opuszcza Łódź, gdyż warunku jego nieobcinania subsydjum o kilkadziesiąt procent — magistrat nie uwzględnił. Przenosi się do Warszawy na stanowisko jednego z głównych reżyserów Teatru Narodowego.

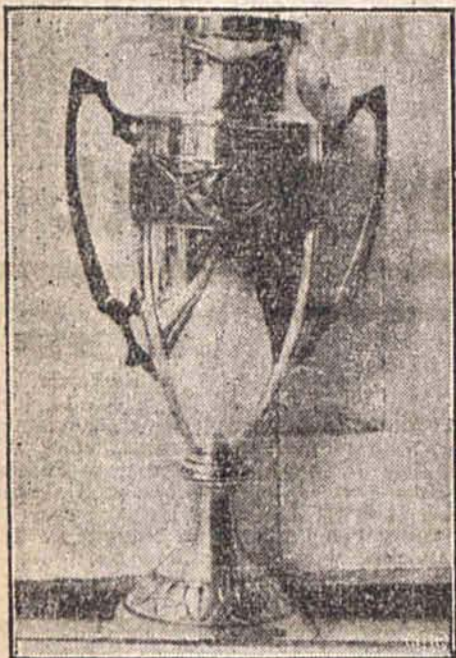
Artystyczna Łódź żegna Karola Borowskiego z prawdziwym żalem; w ciągu krótkiego czasu pracy w naszem mieście ten utalentowany reżyser, pomysłowy inscenizator, sprężysty kierownik i świetny pedagog—umiał zdobyć sobie uznanie publiczności, aktorów i prasy.

Mamy niepłonną nadzieję, iż dyr. Borowski, zachęcony temi przejawami sympatji, jaką Łódź go darzy, nie zerwie kontaktu z miastem, w którem za dyrekcji Zelwerowicza stawiał przed wojną pierwsze kroki na scenie...

W. POLAK.

DZIŚ—ZAWODY ŁÓDŹ—KRAKÓW

o nagrodę wędrowną „Expressu Ilusrowanego“.



SREBRNY PUHAR „EXPRESSU“ o który stoczą dziś bój reprezentacje Krakowa i Łodzi.

W dniu dzisiejszym o godzinie 18-ej rozegrany zostanie na boisku ŁKS-u (Al. Unji) doroczny międzymiastowy mecz piłkarski

Łódź — Kraków o puhar redakcji „Expressu“.

Ze zrozumiałych zupełnie względów mecz ten wzbudził w sferach sportowych naszego miasta kolosalne zainteresowanie. Nie należy bowiem zapomnieć, że przeciwnikiem jedenastki reprezentacji Łodzi będzie

osławiony Kraków — kolebka piłkarstwa polskiego.

Hegemonja Krakowa w polskiej piłce nożnej jest w dalszym ciągu utrzymana mimo, iż okręg ten utracił cały szereg pierwszorzędnych jednostek na rzecz warszawskiej Legji.

Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w mistrzostwach Ligi Kraków odgrywa rok rocznie doniosłą rolę, i. kilkakrotnie już drużyny ligowe Krakowa dzieliły się zaszczytnemi tytułami mistrza i wicemistrza Ligi.

Do spotkania z Łodzią przywiązuje okręg krakowski specjalną wagę z dwuch względów.

W pierwszym względzie chodzi okręgowi krakowskiemu *o zrewanżowanie się za zeszloroczną porażkę w stosunku 4:5, jakiej doznała reprezentacja Krakowa w pierwszem spotkaniu z Łodzią o puhar „Expressu“.*

Porażka ta była dla Krakowa tem boleśniejsza, że miała miejsce w Krakowie, gdzie gospodarze uchodzili za stuprocentowych faworytów.

Pozatem okręg krakowski nie może pogodzić się z myślą, by któryś z okręgów piłkarskich mógł mu wydrzeć pierwszeństwo.

Z tych właśnie względów Kraków przykłada do dzisiejszego spotkania kolosalne znaczenie czego dowodem jest niezwykle silny zespół reprezentacyjny, który oparty został na szkielecie znajdującej się w rewelacyjnej formie Cracovji.

Łódź również przywiązuje wielką wagę do tego meczu już chociażby z tego względu, że po zwycięstwie zeszłorocznem miasto nase ma okazję zdobycia puharu „Expressu“ na własność.

Łódź musi wygrać jeszcze dwukrotnie, by nagrodę tę zdobyć.

Czy jednak uda się nam zwyciężyć zespół krakowski trudno w to uwierzyć, niemniej jednak należy się liczyć z tem, że walka będzie bardzo zacięta.

Składy reprezentacyjne obu miast przedstawiają się następująco:

Kraków: Otfinowski, Lasota, Pająk, Seichter (wszyscy z Cracovji) Wilczkiewicz (Garbarnia), Bajorek (Wisła), Riesner, Maurer, Smoczek (wszyscy z Garbarni), Malczyk, Kisieliński (obaj z Cracovji).

Łódź: Frymarkiewicz (ŁKS), Kirschbaum (Turyści), Karasiak, Janczyk, Steinkie (wszyscy ŁKS) Triebe (Ł.T.S.G.), Durka, Herbstreich (obaj ŁKS), Klimczak (Turyści), Sowiak, Król (obaj ŁKS). Rezerwa: Rapoport, Stolarski.

Spotkaniem dzisiejszem kierować będzie jeden z naszych doskonałych sędziów piłkarskich p. Kazimierz Wardęszkiewicz, co daje gwarancję, że odbywać się będzie w normalnych warunkach.

ZE STOW b. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Na walnem zebraniu, odbytem w miesiącu maju, dokonano wyborów nowego zarządu, w skład którego wchodzą: prezes — Siwczak Fr. Członkowie zarządu: Ignaczak B. Staszewski K., Jambry J., Gałkiewicz S., Walter A. i Kubicki J.

Zarząd podaje do ogólnej wiadomości, że reprezentowanie i załatwianie wszelkich spraw stow. b. więźniów politycznych d. fr. rew. mają prawo wyłącznie wyżej wymienieni lub osoby upoważnione przez obecny zarząd. Występowanie poszczególnych osób w sprawach stowarzyszenia nieuprawnionych i członków byłego zarządu stow. tolerowane nie będzie.

Rewja najlepszych piłkarzy

Łodzi i Krakowa na boisku Ł.K.S-u

Poniżej podajemy krótką charakterystykę reprezentantów obu mias t,którzy wysiąpią dziś w spotkaniu o puhar „Expressu“:

Otfinowski — goalkepper Cracovji, jeden z najbardziej uzdolnionych bramkarzy polskich bronił już niejednokrotnie barw polskich w meczach międzypaństwowych i jest stałym reprezentantem Krakowa.

Grę jego cechuje wielka zwinność i błyskawiczna orjentacja.

Lasota — prawy obrońca reprezentacji Krakowa, jest wychowankiem Cracovji. Odznacza się mądrą grą taktyczną i szybką orjentacją.

Pająk — wychowanek Lechji lwowskiej jest z najbardziej rasowych piłkarzy w Polsce. W Cracovji gra dopiero od początku bieżącego sezonu. Grę jego cechuje w pierwszym rzędzie mądra gra taktyczna i dalekie wykopy.

Seichter — prawy obrońca Krakowa jest doskonałym technikiem i potrafi zasilać atak świetnemi piłkami.

Wilczkiewicz — środkowy pomocnik Garbarni jest na boisku niezmordowany. Pracuje on bez przerwy w ciągu 90 minut, będąc jednakowo dobry w ofenzywie, jak i defenzywie.

Bajorek — wychowanek Wisły krakowskiej gra doskonale głową, szwankuje jednak pod względem technicznym.

Riesner — wychowanek śląskich klubów — celuje w grze szybkiej. Jego centry są bardzo niebezpieczne, to też Janczyk będzie z nim miał wiele roboty.

Maurer — grywał dawniej w Pogoni lwowskiej. W polu nie jest nadzwyczajny, lecz pod bramką uchodzi za niebezpiecznego strzelca.

Smoczek — kilkakrotny reprezentant Polski, wychowanek Tarnovji, jest niezmordowanym kierownikiem napadu. Łącznikom wysuwa on doskonałe piłki zaniedbuje jednak często skrzydłowych.

Malczyk — napastnik Cracovji słynie jako dobry taktyk i technik. W sytuacjach podbramkowych jest słabszy od pozostałych napastników.

***

Frymarkiewicz — wychowanek Ł. K. S-u zwrócił już na siebie uwagę sfer piłkarskich w roku ubiegłym, będąc wstawiony do reprezentacji Polski przeciwko Jugosławji w rezerwie. Posiada on świetne warunki na doskonałego goalkeppera.

Wysoki, zwinny i szybki wyłapuje najtrudniejsze piłki.

Karasiak — wielokrotny internacjonał polski po krótkiej przerwie znajduje się znów obecnie w doskonałej formie i często przewyższa swego doskonałego partnera w ŁKS-ie Gałeckiego. Największą zaletą Karasiaka jest wspaniała rutyna i doskonała taktyka.

Janczyk — prawy pomocnik zespołu łódzkiego jest niezmordowany w czasie gry. Doskonały dribler i dobry taktyk potrafi z łatwością zaszachować skrzydło przeciwnika.

Steinkie — wychowanek Unionu gra dopiero od dwuch lat w ŁKS-ie. Jest na boisku jak żywe srebro. Pracuje niezmordowanie, brak mu jednak techniki i opanowania piłki.

Triebe — wychowanek Ł.T.S.G. stanowi wzór pracowitości. Jest on filarem w swej drużynie i słusznie wstawiony został do reprezentacji.

Durka — wychowanek ŁKS-u bronił już barw polskich w spotkaniach międzypaństwowych. W sezonie bieżącym powrócił Durka znów do swej dawnej formy i jest jednym z najgroźniejszych strzelców, mimo, iż gra na skrzydle.

Herbstreich — kandydat na króla strzelców ligowych przeżywa obecnie spadek formy, mimo to jest najodpowiedniejszym kandydatem na pozycję prawego łącznika.

Klimczak — środkowy napastnik Turystów jest doskonałym technikiem i świetnym strzelcem. Obecnie znajduje się Klimczak w doskonałej formie i jest najlepszym kierownikiem napadu w Łodzi.

Sowiak — lewy łącznik drużyny łódzkiej jest doskonałym napastnikiem w polu, traci jednak głowę pod bramką. Ostatnio wykazuje Sowiak większą przytomność umysłu.

Król — były zawodnik Unji lubelskiej a od kilku lat ŁKS-u jest zawodnikiem nierównym. Chwilami gra on doskonale często jednak jest niewidoczny na boisku. Mimo to jest zawsze groźnym napastnikiem, a na boisku pracuje niezmordowanie.

Regulamin spotkania

Łódź—Kraków o puhar „Expressu“.

Regulamin rozgrywek Kraków—Łódź o puhar „Expressu Ilustrowanego“ przedstawia się następująco:

Par 1. Nagroda wędrowna redakcji „Expressu“ w postaci puharu, ufundowana zostaje celem zacieśnienia stosunków między ŁOZPN a KOZPN.

Par. 2. Rozgrywki o nagrodę „Expressu“ między reprezentacjami Krakowa i Łodzi odbywają się dwa razy do roku — raz w Krakowie, raz w Łodzi.

Par. 3. Organizację zawodów międzymiastowych o nagrodę „Expressu“ powierza się w Krakowie — zarządowi KOZPN., w Łodzi — zarządowi ŁOZPN.

Par. 4. Terminy spotkań ustalają rok rocznie zainteresowane związki.

Par. 5. W spotkaniach między reprezentacjami footbalowemi Łodzi i Krakowa o nagrodę „Expressu“ obowiązują przepisy PZPN.

Par. 6. Nagrodę „Expressu“ zdobywa na własność ten okręg, którego reprezentacja uzyska bądź trzykrotnie z rzędu, bądź pięciokrotnie wogóle zwycięstwo.

Par. 7. Wręczenie nagrody wędrownej „Expressu“ zwycięskiemu zespołowi odbywa się natychmiast po zawodach w obecności przedstawicieli obu zainteresowanych związków piłkarskich oraz przedstawiciela redakcji „Expressu“.

Par. 8. Zwycięski okręg przechowuje u siebie nagrodę „Expressu“, jednakże na trzy tygodnie przed ponowną rozgrywką nagroda musi być zwrócona temu związkowi, w którego siedzibie odbywa się następna rozgrywka.

Par. 9. Na dwa tygodnie przed zawodami nagroda „Expressu“ musi być wystawiona w jednym z okien wystawowych celem zareklamowania.

Par. 10. We wszystkich kwestjach spornych nie objętych powyższym regulaminem, decyduje zarząd PZPN.

Jak to było

w roku ubiegłym

Pierwsze spotkanie Łódź — Kraków o puhar „Expressu Ilustrowanego“ rozegrane zostało w roku ubiegłym w dniu 23 sierpnia w Krakowie na boisku Wisły. Drużyny wystąpiły wówczas do meczu w następujących składach:

Kraków: Otfinowski, Zachemski, Skrynkowicz, Skwarczewski, Wilczkiewicz, Bajorek, Riesner, Maurer, Reyman, Mysiak Bator.

Łódź: Rapoport, Gałecki Karasiak, Frankus, Weliszek, Janczyk, Durka, Herbstreich, Królewiecki, Król, Stolarski.

Reprezentacja łódzka żegnana w przeddzień zawodów (sobota) na dworcu Łódź - Fabryczna przez swego kapitana związkowego, p. Aleksandra Sztencla, jechała do Krakowa bez widoków na zwycięstwo. To też humory na dworcu były kwaśne.

Drużyna łódzka popisała się jednak w Krakowie doskonale i mimo przewagi gospodarzy zdołała wywalczyć dla Łodzi zwycięstwo. Doskonale popisała się wówczas obrona zespołu łódzkiego a Rapoport swą brawurową grą i kocią zwinnością budził podziw na widowni.

Warto również zaznaczyć, że jeszcze na 3 minuty przed końcem meczu wynik spotkania brzmiał 4:4 idopiero w 88 minucie udało się Królowi uzyskać zwycięską bramkę.

Pabjanice.

KONFERENCJA W WOJEWÓDZTWIE

Onegdaj, w związku z ustąpieniem ze stanowiska prezydenta miasta p. Orłowskiego, i dwu ławników p. Filtzera, pana Szymanowicza odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja, w której brały udział i miejscowe czynniki społeczne.

W wyniku tej konferencji wyłoniła się, jako najbardziej wskazana, następująca koncepcja:

Po ustąpieniu z magistratu wspomnianych wyżej osób, zaproponować Radzie Miejskiej utrzymanie jako Zarządu miasta pozostałych trzech osób, dokooptowawszy jednego ławnika fachowego, ale niepłatnego.

W ten sposób udałoby się zmniejszyć o kilkanaście tysięcy wydatki na opłacenie członków magistratu i obrócić poczynione w ten sposób oszczędności na daleko pożyteczniejszy cel, jak, chociażby, na urządzenie Kolonji letnich dla biednej dziatwy.

60-LECIE ZGONU STANISŁAWA MONIUSZKI.

Okręg pabjanicki związku polskich stowarzyszeń śpiewaczych i muzycznych przy wybitnem współudziale wydziału oświaty i kultury magistratu zorganizował obchód ku czci wielkiego kompozytora.

Onegdaj w sali kina „Zachęta“ odbyła się uroczysta akademja, na której program złożyło się:

Wystąpienie chórów im. Moniuszki i Florjana, koncert kwintetu Morgensterna oraz referat posła Wolczyńskiego.

W drugim dniu odbył się koncert Chórów, który rozpoczął się wystąpieniem zespołów pod batutą p. Debicha. Udział brały chóry:

Florjana — p. Michel, Lira — p. Hans, Lutni — p. Freisler, Kościuszki — p. Błoch, Dzwon — p. Kasprzyk, Krusche i Ender — p. Debich.

Orkiestra Sokoła spisała się również dobrze.

ZAMKNIĘCIE ŚWIETLICY.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet prowadził przez całą zimę świetlicę dla dziatwy ze szkół powszechnych.

Zadaniem świetlicy jest zapewnienie dzieciom dobrych warunków do odrabiania lekcyj oraz zapewnienie należytej opieki.

Rodzice bardzo chętnie posyłali dzieci swe do świetlic, gdzie rozdawano również i podwieczorki w postaci chleba z powidłami.

Uroczyste zamknięcie świetlic odbyło się w szkole powszechnej im. Grzegorza Piramowicza.

W przyszłym roku Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zamierza kontynuować akcję świetlicową, która spotkała się u sfer niezamożnych z bardzo przychylnem przyjęciem.

Dodatek Literacko-Naukowy

Co ma wisieć...



Niezbada losów księga
Tajemnicą wieje z kart...
— Coraz dalej Hitler sięga,
Coraz więcej zda się wart,

Coraz wyżej bestja rośnie
Mimo żalów, mimo skarg,
Zamierzając świat rozgłośnie
„Hackenkreuzem" trzepnąć w kark!

Ale stara ziemia — matka,
Choć cierpliwa dłuższy czas,
Jednak znajdzie na gagatka
Odpowiedni jakiś „pass",

Przyjdzie kreska na Matyska
Nie za miesiąc — to za dwa;
Co ma wisieć — sznur uzyska,
Choć to długo czasem trwa...

W. Drozdowski.

Paradoksy życia amerykańskiego

W posągu Wolności urządzono więzienie. — Mimo prohibicji, powietrze przesycone jest alkoholem. — Wszystko dla reklamy! — 40 patentowanych przyjemności.

Wszystko jest standaryzowane i ujęte w karby szablonu.

Znany sowiecki pisarz współczesny Borys Pilniak drukuje obecnie wrażenia ze podróży do Stanów Zjednoczonych. Przytaczamy tu najciekawsze ustępy.

Red.

(r) Gdy przyjeżdżamy do Ameryki, pierwsze co nam się rzuca w oczy — to **posąg Wolności**. Symbol wspaniały. Nie mogę jednak zrozumieć jednego — dlaczego w potężnym cokole tego posągu mieści się więzienie portowe. Posąg Wolności i więzienie — to dziwne jakieś zestawienie!?

Gdy wszedłem na brzeg, odrazu wyczułem tętno tego miasta, w którem sterczą stupiętrowe domy i niema **ani jednego listka, ani jednej trawki w betonie ulic**. W tem centrum suchego billu prohibicyjnego, **powietrze przesycone jest oparami alkoholu**. Czy się kto z tem ukrywa? Bynajmniej. Już dawno przestano się ukrywać. W hotelu podano mi do obiadu butelkę whisky i butelkę ginu. **Był to prezent od dyrekcji hotelu, że raczyłem tam zajechać.** Tego samego dnia zaprowadzono mnie do restauracji, gdzie **częstowano mnie likierami.** Na podwieczorek znów musiałem pić wódkę. Wieczorem w teatrze siedząc z amerykańskimi pisarzami w loży, **piłem whisky z papierowych szklaneczek.** A gdy podczas kolacji odmówiłem już dalszego picia, spoglądano na mnie ze zdumieniem i niedowierzaniem. Bill prohibicyjny, nieprawdaż?

Wiedziałem, jadąc do Ameryki, że **kraj ten opiera się na reklamie.** Wszystko jest tam reklamą. Ale że ja będę przedmiotem reklamy — tego nie wiedziałem. Tymczasem w hotelu zakomunikowano mi, że **otrzymuję pokój i utrzymanie gratis, ale muszę się zobowiązać, że w wywiadach, których będę udzielał dziennikarzom, powiem, że hotel „Saint Moritz" podoba mi się najbardziej.** Najlepszy krawiec zatelefonował do mnie, **proponując uszycie mi bezpłatnie ubrania, jeśli pozwolę się sfotografować w tem ubraniu i napiszę na fotografji, że nikt tak dobrze nie szyje ubrań, jak on.**

W eleganckiej restauracji, w której byłem wieczorem i w której przyglądałem się występom stu nagich girls i piłem szampana, coctail i likier, zbliżył się do mego stolika zarządzający i zakomunikował, że **rachunku mogę nie płacić, ale uprzejmie mnie proszą, bym zbliżył się do mikrofonu radja — tego wieczora transmitowano przez radio koncert orkiestry z tej restauracji — i powiedział po rosyjsku „dzień dobry", a po angielsku, że jestem zachwycony tym lokalem.**

Reklama amerykańska może zaprowadzić zdrowego człowieka do domu warjatów. Albowiem **reklama jest tam ważniejsza od ludzi droższa od ludzi, ważniejsza niż cokolwiek i droższa, niż cokolwiek w tym kraju.**

Jedziecie taksówką, a za szkłem, obok licznika, wije się **cieniutka wstążeczka automatycznej reklamy.** Podnosicie się do kolejki napowietrznej, spuszczacie się do metro — **prześladują was remingtony, chevrolety, lucky i chesterfieldy.** Wyjeżdżacie na spacer za miasto i nic nie widzicie poza szeregami młodych ludzi, płci obojga, wychwalających papierosy, samochody, mydło, patelnie i garnki. Podnosicie oczy do nieba, ale i tam panuje reklama, przy pomocy samolotów i reflektorów. Chcecie się kąpać — na dywaniku przed wanną musicie przeczytać kilka reklam i w tem miejscu, w które musicie się patrzeć siedząc w wannie musicie też czytać reklamy. Chowacie się do łóżka, gasicie światło w pokoju, a wówczas **na ścianie występują kolorowe litery, zachwalające wam jakiś przedmiot.** Zrozpaczeni, chowacie głowę pod poduszki, **ale nie możecie uciec** przed wrzaskiem radjo-reklamy.

Reklama, reklama, która włazi do nosa, do oczu, do uszu, do jedzenia, do krwi, do serca i — do kieszeni, kieszeni, kieszeni. Albowiem reklama ta istnieje tylko w tym celu, by krzyczeć:

— **Kupujcie więcej spodni, butów, samochodów, zapalniczek, rozpylaczy. Jeśli popsuł się wasz piękny samochód poprawimy go wam w ciągu 24 godzin i oddamy go w jeszcze lepszym stanie, albowiem dodamy dwa nowe reflektory, dodatkową siatkę niklową, radjo, zapalniczkę, zegarek, popielniczkę, apteczkę.**

— Kupujcie więcej spodni, butów, naczyń, mebli, krawatów, papierosów, pigułek od kaszlu i od pryszczy. Jedzcie więcej mięsa, homarów, chleba, masła. Pijcie więcej czekolady, kawy, herbaty.

— Więcej, więcej, więcej.

Nie chodzi o gatunek towaru, lecz o umiejętność jego sprzedania. To trzeba kupić, pan się nie wstydzi, że jeszcze tego niema? I nie zdążysz się obejrzeć, gdy **już masz popielniczkę do samochodu, nie mając samochodu, zapalniczkę do cygar, nie paląc od urodzenia i jakieś kobiece przyrządy, gdy nie masz ani żony, ani córki, ani przyjaciółki.**

Człowiek w Ameryce nie jest panem siebie. Jest małem kółkiem, które musi się wiercić, kręcić, musi się śpieszyć, biegać tak, by język wysunąć aż do piersi i by serce waliło jak młotem, tylko śpieszyć się, bo za chwilę **będzie już zapóźno**, bo za chwilę wpadnie na ciebie ktoś inny, nastąpi zderzenie i spadniesz w dół ze wszystkich schodów. Ale przecież amerykanie są dumni z tego, że są ludźmi. I dlatego w niedzielę jest ich święto. W niedzielę jest ich wypoczynek. A wypoczynkiem tym jest **„40 przyjemności".**

Co to takiego Urządzenie bardzo interesujące. Nawet odpoczynek, zadowolenie i zabawa nie są indywidualne. Wszystko jest **patentowane, sztandaryzowane, ujęte w ścisłe ramki programu.** Któż ma czas na zastanawianie się co zrobić z czasem i gdzie wyszukiwać miejsca zabawy. A od czegoż jest Coney Island i 40 patentowanych przyjemności?

I wszyscy jadą na Coney Island. To kosztuje pół dolara na głowę. Za tę cenę otrzymuje się żetonik na 40 przyjemności, który przypina się do piersi. I odrazu, cały New York wpada w wir zabawy. A więc przedewszystkiem **beczka śmiechu.** Przez tę beczkę muszą przejść wszyscy, 1,000, 5 000, 50 000 ludzi. Beczka kręci się szybko, wszyscy się przewracają i z trudem, zmęczeni, zgnieceni, wychodzą przeciwną stroną. Kontroler znakuje żetonik. **Przyjemność numer 1.**

Dalej **elektryczny samochód**, który polega na tem, że po skończonej jeździe ma się otłuczone wszystkie boki. Patentowana **przyjemność numer 2.** Wszyscy bawią się znakomicie. I tak dalej i tak dalej **40 patentowanych przyjemności** i amerykanin wraca zadowolony do swego mieszkania. Jest zmęczony, zbity, połamany. Ale jest dumny. Oto co znaczy Ameryka. Bawił się świetnie przez cały dzień, nie potrzebował o niczem myśleć, inni za niego myśleli.

Na całym świecie domy upiększa się chorągwiami w specjalne dni świąteczne. W Ameryce chorągwie wiszą na domach zawsze. Lasy chorągwi. — Wieczne święto. Na domach, fabrykach, na skrzyżowaniach ulic, na kościołach, nawet na cmentarzach — amerykańskie chorągwie narodowe, chorągwie, chorągwie, chorągwie. — Ameryka. New York.

Borys Pilniak.

Wzorowe miasteczko pod Wiedniem.

Grupa architektów zbudowała kolonję mieszkaniową według ostatnich wymogów techniki i higjeny.

Mniej mebli, więcej światła i powietrza.

(lu). — W okresie ogólnego kryzysu i zubożenia szerokich mas gdy nawet w kulturalnej Europie uważa się kwestję mieszkaniową za bardzo zaognioną, gdy miljony ludzi mieszkają w ciemnych, ciasnych norach, grupa austrjackich i cudzoziemskich architektów postanowiła pokazać, **jak należy obecnie budować domy, aby wydać jaknajmniej pieniędzy i osiągnąć zarazem największy komfort.**

Władze komunalne Wiednia oddały architektom całą dzielnicę na peryferjach miasta, wyasygnowały dość pokaźną sumkę na budowę tych domów i — architekci zabrali się do roboty.

Ogółem stanęło do pracy 30 architektów, w tej liczbie kilku francuzów, niemców i amerykan. Nawet Rosja sowiecka miała swego przedstawiciela w osobie pani Grety Lichockiej-Schutte, posiadającej dyplom inżyniera - architekta.

Postanowiono wybudować miasto-**kolonję, składającą się z 70 domków, przyczem każdy domek dla jednej rodziny.** Pierwszym warunkiem było, aby każdy domek miał inny charakter, gdyż w ten sposób chciano uniknąć koszarowego wyglądu całej kolonji. — Każdy z pracujących architektów miał całkowitą swobodę działania, musiał tylko trzymać się pewnej określonej skali. Pozatem postawiono inżynierom jeszcze jeden nieodzowny warunek, a mianowicie — **dachy muszą być płaskie, aby można było urządzić na nich tarasy.**

Prace trwały półtora roku. Obecnie budowa miasta - kolonji jest zakończona i domki wystawione są na pokaz dla publiczności. Wejście kosztuje 1 szyling. Wystawa otwarta jest od godziny 10 zrana do 7 wieczorem.

*

Robota właściwie nie została jeszcze zakończona. Obecnie sadzi się tam drzewa, usypuje drogi żwirem, zakłada się ogródki i kwietniki. Lecz naogół miasto jest gotowe i sprawia wspaniałe wrażenie. Przedewszystkiem—**brak szablonu!** Tylko w dwuch czy trzech miejscach spotyka się ten sam charakter konstrukcyjny i to może osłabia ogólne wrażenie.

We wszystkich domkach zwraca uwagę **szeroki dostęp światła.** Wielkie okna, do połowy oszklone drzwi, a wszystko zwraca się ku słońcu. Z pokoju stołowego, z sypialni i z dziecinnego pokoju jedna para drzwi prowadzi po stopniach do ogrodu, tak iż podczas pogody **mieszkanie i ogród stanowią jedną całość, a właściwie — mieszkanie jest wówczas dalszym ciągiem ogrodu.** Na uwagę zasługują również dachy - tarasy, na których cała rodzina może spędzać wiosenne dni i letnie wieczory. Niema w tem wprawdzie nic nowego, gdyż urządzenie takie spotyka się często u wschodnich narodów, arabów i turków — dla których taras lub waranda stanowi kardynalną część mieszkania ze względu na warunki klimatyczne.

Każdy domek inaczej wygląda. Są jednopiętrowe, dwu, a nawet trzypiętrowe, przeznaczone dla większej ilości rodzin. W każdym domku **dwie sypialnie — jedna dla rodziców, druga dla dzieci.** Pokój stołowy i salonik przegrodzone są drewnianą ścianką, którą można usunąć w każdej chwili, łącząc te dwa pokoje w jedną całość. Oczywiście każde mieszkanie ma **łazienkę i pokój dziecinny.** Pozatem miasteczko-kolonja posiada własną elektrownię i wszelkie urządzenia miejskie.

Niektóre domki są już umeblowane przyczem mebelki te projektowali ci sami architekci. Meble te są tanie, proste, efektowne, a przedewszystkiem—praktyczne. Dominuje hasło głoszące, że **„mieszkanie nie jest dla mebli, lecz dla człowieka!"** Niema nic ciężkiego, wielkiego. Niema pyzatych szaf, monumentalnych łóżek, do których słabość czuły nasze babki. Niema ciężkich portjer, stor, utrudniających dostęp światła i służących jako rezerwat kurzu— Niema wreszcie dywanów, przyczyniających tyle kłopotu służbie domowej, zamiast nich — linoleum, które można utrzymać w czystości z taką samą łatwością jak stół kuchenny.

Meble zajmują bardzo mało miejsca Mieszkanie należy do lokatora, nie do szafy, łóżek, kredensów i stołów.

— **Zadużo balastu mieści się w spółczesnych mieszkaniach!** — rzekł prof. Józef Frank, prezes stowarzyszenia architektów wiedeńskich, oprowadzając gości po kolonji.

— Oto idealny pokój! — dodał, otwierając drzwi jednego z mieszkań na kolonji.

Był to dość obszerny pokój, w którym stało **tylko pianino i mały taburet.** Nic więcej! A obok gabinet, w którym stało solidne, wygodne biurko, fotelik, a we wgłębieniu ściany — szafa do książek.

Tapet oczywiście niema. Jest to już anachronizm, przeżytek — twierdzą twórcy wzorowego miasteczka.

— **Tapety** — twierdzi prof. Frank —**są rozsadnikami mikrobów. Myć ich nie można, ściany pod tapetami pozostają nietknięte przez długie lata.**

Prof Frank jest zdania, że za 20 — 30 lat tapety wogóle wyjdą z użycia wśród kulturalnych narodów. Główną zasadą spółczesnych mieszkań jest przeświadczenie, że nie może być ani jednego milimetra płaszczyzny, której nie można byłoby wymyć! Dlatego też precz z tapetami, ciężkiemi portjerami, dywanami i t. p.!

Miasteczko to niedługo będzie istnieć jako wystawa. Już obecnie połowa domków jest zakupiona. Klijentami są przeważnie urzędnicy, pracownicy umysłowi. Cena jednego domku waha się od 25,000 do 40,000 szylingów. Wystawa ma być otwarta do 1-go września, poczem kolonja zostanie zamieszkana.

W najbliższym czasie takie same kolonje mają powstać w okolicach Lipska i Paryża.

ROZMOWA Z TROCKIM.

W małym domku na Wyspach Książęcych.—B. dyktator Rosji łowi ryby i pisze pamiętniki.—Europa w przededniu wielkich wydarzeń.—Niema komunizmu w Rosji. „Piatiletka" — to nonsens i utopja. — Nowy Napoleon w Niemczech.

„Komunizm nie może istnieć w jednem państwie".

Konstantynopol-Principe, w czerwcu. Na wyspach Książęcych, zwanych również Principe, pod Konstantynopolem wznosi się w pobliżu morza skromna willa. Nie zwraca na siebie niczem uwagi. Przyjezdni, przybywający tu z Konstantynopola, celem obejrzenia fantastycznie pięknego krajobrazu, oraz stali mieszkańcy, przechodzą koło tego domku zupełnie obojętnie, jak koło innych domków, rozrzuconych na Principe.

Codziennie rano wychodzi z tej willi **średniego wzrostu mężczyzna.** Siada z wędką nad ujściem morza i tam spędza kilka godzin sam, łowiąc ryby i, zdawałoby się, z całą pasją oddając się temu zajęciu.

Mieszkańcem tej willi, tym pilnym rybakiem jest — **b. dyktator Rosji Sowieckiej, Lew Trocki.**

Nie rozmawia z nikim. Unika ludzi. Zagadnięty, odpowiada niechętnie. Spędza cały dzień sam w lub w otoczeniu rodziny. By dostać się do niego, trzeba pokonać wielkie trudności. Trocki korzysta w prawa azylu i musi wypełniać szereg warunków, aby pozwolono mu mieszkać w pobliżu dawnej metropolji ottomańskiej.

Był piękny dzień czerwcowy, gdy wybrałem się na wycieczkę z Konstantynopola na wyspy Książęce. Spacerowałem wzdłuż wybrzeża, gdy nagle, jak z pod ziemi, wyrósł przede mną człowiek, którego twarz zna każdy, którego charakterystyczne rysy twarzy podawały w ilustracji już wszystkie pisma świata. Odziany w białą płócienną koszulę, rozpiętą na piersiach, ciemne spodnie i płócienne pantofle na nogach, w zmiętej czapce t. zw. cyklistówce na głowie, siedział na brzegu. Kilka wędek leżało obok niego. Jedną trzymał w ręku i zdawało się, z kontemplacją wpatrywał się w pływak, który miał mu wskazać, czy ryba chwyciła haczyk.

Z najwyższem zainteresowaniem przyglądam się postaci tego człowieka, który **z największych wyżyn władzy zstąpił do roli więźnia wysp Książęcych.** Postarzał się bardzo. Włosy są już mocne szpakowate. Żółta cera twarzy i podkowy pod oczyma świadczą o fizycznem niedomaganiu. Ale charakterystyczny profil twarzy zachował się. A gdy rzuca spojrzenie, bije jeszcze z oczu jego ogrom energji i siły. Te oczy świadczą, że **nie jest to człowiek, który zrezygnował z życia i walki.**

Długo siedziałem w pobliżu niego na brzegu, obawiając się wszcząć z nim rozmowę, obawiając się, że wstanie i oddali się do domu, w którym nie przyjmuje nikogo. Rozpocząłem wreszcie rozmowę, jakgdyby od niechcenia, na temat rybołówstwa.

— Pan mówi po rosyjsku? Skąd pan jest?

— Polak...

Chwila milczenia.

— Nie boi się pan ze mną rozmawiać? Tu wszyscy obawiają się, że ich posądzą o sympatje dla bolszewików...

Trocki uśmiecha się nieznacznie, a po chwili dalej pyta. Widać, że rozmowa z kimkolwiek sprawia mu przyjemność.

— Cóż pana tu sprowadziło? Pan podróżuje?

—Tak, jestem dziennikarzem... Pragnąłbym przy okazji porozmawiać z panem.

Twarz Trockiego momentalnie się zmieniła.

— Pan pewnie tu przyjechał specjalnie w tym celu? Omylił się pan. Nie udzielam już wywiadów.

— Jestem tu przypadkowo — śpieszę z odpowiedzią. — Przyjechałem z Konstantynopola na kilka godzin. Ale gdy już z panem rozmawiam, byłbym wdzięczny...

— Tak mówią wszyscy — przerywa Trocki.

Kilka chwil trwało milczenie, w czasie którego zwątpiłem już, czy uda mi się wyciągnąć go na słowa, gdy nagle Trocki z uśmiechem zapytał:

— I cóż mogę panu powiedzieć?

— **Jaka jest pańska opinja o obecnej sytuacji w Europie, o kryzysie?**

— Mojem zdaniem, **Europa jest w przededniu wielkich wydarzeń.** Nie od dziś już odbywa się tam rewolucja w permanencji. Rozwój tej rewolucji pogłębia coraz bardziej kryzys i nędza mas, na które świat kapitalistyczny nie znajduje lekarstwa.

— Pan wierzy w możliwość rewolucji światowej?

— **Wierzę niezłomnie. Bylibyśmy już bardzo blizko niej, gdyby nie ci, którzy rządzą obecnie Rosją. Zamknęli oni to państwo w żelazną klamrę. Zaprzepaścili ideę Lenina i ideę komunizmu. Jedno państwo nie może być komunistyczne, świat musi być komunistyczny. Państwo komunistyczne w burżuazyjnym ustroju świata jest utopją.**

— Więc przypuszcza pan, że bolszewizm w Rosji załamie się?

— To będzie zależało od dalszej polityki obecnych władców tego kraju. Jeśli w dalszym ciągu będą robili, to, co robią... Państwo takie może istnieć, nie jako państwo dla siebie, lecz jako **odskocznia dla rewolucji światowej.** Zresztą oni sami nie wiedzą czego chcą. Piszę teraz drugą część „Rewolucji rosyjskiej", tam uwidoczni się rola Stalina.

— Przecież Stalin był starym bolszewikiem?

— Tak, ale on należał do grupy „Prawdy". Zwalczał ideę dyktatury proletarjatu. Gdy Lenin powrócił do Rosji i postawił sprawę na ostrzu noża, grupa „Prawdy" nieomal wyrzekała się go. Ta grupa zdecydowana była zwołać konstytuantę (uczreditielnoje sobranje) i rządzić wraz z partjami ugodowemi i prawicowemi.

— **A co pan sądzi o planie 5-letnim Sowietów?**

Trocki milczy przez chwilę. Nagle wybucha:

— **To jest nonsens. Głupstwo. Powiedziałem już, że komunizm państwowy nie może istnieć. A oni przez plan 5-letni tworzą komunizm państwowy w zamkniętych granicach. I jakie są skutki? Buduje się potężny „Dnieprostroj" wkłada się w to miljony, a dokoła tego „Dnieprostroju" ludzie zdychają z głodu. Czy poprawiła się sytuacja w Rosji od rozpoczęcia planu 5-letniego? Wszak nie.**

— Czy przypuszcza pan, że możliwa jest wojna rosyjsko-japońska?

— Wątpię.

— A co pan sądzi o pracach pokojowych Ligi Narodów?

Trocki milczy. Pilnie wpatruje się w pływak wędki, jakgdyby nie słyszał pytania. Wobec tego zadaję inne pytania, będące w chwili obecnej jedną z wielkich aktualji:

— **Czy sądzi pan, że nastąpi restytucja monarchji w Niemczech?**

— **Możliwe. Ale będą to napoleońskie 100 dni.** Zresztą zbyt długo już rozmawiamy, a mnie w domu czeka praca. Żegnam.

Trocki zbiera swe wędki i wolnym krokiem oddala się w kierunku swego domu. B. dyktator państwa Sowietów. Czy odegra jeszcze jakąś rolę w historji świata?

Jakże charakterystycznym zbiegiem okoliczności było, że tego samego dnia, gdy rozmawiałem z Trockim, **po drugiej stronie, do portu konstantynopolskiego, na Bosforze, zawinął potężny statek pod banderą sowiecką.** Statek nosił nazwę „Krasnyj Fłot". Trocki i „Krasnyj Fłot". Tak blizcy sobie, a tak równocześnie dalecy w chwili obecnej.

Bol. Raw.

Paryż pod znakiem kryzysu.

Frekwencja turystów spadła.-W hotelach, restauracjach i teatrach pustki.—Kryzysowe stroje dam.—Paryż przestał być stolicą świata

(lu). Paryż, centrala przemysłu zbytkownego, szczególnie ucierpiał wskutek kryzysu. Paryż był zawsze Mekką, do której ciągnęły tłumy obcokrajowców, przedewszystkiem zaś marzeniem kob et całego świata jest zwiedzenie stolicy francuskiej, zażywającej sławy miasta wybujałego erotyzmu. W tym roku jednakże bardzo wiele osób musiało zrezygnować z podróży zagranicznej ze względu na utrudnienia paszportowe, co z konieczności musiało się również odbić na frekwencji turystów w Paryżu. Ucierpiał na tem przedewszystkiem przemysł francuski, produkujący przedmioty zbytku. Francuskie skąpstwo wyszło na jaw dopiero teraz, gdy zawiedli goście zagraniczni. Nawet bogaci paryżanie wstrzymują się od zakupów, dostosowując się do mocno okrojonych budżetów.

Najmniejsze wahania walutowe wprowadzają olbrzymi zamęt w handlu. Ciułacze francuscy odrazu podejmują odpowiednie kroki. Zmniejsza się frekwencja w teatrach. Jour-fixy i inne przyjęcia odpadają. Paryżanki rzadziej zmieniają swe toalety. Tak było zawsze. Lecz cudzoziemcy w porze letniej ratowali jakoś sytuację, a ponieważ w tym roku cudzoziemców niema wcale, albo jest ich bardzo mało, więc nic dziwnego, że przemysł francuski przeżywa ciężkie chwile.

Paryżanie poprostu nie mogą zrozumieć, co się stało w tym roku... Gdzie się podziali bogaci amerykanie?... W komfortowych hotelach pustki. Niektóre z nich zamykają wogóle swe podwoje, inne uszczuplają swą działalność do minimum. Właściciel takiego pałacu hotelowego uważa siebie za najszczęśliwszego człowieka, gdy przynajmniej część pokoi jest zajęta.

Często zdarzało się, że goście hotelowi urządzali w swych apartamentach prywatne przyjęcia dla znajomych przyczem służba hotelowa czerpała z tego źródła dość poważne zyski. W tym roku o balach i przyjęciach nie może być mowy.

Przyjęcia urządza się nadal — owszem — ale bez dawnego szyku, bez pompy. Zaproszenie w czasach obecnych brzmi w ten sposób:

— „Portwein u harabiny X."

Kieliszek portweinu, biskwit, stolik do bridża i kącik dla flirtu — to wszystko. Gościom więcej niczego nie trzeba.

Tradycyjny obiad francuski „diner" również ulec musiał zmianie. Zamiast wystawnych obiadów w wielkicha salach wśród kwiatów i dźwięków orkiestry, urządza się dziś skromne „Obiadki — pikniki". Obiady takie odbywają się przeważnie pod gołem niebem, gdzie trudno wymagać komfortu od gospodarzy.

Nawet kobiety musiały dostosować się do nowych warunków życia. Suknie wieczorowe z drogich materjałów wyszły w Paryżu z mody. Wielkie salony mód długo staczały zaciętą walkę z kryzysem, lecz musiały ustąpić pod naporem nieuniknionych konieczności. Albo więc zniżyły ceny, albo... zwróciły się do sądu z prośbą o nadzór. — Jakże mogą one utrzymać ogromny sztab pięknych modelek, suto opłacanych sprzedawczyń, dyrektorek i biuralistów, skoro spółczesny Babilon zamienił się poprostu w stolicę Francji...

Jakiś huragan zmiótł z lśniących posadzek wytwornych salonów mód całą klijentelę, która doniedawna jeszcze zapełniała wszystkie pokoje. Salony mód, które mieściły się dotychczas w komfortowych pałacach, przenoszą się obecnie do skromnych sklepów by jaknajbardziej obniżyć ceny i przystosować się do obecnych warunków życia. Należy zaznaczyć, że paryżanka nigdy nie włoży źle uszytej sukni. Robota musi więc być staranna, lecz jednocześnie -- tania.. Dawniej suknia wieczorowa kosztowała od 3 do 8 tysięcy franków, dziś kosztuje od tysiąca do 2,500 najwyżej...

Teatry tak samo przygotowują się do nowego sezonu pod znakiem kryzysu. Dwa największe teatry paryskie posiadające mniej więcej tę samą publiczność, zawarły układ, w myśl którego mają grać na zmianę; trzy dni w tygodniu jeden teatr, następne trzy dni drugi teatr. Pozatem zespół tych teatrów opracował już plan gościnnych występów na całej prowincji. Krążą pogłoski, że inne teatry mają również urządzić się w ten sposób, gdyż dyrektorzy wychodzą z założenia, że lepiej niech będzie mniej teatrów, niż wielka ilość teatrów pustych.

Wszystko to wskazuje na to, że Paryż powoli wyzbywa się roli „spółczesnego Babilonu", stając się miastem podobnem do innych stolic europejskich...

Historje, jakich mało...

REMBRANDTY DO WYNAJĘCIA.

Znany salon sztuki w Filadelfji (U.S.A.), który odczuł skutki kryzysu, nastawił swą działalność w innym kierunku. Ponieważ amatorów nabycia drogich dzieł sztuki niema teraz nawet w Ameryce, przeto pomysłowy właściciel salonu rozesłał do wszystkich zamożnych osób zawiadomienie, iż w razie potrzeby, z okazji przyjęcia lub uroczystości wynajmuje za pewną opłatą dla udekorowania mieszkania obrazy, rzeźby, makaty, gobeliny etc. Do zawiadomienia dołączony został katalog dzieł sztuki w liczbie 2000, wśród których widnieje obraz Rembrandta. Oto jak bronią się przeciw kryzysowi w bogatej nie tak dawno Ameryce.

STENOTYPISTKA ZDOBYWA NAGRODĘ POLITYCZNĄ.

Dziennik paryski „Oeuvre" ogłosił swego czasu konkurs na najtrafniejszą odpowiedź na temat wyniku wyborów do parlamentu i obioru nowego rządu. Nagroda wynosiła ponętną sumę 100.000 franków (około 30,000 zł.). Ku wielkiemu zdumieniu jury, najlepszą odpowiedź nadesłała 21-letnia stenotypistka, Odetta Strauss, której przepowiednia sprawdziła się w 80 proc. Panna Odetta pracowała, jak zeznała przed jury, pięć dni nad zestawieniem obliczeń głosów.

ŚWIAT MODY

Kostjumy kąpielowe i pyjamy.

Strój plażowy musi być wygodny i estetyczny.

((i) Plaża, tenis i moda, doskonale się wzajemnie uzupełniają, jakolwiek spotyka się jeszcze czasem pogląd, że sport rakietowy czy pływacki, sport wogóle, nie powinien mieć nic wspólnego z modą. Przeciwko temu mniemaniu wystąpiły jednak liczne panie, które uważają, że **kobieta powinna wszędzie liczyć się z wymogami mody,** albowiem to nie przeszkadza przestrzeganiu zasadniczych nakazów sportowych, jakimi są zapewnienie sobie umysłowej swobody **ruchów i używania** praktycznych materjałów, nadających się do częstego czyszczenia i prania.



W pierwszym rzędzie pomówimy o **strojach plażowych.** Jest to zagadnienie w dziedzinie mody w chwili obecnej bardzo aktualne. Kto może bowiem, ten korzysta z plaży. Niektóre panie wyjeżdżają nad morze, inne używają tej przyjemności w miejscowościach letniskowych, w których płyną różne rzeki i rzeczki, inne jeszcze, korzystają z plaż na basenach pływackich w mieście. Tak czy owak, odpowiedni strój do tego trzeba posiadać.

Na wstępie, oczywiście, **kostjum kąpielowy.** Mamy w roku bieżącym tyle różnorodnych modeli, że jest w czem wybierać. Chodzi jednak o pewne wskazówki, przy zastosowaniu się do których będziemy wyglądały na plaży ładnie i miło. A więc przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na to, iż **na kostjumie kąpielowym nie wolno robić oszczędności.** Wszelkie bawełniane kostjumy powinny być bezwzględnie wyeliminowane, a to z tego względu, że wyglądają ładnie tylko przez dwa trzy dni. Po kilku razach wyciągają się i niema żadnej rady, by nadać im pierwotną formę, chyba, że odda się je do warsztatu dla przerobienia. A koszt takiej naprawy, którą, nota bene, trzeba kilka razy uskuteczniać, równa się tej różnicy, jaka jest między kostjumem bawełnianym i wełnianym. Inna rzecz jest bowiem z kostjumem wełnianym. Wełna w wodzie kurczy się i dlatego kostjum taki przylega dokładnie do ciała i nadaje mu zgrabną i ładną linję. Jeśli czasem zdarza się, że taki kostjum się nieco rozciągnął, wystarczy przepłukanie go w gorącej wodzie, by nadać mu pierwotną formę.

Najładniejsze kostjumy kąpielowe są oczywiście te, które przystosowano do noszenia paskiem. Kostjum taki bowiem doskonale uwidacznia się w talji i czyni figurę zgrabniejszą. Noszenie paska nie jest nakazem, ale polecić go można w pierwszym rzędzie.

Poza strojem kąpielowym powinno się pamiętać również o pyjamie. Sam strój do wody nie wystarcza, a nie można ciągle leżeć w kostjumie na słońcu, gdyż może to mieć ujemne skutki. W tym wypadku uciekamy się do pyjamy, która jest strojem lekkim i przewiewnym a równocześnie **chroni przed zbyt palącemi promieniami słońca.**



Krój pyjamy? Nic w tem trudnego. szerokie spodnie i kaftanik, krótki bez rękawów. A materjał — na jaki kogo stać, **byle nie zbyt jaskrawy.**

Sandały na nogi i kapelusz z dużem rondem względnie berecik (w zależności czy pani chce się opalić czy nie) stanowią uzupełnienie tego stroju.

W końcu zaznaczyć należy, że kreton w modzie plażowej odgrywa pierwszorzędną rolę, gdyż jest nietylko tani, ale nadzwyczaj efektowny i łatwy do prania.

Oprócz szykownych żakiecików i szerokich kapeluszy, robi się z kretonu różne inne rzeczy, niezbędne nad morzem, a więc **parasolkę, torbę, do chowania różnych drobiazgów, oraz wygodną małą poduszeczkę, do podłożenia pod głowę na piasku.**

Jeśli chodzi o tanie — spódnice tenisowe musi mieć przedewszystkiem odpowiednią szerokość, będzie więc **albo falbana albo krajana kloszowo.** Zwolenniczki najprostszej sylwetki, noszą spódnice bez fałdów i bez kloszów, natomiast dość wysoko rozpięte i przez to również wygodne przy treningu.

Nowością w modzie tenisowej jest **spódniczka ze staniczkiem,** sięgającym powyżej pasa w stylu „princesse". W związku z tą modą stoją różne paski, podnoszące również linję wcięcia.

Najbardziej typowem ubraniem tenisowem jest **spódnica i bluza, przyczem biały komplet ożywia się barwnymi akcentami przez dodanie kolorowego paska, krawata, szalika czy żakietu.** Ponieważ rękawy sukni tenisowej muszą być krótkie, albo podwijane, przeto niezbędnem prawie staje się jakieś okrycie do narzucenia w drodze na plac tenisowy.

Żakieciki te są w bradzo żywym kolorze, albo mocno wzorzyste.

Bardzo modne latem są **suknie w grochy.** Suknie te przybrane są u dekoltu jednobarwnym materjałem, albo w tonie grochów, albo w tonie tła.

Do białych sukien paski i woreczki zamszowe, albo z płótna pikowego nosi się w ostrych barwach: wiśniowych albo szafirowych. Spódnice płócienne, tworzące rodzaj fartuszków i zachodzące na bluzki, ozdobione są kieszonkami po obu stronach fartuszka. Kołnierzyki, przybrania i żaboty z organdyny czy linon nie są przyszywane do staników lecz przymocowane zapomocą butonierek czy patek.

Modne są też **suknie z tunikami,** przykrywającemi tylko biodra, albo sięgającemi do kolan, zależnie od długości żakietu.

Rękawy kimono albo do łokcia, ozdabiają króciutkie bolerka, niedochodzące do stanu i są najczęściej z innego materjału, w desenie, grochy itd.

Kapelusze o szerokich rondach, „capeline", z białej, ażurowej słomy, przybrane są tylko wstążką, „gros-grain", odpowiadającą sukni.

Musimy też zwrócić uwagę **na pończochy,** któte na lato wyrabiane są i tkane zgoła inaczej. Modele tych pończoch widzimy na ostatniej naszej rycinie, z prawej u dołu.

Tkane są one w formie **pajęczynki lub siatki,** tak, by skóra miała jaknajwiększy dostęp powierza. Siatka może być mniejsza lub większa —zasadniczo niema to żadnego znaczenia. Gdyby się panie nie krępowały, chodziłyby zupełnie bez pończoch, jak to się zresztą robi w miejscowościach kąpielowych. Ponieważ jednak w mieście jeszcze to nie uchodzi, trzeba nóżkę czemś przysłonić. Ale jest to tylko forma. Siatkowa pończoszka nie zasłania nogi, daje tylko złudzenie zasłony.



W końcu wspomnieć należy o skarpetkach z sztucznego jedwabiu, które nosi się do sandałów na plaży. Niektóre panie nie chcą obnażać swych stóp, gdy się nie kąpią — i to przewidzieli fabrykanci pończoch, produkując małe skarpeteczki.

Irene.

O książeczki obrachunkowe

dla dozorców domowych

(i) W ostatnim czasie, wskutek częstych zatargów pomiędzy dozorcami domowymi a właścicielami domów na tle wynagrodzeń, wprowadzone zostały t. zw. książeczki obrachunkowe, do których, przy zawieraniu umowy między stronami wpisywano dokładnie warunki pracy dozorcy.

W ten sposób dozorcy uzyskali zabezpieczoną możliwość prawnego dochodzenia swych pretensji, jak również właściciele nieruchomości mieli oparcie w razie nieuzasadnionych pretensji ze strony swych pracowników.

Mimo jednak wprowadzenia przymusu książeczek obrachunkowych, do tej chwili tylko znikoma część właścicieli domów uczyniła zadość temu postanowieniu. W związku z tem okręgowy inspektor pracy, p. inż. Woitkiewicz, rozesłał do wszystkich stowarzyszeń właścicieli nieruchomości następujące pismo:

„Ponieważ większość dozorców domowych na terenie m. Łodzi wbrew postanowieniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej, nie otrzymała książeczek obrachunkowych — zwracam uwagę, że niewydanie tych książeczek utrudnia kontrolę nad stosunkiem służbowym i w razie skierowania przez dozorcę sprawy do sądu pracy, może spowodować dla pracodawcy niepożądaną konsekwencję"

W związku z tem stowarzyszenia właścicieli nieruchomości rozesłały do wszystkich swych członków okólniki, wzywające ich do wypełnienia ciążącego na nich obowiązku.



PROGRAM WYŚCIGÓW KONNYCH
na torze w Rudzie Pabjanickíej.

Program, dzisiejszego drugiego dnia wyścigów przedstawia się następująco:

GONITWA PIERWSZA.
Nagroda 1000 zł. Gonitwa z płotkami. Dystans około 2.400 mtr.

1) Harfa II kl. gn. F. Chmielewskiego.
2) Lopek og. gn. W. Zgarzewskiego.
3) Giewont og. gm. W. Jaśkiewicza.
4) Ghicka kl. sk. gn. E. Korunackiego.

GONITWA DRUGA.
Nagroda 1.300 mtr. — Dystans ok. 1600 mtr.

1) Cinia kl. gn. St. hr. Korzbak — Łęckiego.
2) Dyngus og. gn. 15-go pułku u łan.
3) Indra kant. Z. Studzińskiego.
4) Harriman og. gn. W. Bolińskiego.
5) Wisienka kl. gn. I. hr. Mielżyńskiego.

GONITWA TRZECIA.
Nagroda 1.800 zł. — Dystans około 2100 mtr.

1) Giewont og. gn. W. Jaśkiewicza.
2) Arhzit kl. c. gn. I. hr. Mielżyńskiego.
3) Narta kl. sk. gn. Grona ofic. 1-go pułku ułanów.
4) Palmoodie 7 kl. sk. gn. C. Nowackiego.
5) Iperyt og. c. gn. C. Bronikowskiego.

GONITWA CZWARTA.
Nagroda 1500 zł. — Dystans około 1300 mtr.

1) Ortel og. sk. gn. Grono ofic. 1-go pułku Ułan. Krechowieckich.
2) Vipida kl. gn. I. hr. Mielżyńskiego.
3) Soromia kl. gn. R. Rogowskiego.
4) Grisza kl. gn. E. Rachmalskiego.
5) Imp. II kl. kara. C. Bronikowskiego.
6) Brilotta kl. gn. J. Piramidaw.
7) Pandar og. gn. F. Chmielewskiego.

GONITWA PIĄTA.
Nagroda 4.000 zł. — Dystans około 1600 mtr.

1) Jerry og. kont. K. i S. Enderów
2) Epikur og. kary. E. Kownackiego.
3) Dri-Dri og. gn. A. „Bartoszówka".
4) Adam og. kont. L. Dydyńskiego.
5) Chyża kl. kont. C. Nowackiego.
6) Fandango II og. c. gn. Grona ofic. Korp. Ochr. Pogr.

GONITWA SZÓSTA.
Nagroda 4.000 zł. Gonit. z przeszkodami. — Dystans około 3200 mtr.

1) Rama II kl. kaszt. Z. Studzińskiego.
2) Horodenka kl. gn. A. Lipskiego.
3) Iwan II og. kaszt. Grona ofic. 2-go D. A. K.
4) Frasquita kl. gn. A, Tuńskiego.
5) Vendztta kl. gn. Grona ofic. 13-go D.A.K.
6) Pan Prezes og. kont. W. Linhardta.
7) Coquette kl. gn. L. i F. Wójcików.

GONITWA SIÓDMA.
Nagroda 1.500 zł. — Dystans około 2100 mtr.

1) Rewja kl. gn. „Zalesie".
2) Zagadka kl. gn. A. Królikiewicza.
3) Cudem Cudów kl. gn. J. Piramidafa.
4) Hanysz og. gn. 16-go pułku ułan.
5) Regen og. kont. Grono ofic. korp. Pog.

NASZE TYPY.

1) **Giewont Ghicka.**
2) **Wisienka Harriman.**
3) **Polmoodie 7-ma Narta.**
4) **Ipm II Vipida, Sorawia.**
5) **Jerry Chyża Fandango II.**
6) **Pan Prezes Frasquita Coquette.**
7) **Regen Zagadka.**

Wczorajsze wyniki wyścigów.

Jak było do przewidzenia, inauguracja sezonu wyścigowego na torze w Rudzie Pabjanickiej wywołała duże zainteresowanie, to też mimo niepewnej pogody publiczność stawiła się dość licznie na torze.

Wyniki pierwszego dnia wyścigów przedstawiają się następująco:

GONITWA PIERWSZA.
Nagroda 1.300 zł. Gonitwa z płotkami— Dystans około 2800 mtr.

1) Cherie. W. Boluńskiego (walcowe rem) J. Wojtowicz.

GONITWA DRUGA.
Nagroda 2100 zł. — Dystans około 2100 mtr.

1) Bohun II J. Brajera ż. Michalczyk.
2) Gralath C. Bronikowskiego.

Tot. zwyk. 11 zł.

GONITWA TRZECIA.
Nagroda 1500 zł. — Dystans około 1600 mtr.

1) Irrtum Grupa ofic. korp. och. Pogr.
2) Jotaka A. Tuńskiego.
3) Gargaron 16-go pułku Ułanów.

Tot. zwykł. 15 zł.

GONITWA CZWARTA.
Nagroda 1000 zł. gonitwa z przeszkodami. — Dystans około 300 mtr.

1) Pernifzz E. Kownackiego ż. Kotlarz.
2) Rama II Z. Studnickiego.
3) Marugo I. hr. Mielżyńskiego.
4) Giaur S. Bronikowskiego.
5) Co mi Dasz Z. Dobieckiego.

Tot. zwycz. 23 zł. 16 i 16.

GONITWA PIĄTA.
Nagroda 1300 zł. — Dystans około 1300 mtr.

1) Prisona Grata Z. Studzińskiego j Klamar.
2) Dżanka st. „Bartoniwka".
3) Rzeląg L. Dydyńskiego.
4) Bohater został na starcie zwrot stawki.

Tot. zwyk. 13 zł. 10 i 10.

GONITWA SZÓSTA.
Nagroda 1300 zł. — Dystans około 2100 mtr.

1) As Ceur K. i S. Enderów ch. Rybak.
2) Colombina st. „Bartoszówka".
3) Dygnitarz Z. Dobieckiego.

Tot. zwyk. 13 zł.

GONITWA SIÓDMA.
Nagroda 1300 zł. — Dystans około 1300 mtr.

1) Droga S. Bronikowskiego j. Klamar.
2) Sternblume I. hr. Mielżyńskiego.
3) Nostromo A. Krzyżanowskiego.
4) Dyngus 16-go pułku ułanów.

Tot. zwyk. 24 zł. 16 i 24.

GONITWA ÓSMA.
Nagroda 1800 zł. — Dystans około 1600 mtr.

1) Rama R. Rogowskiego p. Rok.
2) Figiel C. Bronikowskiego.
3) Litka B. Brzezickiego.
4) Dygmara II Grona ofic. korp. Ochr Pogr.

Tot. zwyk. 20 zł. 14 i 21.

Tomaszów - Mazowiecki

39 ZACHOROWAŃ NA WŁOŚNICĘ

Wydział zdrowia publicznego przy magistracie zanotował do dnia dzisiejszego 39 wypadków zachorowań na włośnicę. Po wydaniu opinji przez lekarza miejscowego co do kwalifikacyj uszkodzenia ciała, który prawdopodobnie zaliczy wszystkie wypadki zatrucia do ciężkich uszkodzeń, oraz po złożeniu wyniku badań weterynaryjnych artykułów mięsnych w firmach Goździka, Dyhofa i Rychlińskiego, tutejszy komisarjat będzie miał możność zakończenia w przyszłym tygodniu dochodzenia policyjnego i skierowania go do właściwych władz sądowych z odnośnym wnioskiem.

WPROWADZENIE PUNKTÓW LEKARSKICH.

Tuteiszy oddział kasy chorych w myśl instrukcji centrali w Łodzi, przystępuje do zorganizowania na terenie Tomaszowa 4-ch punktów lekarskich, a mianowic e w Starzycach, Wilanowie i 2-ch w gmachu własnym przy ul. Tekli. Do każdego takiego punktu przy dzielony będzie 1 lekarz, akuszerka i higjenistka.

Przeciwko tak'ej reorganizacji kasy wypowiedziały się związki robotnicze, które wychodzą z założenia, że przy projektowanym systemie uniemożliwia się ubezpieczonym wybór lekarza, a pozatem narazi się kasę na wielkie wydatki w postaci czynszu za nowe lokale.

POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

Wydział opieki społecznej przy magistrac'e wydał w miesiącu czerwcu z państwowych funduszów akcji specjalnej pomocy dla bezrobotnych robotników przemysłu włókienniczego zasiłki 564 rodzinom na ogólną sumę 8732 zł.

KONTROLA SANITARNA POSESJI.

Onegdaj komisja sanitarna na wniosek komisarjatu dokonała kontroli całego szeregu posesji przy ul. Antoniego, Placu Kościuszki i Tkackiej, przyczem stwierdziła prawie wszędzie ich antysan'tarny stan.

Nadto komisja ta pociągnęła do odpowiedzialności karnej rzeźnika Joska Cynamona za dręczenie zwierząt przez trzymanie ich w małych, ciasnych i brudnych komórkach.

WIJATA NA WOLNOŚCI.

W związku z krwawą masówką komunistyczną jaka miała miejsce w końcu roku ubiegłego w Wilanowie, tutejsza policja w czasie likwidowania komórek komunistycznych w Tomaszowie, aresztowała m .in. Józefa Wijatę, który skazany został przez sąd okręgowy w Piotrkowie za przynależność do nielegalnej partji na półtora roku więzienia.

Obecnie Wijata skierował do ministra sprawiedliwości podanie o całkowite darowanie mu kary. Naskutek zarządzenia prokuratury, Wijata został wypuszczony na wolność do czasu nadejścia odpowiedzi z ministerstwa.

APEL DO CZŁONKÓW FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY.

Czy wiecie, że oczekiwana przez całą Łódź z utęsknieniem doroczna Wielka Zabawa Ludowa, podoficerów rezerwy, odbędzie się w tych dniach w parku Juljanów. Cel jak zwykle szlachetny bo całkowity dochód z imprezy przeznaczony jest na świetlicę, wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe młodzieży i Bratnią Pomoc.

A więc wszystkich, którzy pragną zabawić się wesoło i rozkosznie spędzić czas — ogólne rendez-vous jest w niedzielę, dnia 17-go lipca na Wielką Zabawę Ludową w pięknym parku „Juljanów". — Początek zabawy o godzinie 8-ej minut 30 rano.

PRACA DLA STUDENTÓW W.W.P.

Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów W.W.P. w Łodzi zawiadamia niniejszem, że może zatrudnić kilku swych członków na przeciąg lipca. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Nowo-Targowa 24 sala 48 dnia 11 b. m. w godz. od 19—20.

WAŻNE DLA MATURZYSTÓW.

Grupa inżynierów absolwentów politechniki warszawskiej organizuje kurs przygotowawczy do egzaminów konkursowych na wszystkie wydziały politechniki. Informacje — tel. 208-75.

Tragedje ludzi z tłumu.

Dzieje jednego samobójstwa.

Krwawy strzęp życia. — Opętany przez demona hazardu. — Runęło szczęście rodzinne. — Rozwód i wyjazd do... Urugwaju. — Czułe słowa pożegnania. — Strzał samobójczy w bramie.

Tajemnica krótkiej wzmianki reporterskiej.

„Wczoraj w bramie domu przy ulicy NN., odebrał sobie życie tylo i tyloletni NN. Denat był od dłuższego czasu bez środków do życia".

Czy jest dzień, w którymby czytelnik jakiegokolwiek pisma w Polsce nie spotkał się z takiemi wiadomościami?.. Już się do nich wszyscy przyzwyczaili, nie robią one na nikim najsłabszego bodaj wrażenia.

A przecież każdy taki NN, nim sobie odebrał życie, nim zażył trucizny, skoczył z czwartego piętra, lub pociągnął za cyngiel rewolweru przyłożonego do skroni, przeżywać musiał straszne chwile, w których duch walczył z ciałem — śmierć z życiem.

Jakie były wszystkie okoliczności uprzednie, aż do chwili najostateczniejszej, które zapędziły człowieka młodego, zdrowego i normalnie myślącego do tego punktu, skąd już na tym świecie niema wyjścia?

Cisną się te pytania do głowy prawie zawsze. Podobnie jak są lekarze, którzy ani moralnie ani z punktu widzenia wiedzy nie umieją przejść obojętnie koło wypadku śmierci pacjenta, tak i my — choć codzień kilka takich informacji o samobójstwach podajemy do wiadomości ogółu — nie potrafimy jakoś zobojętnieć na te trupie miejsca w naszem żywem piśmie: bolą nas one i zaciekawiają...

*

„Wczoraj około godziny pierwszej popołudniu w klatce schodowej domu Nr. 11 przy ul. Zgierskiej wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie 31-letni Mojżesz Celnikier — ostatnio bez zajęcia".

„Dowiadujemy się, że Celnikier zamierzał tegoż dnia wyjechać z Łodzi, by wyemigrować do Urugwaju".

Tego rodzaju wiadomość — krótką i suchą, jak zwykle — podała wczorajsza „Republika".

Wejrzyjmy w ten

krwawy strzęp życia,

jaki wyziera zza szablonowej wiadomości o samobójstwie Celnikiera: Posłuchajmy, jakie było życie, **miłość** i śmierć tego — samobójcy.

Mojżesz Celnikier **miał zaledwie 25 lat,** mały kram z towarami **łokciowemi** w hali przy Placu Kościelnym i nadzieje na sklep, bodaj na Nowomiejskiej, Estera Tyszberowiczówna miała 20 lat Pobrali się. Do urzędu stanu cywilnego nie kwapili się. Rabin wystarczy. — Wprawdzie nikt mu żony nie swatał, ale przecież pewien posag panna miała. Wynajęli małe mieszkanko na ówczesnej Konstantynowskiej 29.

Żyło im się dobrze. Wszyscy byli zadowoleni. Celnikier kochał swą żonę, ona jego również, gospodarowała skrzętnie. handel szedł nienajgorzej.

Kiedy przeszły pierwsze t. zw. „miodowe" miesiące, Celnikier coraz częściej **nie przychodził na noc do domu, coraz bardziej opuszczał się w prowadzeniu kramu i coraz częściej sprawiał wrażenie człowieka, który ma wiele trosk i zgryzot.** Żona dopytywała się co go gnębi, może mu chciała dopomóc i pocieszyć, a może tylko gnębić i głowę suszyć — nie wiadomo, ale w każdym razie, gdy Celnikier milczał, postanowiła jego małżonka dowiedzieć się, co się z nim dzieje. Rzecz się wyjaśniła bez trudu.

Celnikier grał w karty. Grał nałogowo, bez umiaru, bez zastanowienia, na sumy o wiele wyższe, niż go było stać. Powoli **przegrał sklep, zadłużył się prócz tego na 6 tysięcy złotych i gdyby nie intercyza, toby mu wszystkie meble z domu zabrali.**

W domu tymczasem nie było już co jeść. A jeść trzeba było więcej, niż dotychczas, bo — w terminie bliskim miała przyjść na świat mała Pola.

Biedowali i męczyli się do kwietnia 1929 roku. On — jak to z graczami i nałogowcami zwykle bywa — miewał chwilę poprawy i zwycięstwa nad sobą. Zdawało się, że już kart więcej do ręki nie weźmie, a tymczasem **nagle przepadał na całe noce i przegrywał to co powinien był dać na obiad dla żony i dla małej córeczki.** Wreszcie w kwietniu 1929 roku wdała się w wszystko jej matka Zabrała córkę z wnuczką do siebie i rozpoczęła pertraktacje z Celnikierem o rozwód. Celnikier był tak zbiedzony, że nie mógł się oponować. A zresztą, jak tu oponować? Jak się „stawiać", jeżeli teściowa proponuje 100 dolarów odstępnego?!

Za te sto dolarów **Celnikier miał wyemigrować do Urugwaju.** Miał tam znajomych, którzy mu doradzili, żeby przyjechał. Zapewniał żonę, że zagranicą zbierze pieniądze, że choćaż się rozeszli, to będzie przysyłał przynajmniej **dla dziecka i że się kiedyś znów zejdą.**

Celnikierowa trochę wierzyła, bo bardzo wierzyć chciała...

Celnikier dostał 100 dolarów. Miał już paszport, miał za kilka dni wyjechać... Ale którejś nocy Celnikier spotkał kompanów od gry. Gdy wstał od stołu nad ranem — **zamiast podróży do Urugwaju, zamiast pięknych planów o tem co będzie, kiedyś — zostało tylko płótno w kieszeni...**

Celnikier został u brata. Żonie, która zamieszkała u matki, na Zgierskiej 38, **nie śmiał się więcej na oczy pokazać** — zresztą byli już rozwiedzeni. — Tylko małej Polci, która przecież „nic nie rozumiała" nie mógł ojciec nie widywać: od czasu do czasu jakiś wspólny znajomy przychodził po dziecko, prowadził je do ojca i potem odprowadzał je do domu. Mała wracała zawsze z jakimś małym prezentem i buzią umorusaną od cukierków.

Polcia miała już pięć lat. Dziecko nie było nigdzie meldowane, nie istniało prawie. Matka chciała je zameldować, ale przedtem trzeba było wystarać się o jakieś specjalne zaświadczenie z rabinatu... Do tego zaświadczenia potrzebny był i ojciec dziewczynki.

Onegdaj w południe, gdy już wszystkie sprawy w urzędzie stanu cywilnego były załatwione, gdy już mała Polcia mogła rosnąć spokojnie, gdyż miała potrzebne do tego papiery i dokumenty, cała trójka: **ojciec, matka i mała wyszli na ulicę Zawadzką.** Dobry tata kupił małej piłkę i truskawki. Potem odprowadził obie niewiasty do tramwaju. Żegnał się po drodze z żoną.

— Bądź zdrowa — mówił — wyjeżdżam do Urugwaju. Dziś w nocy jadę już ostatecznie.

Żona starała się go zatrzymać:

— Nie jedź. Polcia jest coraz większa. Tutaj masz wszystkich swoich. — Zostań.

On jej tłumaczył, że nie ma tu roboty. Że już nawet nie może mieszkać u brata, wdowca, który się ponownie żeni.

Ona miała łzy w oczach, gdy się pożegnali przy przystanku tramwajowym.

★

Po godzinie troskliwa matka wyszła z Polcią do wagi. Ma już papiery, ma imię i datę urodzenia, niech ma i swoją wagę w ten dzień uroczysty. Było koło pierwszej, gdy Polcia zważona, **wyszła z matką ze sklepu.**

Na Zgierskiej ludzie biegają, jak opętani. Koło numeru 11 stoi kartka pogotowia.

Gdy Estera Celnikierowa przecisnęła się przez tłum i, wiedziona zwykłą ciekawością, zajrzała kto się zabił, **ujrzała już tylko trupa swego męża.**

***

Takie było życie, taka była miłość, namiętność i śmierć samobójcy, o którym wczoraj napisaliśmy dwa słowa tylko. Będą i inni i znów o nich napiszemy tylko kilka słów — niesposób zajmować się temi tragedjami szczegółowo: jest ich za wiele. (Gl.).

Z ruchu wydawniczego.

—::—

„Ustrój faszystowski w Italji".

Nakładem wydawnictwa „Polonia — Italia" wydane zostało obszerne dzieło „Ustrój faszystowski w Italji", pióra p. Antonio Menotti Corvi.

Książka ta jest zbiorem ustaw i rozporządzeń wydanych przez rząd faszystowski, nie daje jednak żadnego uzasadnienia teoretycznego i ideowego nowego ustroju.

W przedmowie autor, powołując się na szereg publikacyj, jakie ukazały się w różnych krajach i we wszystkich niemal językach świata, dodaje, że „nie wszędzie jednak jest należycie rozumiany sens i treść istotna ruchu faszystowskiego".

Po takiem zastrzeżeniu wolno było oczekiwać, że p. Corvi zapełni tę lukę i przedewszystkiem da genezę faszyzmu włoskiego. Niestety, książka ta, jak już wspomnieliśmy, podaje obszerne teksty poszczególnych ustaw i rozporządzeń, ignorując niemal zupełnie filozoficzne i zasadnicze podstawy ruchu, a sytuacji, jaka panowała w Italji przed faszyzmem, poświęca — dokładnie — zaledwie 2 stroniczki.

O początkowej fazie faszyzmu dowiadujemy się również niezwykle mało, a mianowicie, w kilku wierszach podany jest fakt, że 23 marca 1919 roku odbyło się pierwsze zebranie w Medjolanie, zwołane przez Mussoliniego i... tak powstał ruch faszystowski!

Dalsze informacje mają, mniej więcej, taki sam, conajmniej naiwny, charakter, i w żadnym stopniu nie przyczyniają się do zrozumienia „sensu istotnej treści ruchu faszystowskiego, który przecież—słusznie czy niesłusznie—ma pretensje do tego, że zapoczątkował nową erę. Z książki p. Corvi trudno wywnioskować coś na temat ustroju faszystowskiego. Jest to publikacja, która swego zadania nie spełnia, a tem samem uważana być musi za zbędną.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Rujnująca konkurencja.

Na marginesie odczytu dr. Rogera Battagli o łódzkim kartelu przędzalniczym.

Sprawa kartelizacji przymusowej zainteresowała, jak wiadomo, najtęższych ekonomistów polskich, którzy zajęli wręcz przeciwne stanowiska. Jest to zagadnienie niezmiernie ważkie, które winno być oświetlone wszechstronnie i dlatego umieszczamy poniżej artykuł p. St. Lauterbacha, jako cenny materjał dyskusyjny.
Red.

Odczyt dr. Roggera Battaglii, wygłoszony dnia 5 bm., pomyślany był zdaje sie, jako kontr-para w stosunku do niedawnej prelekcji prof. H. Tennenbauma na ten sam temat. Prof. Tennenbaum uderzył w łódzki kartel toporem logiki ekonomicznej, a zrobił to tak silnie i umiejętnie, że się zdawało, iż z koncepcji tego kartelu poprostu drzazgi lecą. P. Battaglia miał zadanie trudniejsze: zebrać te drzazgi, pozlepiać, posztukować, podwindować kartel do godności pożytecznego instrumentu polityki gospodarczej, wreszcie pokazać, **że kartel ten nie ma nic wspólnego z przymusem, a przeciwnie: jest wytworem poprostu idealnej i harmonijnej współpracy sfer gospodarczych...**

Powiedzmy odrazu, że prelegent zadania tego nie spełnił: są sprawy tak złe, że najświetniejszy adwokat nie da rady, są drogi tak wyboiste, że najlepszy szofer nie ujedzie. Taką właśnie złą sprawą jest obrona przymusu kartelowego, taką wyboistą drogą jest rozumowanie ekonomiczne, przez które przejść trzeba, aby się zbliżyć do wytkniętej przez prelegenta tezy.

Jak wiadomo, uzasadnieniem kartelizacji przędzalnictwa bawełnianego, jak i kartelizacji innych dziedzin przemysłowych, zorganizowanych na podstawie przymusu, jest to, że bez tych ram organizacyjnych ma miejsce tak zw. **rujnująca konkurencja** i że kartelizacja, usuwając tę konkurencję stwarza stan rzeczy rzekomo pomyślny dla większości jednostek prywatno-gospodarczych, a zatem i dla całości gospodarstwa społecznego.

Pojęcie **„rujnującej konkurencji"** było też centralnem pojęciem odczytu dr. Battagli, z którego wywodów najwyraźniej wynika, jakoby istniały dwa gatunki konkurencji: **„poczciwa", „zdrowa"**, będąca odpowiednikiem t. zw. czasów „normalnych" i **konkurencja złowroga, niszcząca podstawy bytu społeczno-gospodarczego.** Tę pierwszą można i trzeba tolerować, ale gdy się ona w pewnych warunkach przeradza, jak mówi prelegent w „zoologiczną", „niszczycielską", to trzeba ująć ją w klamry kartelowe i położyć jej kres.

Na dnie tego rozumowania leży błąd zasadniczy.

Konkurencja, jako motor współczesnego gospodarstwa społecznego ma zawsze te samą niezmienną charakterystykę ekonomiczną i a priori zdyskwalifikować trzeba pogląd, który usiłuje ustalić, że **do pewnej daty konkurencja jest „zdrowa", a po tej dacie — „zoologiczna".** Konkurencja może być rujnująca dla poszczególnych jednostek prywatno-gospodarczych: dla tych mianowicie, dla których rozgrywka gospodarcza ujemnie się kończy, ale z punktu widzenia kapitalistycznego gospodarstwa społecznego, jako całości **konkurencja nigdy rujnująca nie jest.** Cóż to bowiem jest przegrana konkurencyjna, zejście z rynku, likwidacja warsztatu pracy? Jest to wyraz faktu, że w danych warunkach przedsiębiorstwo nie wykazuje już zdolności do dalszego samoistnego bytu, że mogłoby dalej istnieć tylko **na koszt gospodarstwa społecznego.** Nie śmierć przedsiębiorstwa nieżywotnego, ale **dalsze jego istnienie jest uszczerbkiem dla całości** społeczno-gospodarczej. Dlatego wszelkie metody, prolongujące w sposób sztuczny dalsze istnienie, a ściślej wegetację, przedsiębiorstw nieżywotnych, są szkodliwe dla gospodarstwa społecznego, rozumianego jako całość.

Kartel przymusowy jest instrumentem zachowania na placu **2 kategoryj jednostek gospodarczych,** które powinny z niego zejść; **tych, które przeżywają uwiąd starczy i tych, których fundamenty finansowe są notorycznie przegniłe.** Dlatego polityka przymusu kartelowego jest w gruncie rzeczy programem sklerozy ekonomicznej gospodarstwa społecznego.

Przymus kartelowy jest „zły" nie z punktu widzenia tych czy innych zapatrywań ekonomicznych: **jest on objektywnym absurdem z punktu widzenia podstaw ustrojowych współczesnego gospodarstwa.** Żyjemy bądź co bądź i mimo wszystko w liberalno-kapitalistycznym systemie gospodarczym. Ustrój ten ma do swej dyspozycji jeden jedyny regulator, którym jest **konkurencja.** Jeżeli się te konkurencję w pewnej dziedzinie bierze w kleszcze kartelowe, a jednocześnie zachowuje się prywatną własność środków produkcji i teoretycznie nienaruszoną prywatną dyspozycję gospodarczą tysięcy i dziesiątków tysięcy indywidualnych przedsiębiorców, to **wytwarza się kompletny chaos,** pozbawiający gospodarstwo społeczne wszelkiego właściwie sposobu równoważenia się.

Jeżeli się prowadzi politykę gospodarczą w ramach liberalno - kapitalistycznej rzeczywistości życiowej, to trzeba akceptować wszystkie, nawet najostateczniejsze konsekwencje, konkurencji. Konkurencja, jak wszystko w życiu gospodarczem, ma coprawda swój rachunek strat i zysków: przynosi także straty. Chodzi jednak o to, że o ile gospodarstwo będące w swym zasadniczym typie liberalno-kapitalistycznym nie jest **całkowicie** przesycone jednolitą doktryną liberalną, to wskutek tego narażone zostaje na straty, przekraczające ewentualne straty, powodowane przez konkurencję: w pierwszym bowiem wypadku system polityczno - gospodarczy staje się mieszaniną pierwiastków przeciwstawnych, nawzajem częściowo się paraliżujących i wogóle syntezą wszelkich wad, jakie w życiu gospodarczem są do pomyślenia. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że na horyzoncie finalnych celów polityki gospodarczej musi stać **czysty kapitalizm albo czysty kolektywizm.** Tertium non datur.

W ustroju liberalno - kapitalistycznym niema zatem konkurencji „rujnującej", „złej", tak jak niema zresztą konkurencji „dobrej": jest **poprostu konkurencja** i ta bezprzymiotnikowa konkurencja ma zawsze rację bytu w danej konstytucji ekonomicznej społeczeństwa. Nie możemy zatem zrozumieć, jak można pomieścić w ramach logiki ekonomicznej uznanie przez p. prelegenta zasadniczych podstaw współczesnego gospodarstwa, przy równoczesnem potępieniu konkurencji, która jest tego gospodarstwa siłą poruszającą

Zresztą prelegent w swoich wywodach sam sobie przeczy. O ile zdołałem dobrze myśl prelegenta uchwycić, to wg. niego **prawdziwemi** instrumentami porządkowania rynku są właściwie nie kartele, lecz monopolistyczne jednobranżowe trusty. Oczywiście: gdzie jest na placu jeden producent i jedna dyspozycja gospodarcza, tam nie może być konkurencji „rujnującej" bo **niema żadnej wogóle konkurencji.** Socjalizm, kapitalizm państwowy, i trust, monopolizujący daną gałąź produkcji, są formacjami zgoła różnemi, mają jednak to wspólne znamię, że w pewnym zakresie zaprowadzają jedną komendę gospodarczą i dlatego mogą być w takim czy innym stopniu **organami planowości gospodarczej.** Ale przymus kartelowy, czy wogóle system kartelowy, pozostawia przecież **zasadę wielości podmiotów gospodarczych i wielość** dyspozycyj gospodarczych. Dlatego fałszywem jest twierdzenie, **że kartel porządkuje rynek poprzez rzekome uzdrowienie konkurencji.**

Jest rzeczą zastanowienia godną, że dr. Battaglia, wybitny działacz gospodarczy, twierdzi, że np. łódzki kartel przędzalniczy przeciwdziała dekapitalizacji gospodarstwa społecznego, bo ratuje fabryki, któreby bez kartelu padły. Czyżby rzeczywiście prelegent nie widział drugiej strony medalu i nie doceniał ceny, którą za ten — zresztą problematyczny — ratunek płaci gospodarstwo społeczne. Prelegent **nie uwzględnia olbrzymich strat, wynikających dla gospodarstwa społecznego z tego, że wskutek nieuniknionej w tym kartelu wadliwości ustalania kwot wytwórczych dekapitalizują się właśnie najlepsze przedsiębiorstwa, otrzymujące zbyt małe kwoty i niesłusznie mające niepomyślny rozkład kosztów generalnych na jednostkę wytwórczości.** Prelegent nie uwzględnia też olbrzymich wprost niewymiernych, strat społeczno gospodarczych, wynikających z faktu, że sztucznie podtrzymywane jednostki gospodarcze, którym przywilej kartelowy sam przez się nie może wystarczyć, **sięgają do ramszu,** jako do typowej metody polityki finansowej przedsiębiorstwa co już wprost i bezpośrednio rujnuje zdrowy odłam przemysłu. Prelegent nie uwzględnia wreszcie faktu, że właśnie **przywilej,** płynący z przymusu kartelowego dla inwalidów gospodarczych, **wypacza konkurencję,** albowiem w warunkach, wytworzonych przez ten przywilej, zwycięstwo konkurencyjne nie jest, jak być winno, emanacją przerostu sił finansowo - gospodarczych i techniczno - organizacyjnych „zwycięzcy" nad „zwyciężonym", lecz wynika z uprzywilejowania inwalidy, jest jakby rentą inwalidzką. W tym właśnie sensie a nie w sensie twierdzeń prelegenta można mówić o niezdrowej konkurencji szkodliwej dla stanu kapitałowego gospodarstwa społecznego.

Ulubionym argumentem prelegenta jest ten, że **„żyjemy dziś w oblężonej twierdzy".** Polityka przymusu kartelowego, czy wogóle polityka kartelowa ma niby ratować chleb dla oblężonej przez kryzys załogi. Sądzimy ze swej strony, że do tego celu nie może prowadzić metoda systematycznego tępienia piekarzy najlepszych przy równoczesnej ochronie najmniej sprawnych, którzy prędzej czy później i tak zresztą zginą.

Prelegent jest klasycznym przedstawicielem polityki samarytanizmu gospodarczego. Kto jest zdania, że nieuleczalnie chorego nie należy ratować kosztem uśmiercania zdrowych, ten jest według prelegenta **„zoologicznym typem liberała".** Do tej grupy dzikusów intelektualnych szanowny prelegent zalicza **pp. Heydla, Zwajga, Tennenbauma i moją skromną osobę.**

Szanowny prelegent wypowiedział w swym odczycie pogląd, że „państwo zachowuje się w ekonomji akurat tak zgrabnie, jak słoń w składzie porcelany".

Nasuwa mi się pytanie: czy przypadkiem łódzki kartel przędzalniczy (jak zresztą wszelki kartel przymusowy) nie jest właśnie najlepszą ilustracją tej tezy?

STANISŁAW LAUTERBACH.

Upadłości i układy.

W sprawie upadłości Aleksandra Bengsza z Aleksandrowa mianowano syndykiem tymczasowym adw. Barę, dotychczasowego kuratora, który na zebraniu wierzycieli 2 lipca r. b. otrzymał największą ilość głosów.

⁂

W sprawie upadłości Przemysłu Włókienniczego Karol Steinert, również Sąd mianował syndykami —adw. Ryszarda Vogla i inż. Bolesława Benedeka, dotychczasowych kuratorów masy, którzy niezwłocznie przystąpią do swych czynności, a w pierwszym rzędzie do opisu i oszacowania majątku masy.

⁂

W sprawie upadłości teatru świetlnego „Casino" i braci Zagrodzińskich, donosiliśmy przed paru dniami o zawarciu układu na 40 proc. z wierzycielami, z tem, że jedna trzecia część z tego będzie płatną natychmiast po zatwierdzeniu układu.

Układ ten jednak **nie jest** prawomocny, ponieważ zgłosili 2 piśmienne sprzeciwy wierzyciele Mikołaj Pańkowski, właściciel nieruchomości, w której mieści się teatr świetlny „Casino", na żądanie którego ogłoszono upadłość i Salomon Bornstein i drugi Hugon Szaks i Michał Henke.

Po dopełnieniu niezbędnych formalności związanych z przyjęciem tych sprzeciwów, sąd w niedługim czasie przystąpi do rozpoznania tych sprzeciwów i ewentualnej kwestji zatwierdzenia układu, który jak donosiliśmy zawarty został przytłaczającą większością głosów wierzycieli.

Dodać należy, iż wierzyciele ci sprzeciwiają się zatwierdzeniu układu na tej podstawie, iż w sprawie upadłości stwierdzone zostały przez nich cechy podstępnego bankructwa, i żądają skierowania sprawy do prokuratora celem pociągnięcia upadłych do odpowiedzialności karnej.

Jak wiemy, do masy zgłoszone zostały pretensje wierzycieli tak bez jak i z przywilejem na sumę 1.708.641 zł.

Rynek walutowy w Łodzi.

Wdniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym obracano dolarami po kursie 8.87 i pół w płaceniu i 8.88 w żądaniu przy odcinkach małych (poniżej 10 dol.) i 8.88 w płaceniu i 8.88 i pół do 8.89 w żądaniu. Tendencja zlekka mocniejsza przy ograniczonych obrotach. Funt przy nieco mocniejszej tendencji w tranzakcjach gotówkowych w płaceniu 32 i w oddawaniu 32.10. Marka niemiecka, zarówno jak i franki wykazała z powodu nikłego zapotrzebowania cokolwiek słabszą tendencję przy kursie 210 i pół w płaceniu i 211 i pół w żądaniu; frank francuski w płaceniu 35.05 i w żądaniu 35.20. Złoto przy wybitnie słabej tendencji i zupełnem zaniedbaniu ruble 4.80 (kurs orjentacyjny z braku tranzakcji) dolary 8.96 w płaceniu i 8.89 w żądaniu. Ogólna tendencja dla walut i złota wyraźnie słabsza. Nastrój ospały.

8-procentowe łódzkie listy zastawne zachowują mocniejszą tendencję przy kursie 54 i pół do 55.
(c)

Nowa taryfa celna

została już przez radę ministrów uchwalona.

(F) Wczoraj rada ministrów uchwaliła m. in. dekret nowej taryfy celnej przywozowej.

Jak już w swoim czasie zapowiadaliśmy, taryfa jest dwukolumnowa: autonomiczna i konwencyjna.

„Republika“ była jedynem w Polsce pismem, które zapowiedziało uchwalenie projektu dekretu o nowej taryfie celnej na początku lipca, oraz ogłoszenie jej w ciągu lipca r. b. z terminem wejścia w życie w rok od dnia ogłoszenia.

Nowa taryfa dotyczy ceł przywozowych. Cło wywozowe taryfą nie zostało objęte. W ciągu roku, w którym taryfa ma wejść w życie, mają być przeprowadzone pertraktacje z zagranicznemi państwami, celem uzgodnienia naszych umów handlowych z nową taryfą. W związku z tem mają być przeprowadzone rozmowy w kierunku rewizji warunków obrotów handlowych z temi państwami, z któremi nasz bilans jest dla Polski niekorzystny. Chodzi tu o St. Zjednoczonee, Francję, Niemcy i Szwajcarję. Pozatem mają być przeprowadzone rozmowy z zamorskimi krajami, z którymi bilans handlowy dla Polski jest deficytowy.

Nie funty i dolary, lecz franki.

Tranzakcja polsko-sowiecka w walucie francuskiej.

Tranzakcja sowieckiej misji handlowej w Warszawie, zawarta z hutnictwem polskiem na sumę 25 miljonów złotych, opiewa na franki francuskie.

Należy podkreślić, że dotychczas wszystkie tranzakcje przemysłu polskiego z Sowietami zawierane były w funtach ang., w wyjątkowych zaś wypadkach w dolarach. Wobec jednak wahania kursów tych walut, ostatnia tranzakcja zawarta została we frankach. Obniżeenie się funta ang. nasunęło w tranzakcjach przemysłu polskiego z Sowietami dużo trudności. Obie strony wyraziły zgodę na wybór waluty francuskiej z uwagi na to, że weksle, które Sowiety dały przemysłowi hutniczemu z terminem 18-miesięcznym, zdyskontowane zostały na francuskim rynku pieniężnym.

Nowy Jork, 8 lipca. Notowań nie odebrano z powodu przeszkód atmosferycznych.

Nowy Orlean, 8 lipca. Notowań nie odebrano z powodu przeszkód atmosferycznych.

Liverpool, 8 lipca. Loco 4.87, lipiec 4.57, sierpień 4.56, wrzesień 4.54, październik 4.55, listopad 4.56, grudzień 4.59, styczeń 4.61, luty 4.63, marzec 4.66, kwiecień 4.68, maj 4.71, czerwiec 4.73, lipiec 4.76.

Liverpool, 8 lipca. Bawełna egipska. Loco 6.90 lipiec 6.68, październik 6.88, listopad 6.93, grudzień 6.98, styczeń 7.04, marzec 7.15 maj 7.25.

Upper, 8 lipca. Loco 6.03, lipiec 5.88, październik 5.90, listopad 5.92, grudzień 5.96, styczeń 5.98, marzec 6.05 maj 6.11.

Brema 8 lipca. Październik 7.70, grudzień 6.81, styczeń 6.86, marzec 7.02, maj 7.10.

Skutki przymusowego sąsiedztwa.

Omal nie żonobójca

został skazany na 2 lata więzienia.

(as) Niedalej jak wczoraj pisaliśmy o tem co może korytarz w domach zamieszkałych przez robotniczą Łódź. Ludzie się poznają na takim korytarzu, zaprzyjaźniają się, spotykając się dzień w dzień, często przez długie lata i — niestety —

poczynają się nienawidzieć.

Alboż to wiele potrzeba, by się pokłócić, gdy się mieszka tuż obok siebie, gdy każde stąpnięcie w jednym domu słychać w drugim, gdy u p. X. lubią właśnie wtedy grać na skrzypcach, albo mandolinie, kiedy u Y kładą się spać. A ile powodów do kłótni mają kobiety, współżyjące na takim korytarzu...

Małżonkowie Henke — Adolf i Wacława — zamieszkiwali w domu przy ulicy Przędzalnianej 38 w małym lokalu (wejście z korytarza). Małżonkowie Szkudlarscy również mieszkali w tym samym domu i na tym samym korytarzu. Państwo Milewscy też mieszkali na tym samym korytarzu.

Józef Szkudlarek obcchodził — oczywista 19 marca — swe imieniny. Zaprosił

prawie cały korytarz.

Pani Henkowa poczuła się źle. Mąż, choć to było niedaleko, odprowadził ją do domu. Potem Henke wrócił do towarzystwa i pił dalej. Gdy już miał dobrze w czubie, widocznie przypomniał sobie jakieś zadawnione

korytarzowe porachunki

z p. Szkudlarkową, gdyż, ni stąd ni zowąd, pchnął ją „bykiem“ w twarz.

Awanturnika wyrzucono. Henke nie dał za wygraną. Począ się dobijać tu i tam, walił we wszystkie drzwi i na gwałt chciał się dostać do Szkudlarskich. Gdy mu nie otworzono, mimo nalegań i gwałtowania, Henke wpadł do swego własnego mieszkania i żonie, która wstała z łóżka, by za nim drzwi zamknąć zupełnie bez powodu

począł zadawać ciosy nożem w plecy.

Scena ta trwała stosunkowo dłużej. Henkowa broniła się , wzywała pomocy i wreszcie udało się jej zbiec do siostry — Szkudlarskiej.

Henkowa odniosła ciężkie rany. Henke z chwilą nadejścia posterunkowego, zachowywał się nadal jak awanturnik. Przypuszczalnie był pijany.

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przeciwko Henkemu. Przewodniczył sędzia Jasionowski. Henke nie przyznał się do niczego. Twierdził że był pijany zupełnie, że nie wiedział, co czyni.

Adw. Jeżewski zrzekł się części świadków. Wina Henkego nie ulegała wątpliwości.

Omal nie żonobójca skazany został na 2 lata więzienia. (g)

Ci, którzy nie chcą żyć.

Pięć zamachów samobójczych w ciągu jednego dnia.

(g) Pięć zamachów samobójczych zanotowały wczoraj władze policyjne i pogotowie. Co szczególne to fakt, że tylko jeden z samobójców był człowiekiem w wieku wyżej średnim: liczył 55 lat. Wszyscy pozostali to ludzie zupełnie młodzi, w wieku około lat 20.

Dlaczego **Tadeusz Sobkiewicz** targnął się na swe życie akurat pod pomnikiem poległych w roku 1905. Czy uważał, że czyn jego ma te same cechy bohaterstwa, co czyny ludzi, którzy walczyli o wolność i lud?... Na to pytanie nie mamy odpowiedzi.

Lekarz pogotowia przepłukał nieszczęśliwemu, 21 lat liczącemu, młodzieńcowi żołądek i odwiózł go w stanie ciężkim do zbiorni miejskiej. Sobkiewicz milczy uporczywie i nie chce udzielić wyjaśnień, dlaczego napił się jodyny i dlaczego uczynił to pod pomnikiem poległych z 1905 roku.

Marja Kolasińska, licząca tylko 23 lata, również postanowiła wziąć rozbrat z tym światem i napiła się, podobnie jak Sobkiewicz, jodyny. Lekarz pogotowia udzielił młodej niewieście pomocy i odwiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

Fajga Gruszka, licząca lat 22, córka szewca napiła się wczoraj w celu samobójczym kwasu solnego. Gruszka zamieszkuje w domu przy ul. Piotrkowskiej 9. Znaleziono ją jęczącą głucho na stopniach schodów w domu rodzinnym. — Gruszkówna leczy się obecnie w szpitalu w Radogoszczu. I ona milczy uparcie: **nie chce wyjawić przyczyn, które kazały jej napić się kwasu solnego.**

55-letni Mieczysław Wolski, właściciel folwarku Józefów w powiecie łódzkim, nie napił się ani kwasu, ani jodyny. Ten niemłody już człowiek wybrał śmierć męską i narzędzie niezawodne: **zabił się wystrzałem z rewolweru w skroń.** Wolski pozostawił listy: nie ukrywał przyczyny swego rozpaczliwego kroku. Zabił się, gdyż nie mógł wybrnąć z długów, z tarapatów finansowych. Wolskiego nie udało się uratować.

Kulę rewolwerową w skroń skierował również **31-letni Reinhold Sentz** ze wsi Rogi pod Łodzią.

Denat skorzystał z nieobecności domowników, zamknął drzwi na klucz i wypalił. Przewieziono go do szpitala ewangelickiego, gdzie zmarł.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Nadzorca Sądowy nad firmą „A. Kantor Spadkobiercy" w Łodzi podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy, Wydział Handlowy, decyzją z dnia 24 czerwca 1932 r. postanowił przedłużyć okres sprawdzania wierzytelności o jeden miesiąc.

Wobec powyższego Nadzorca Sądowy w porozumieniu z Sędzią Komisarzem wyznaczył dodatkowy termin sprawdzania wierzytelności na dzień 16 lipca 1932 r. w godzinach 10 — 13 w lokalu firmy przy ul. Piotrkowskiej 72 w Łodzi.

Lista sprawdzonych wierzycieli wyłożona zostanie w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 23 lipca 1932 r.

Z mocy art. 42 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości osobom interesowanym przysługuje prawo w terminie siedmiodniowym od daty wyłożenia listy zaskarżenia postanowienia nadzorcy Sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę.

Skargę należy złożyć Sędziemu Komisarzowi, który spór ostatecznie rozstrzyga, co nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed właściwy Sąd.

45—3

PARCELACJA LETNISKOWA w lesie sosnowym
MAJĄTKU DRUŻBICE położonym przy szosie Łódź-Pabjanice-Bełchatów

PARCELE SPRZEDAJE SIĘ OD 25 DO 50 GROSZY ZA METR KW. NA 2-LETNIE SPŁATY.

Miejscowość piaszczysta sucha, zdrowotna i bardzo ładna plaża nad jeziorem. 60-letni las.
Komunikacja bardzo dogodna, co 2 godziny wychodzi autobus z Łodzi przez Pabjanice Drużbice do Bełchatowa i z powrotem
Już sprzedano 2/3 działek, pozostało do sprzedania 1/3 działek. Połowa nabywców działek już zostało zatwierdzonych przez Okręgowy Urząd Ziemski w Piotrkowie.
Dla obejrzenia i zamówienia działek, w sprawie odjazdu do lasu itd. informacyj udzielają:
1) w Piotrkowie biuro miernicze przysięgłego Leopolda Pajdowskiego ul. Piłsudskiego 65, tel. 20.
2) w Łodzi biuro Inż. Leona Hurwicza, Piłsudskiego 36 tel. 141-95.
3) w Kolumnie willa Jakubowicza róg Łąkowej i Legjonowej.
4) w Drużbicach administrator majątku. (Dom Władysława Adlera).
UWAGA: Pełnomocnik właścicielki w niedziele i święta przebywa w lesie i osobiście udziela informacyj. Wyjazd autobusem z Pabjanic o 10 rano.

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE TEL. 12-333.

—ZIELONA 6 —
Szybka pomoc lekarska
Przewóz chorych.

Gasi pragnienie tylko wyborowa oranżada musująca
„OR-SI”
i KWAS OWOCOWY

Wyrobu Tow. Akc. Fr. Karpiński w Warszawie
Główny przedstawiciel na Łódź i okolice
Apteka W. GROSZKOWSKIEGO,
ul. 11. Listopada Nr. 15, telefon 101-40. 45—4

Zawiadomienie

Znane ze swej dobroci namioty, wiatrówki, worki do spania i inne artykuły turystyczne „KERA“ można od dn. 5 lipca r. b. nabywać w nowootworzonym składzie fabrycznym przy ul. Marszałkowskiej 111, I piętro. tel. 20-564. 4—75



Przemysł Włókienniczy
Gumowy i Konfekcyjny
„KERA“

Żono, będę Cię bardzo kochał,

jeśli w dni upalne zamiast wody dasz mi się napić w domu piwa przyrządzonego przez Ciebie samą z ekstraktu słodowego „PROSPERITE“
Piwo słodowe „Prosperite“ orzeźwia, wzmacnia organizm i pobudza apetyt, a niezależnie od tych zalet jest najtańszym środkiem orzeźwiającym, gdyż

50 szklanek wyborowego piwa słodowego przyrządzonych z jednej paczki „Prosperite“ kosztuje zaledwie zł. **1.20.**

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonjalnych i składach aptecznych na terenie całej Polski.

„PROSPERITE“. sp. z o. o.
Łódź, Leszno 22, tel. 191-51.—Konto P. K. O. 140-248.
KAWA „SANTE“ najlepsza w Polsce 1/4 kg. kosztuje tylko 60 GROSZY wraz z cykorją. 4-50

Pierwsza Polska Wytwórnia Szkła nierozpryskującego się i pancernego

„CHRONOSZKŁO“

CZĘSTOCHOWA
Szkło nierozpryskujące się, nadające się do:
Samochodów,
Tramwajów,
Banków, sklepów jubilerskich i t. p.
Przedstawicielstwo na Wojew. Łódzkie: 75—4
ALEKSANDER ROSENZWEIG
Piotrkowska 149, tel. 177-86 (Tow. Handl. „GUMA“).

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy - specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11—1) przyjmuje
2—3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

Skręcalnia

(Ring - Zwirnmaschine)
200 wrzecion (w ruchu) DO SPRZEDANIA. Informacje: Telefon 219-44.
20 - 2.

LEKARZ DENTYSTA
SZACKA

przyjmuje w PODDĘBINIE
(Tuszyn Las)
Willa p. Knikiera. 25-2

Dr. med.
BERMAN

choroby skórne i weneryczne
Cegielniana 15 tel. 149-07
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 4—8,
w niedziele i święta od od godz. 9—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.
30-2

Dr. med.
M. TAUBENHAUS

Choroby kobiece
i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje
od 1—3 i od 5—8 wiecz.
30-2

Dr. I. CHAIN

choroby serca,
elektrokardiografja
ordynuje w KRYNICY
Willa Nałęczówka
(obok nowych Łazienek) 30—2

Doktór
Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 7, tel. 128-07.
Od 10-ej do 12-ej i od 5-ei do 7-ej

Dr. J. NADEL

akuszer - ginekolog
Godziny przyjęć od 3—5 i 7—8
POMORSKA 7
TELEFON 127-84

Doktór
REICHER

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz
w niedzielę i święta od 9—1.
Dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. A. Witoński

choroby serca i płuc
NAWROT 4, tel. 171-90
przyjmuje codziennie od 2—3 i na WIŚNIOWEJ GÓRZE (Willa Karmańskiego) u lek dent Żółtkowskiej
od godz. 3-ej po pol. 30-2

DOKTÓR
W. Łagunowski

Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
(Naświetlanie promieniami Roentgena)
Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół, od 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz.
W niedzielę i święta od 9—11.30 rano

Doktór
KLINGER

Spec. chor. wenerycz. skórnych i włosów (porady seksualne).
ANDRZEJA 2. TEL. 132-28.
Przyjmuje od 9—11 i 5—8.
w niedziele i święta od 10—12.

W dni upalne pić należy lemoniady owocowe:

Ananasowa,
Cytrynowa,
Malinowa,
Żórawiana,
Victoria
oraz wodę stołową „POPRAD”
wyrabiane tylko na wodzie przegotowanej z Fabryki Wód Mineralnych Sztucznych przy Aptece W. GROSZKOWSKIEGO,
ul. 11. Listopada 15, tel. 101-40. 45-4

Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych i Instalacji Technicznych

Rawicki i Winter

Inżynierowie
Łódź, ul. Kilińskiego 41, tel. 172-96
Wykonują wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące.
SPECJALNOŚĆ: Kanalizacja, wodociągi i centralne ogrzewanie.
Przyłączanie domów do sieci kanałów miejskich 4x75

Lekarzem swego zdrowia

Jest ten, kto odżywia się w cafe restaurant
Hotelu „POLONIA“ NARUTOWICZA 38,
Wejście przez hotel
Codziennie wydaje się smaczne, obfite, świeże **OBIADY** z 3-ch dań zł. 1.50, z 4-ch 2.— i z 5-ciu 2.25
Kolacje po cenach b. niskich. 30-4 Obsługa grzeczna i szybka

Przyjmuje się do SKRĘCANIA

wszelkiego rodzaju przędzę
jak również skręca się napęczki (efekty) 25—4
Skręcalnia Zarobkowa
Herman Doktorczyk, Piotrkowska 167, tel. 192-10

Dr. med.
L. NITECKI

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12
30-2

Dr. HELLER

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppoł.
dla pań spec. od 4 — 5-ej.
niedz. i święta od 11 do 2 po poł.
30-2

Dr. med.
D. Rozencwajg

przeprowadził się na
Narutowicza 16
(Piłsudskiego 76)
TELEFON 128-74. 30—2
Przyjmuje od 9 - 10-ej i od 6—7 wieczór

TYLKO u fotografów ZJEDNOCZONYCH

NARUTOWICZA 13.
najnowszy fotoautomat
w 6-ciu pozach zł. 1
Duży wybór kostjumów. 50-2

Dr. med.
H. Lubicz

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8. w niedziele i święta od 9—11

50 zł. nagrody

otrzyma znalazca 2 składanych KLUCZY pozostawionych 5 lipca w tramwaju Łódź—Ozorków za zwrotem tychże do biura ogłoszeń S. Fuchsa, Piotrkowska 50.
20—2.

URZĘDNICY! ROBOTNICY!

Pamiętajcie, że **MEBLE** gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI 2 RZGOWSKA 2. Telefon 143-08

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH

UWAGA: Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich

Dźwiękowy Kino-Teatr **„Przedwiośnie"**



Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

50—10

Ostatnie 2 dni!

Szampańska komedja pełna humoru w wykonaniu **HAROLDA LLOYDA** p. t.

HAROLD TRZYMAJ SIĘ

Nad program aktualności krajowe i dźwiękowy tygodnik Paramountu. — Początek seansów w dni powsz. o godz. 4 p. p., w niedzielę i święta o godz. 2 p. p., ostatni seans o godz. 10 wiecz. — Ceny miejsc: I 1.25, II 90 gr., III 60 gr. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. — Następny program: **„OBŁAWA PARYŻA"** z uroczą Annabelą i ulubionym piosenkarzem **ALBERTEM PREJEAN** w roli tytułowej. — Kupony ulgowe po 75 gr ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. 50-10.

Do akt Nr. 673 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 12-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19-go lipca 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy 11-go Listopada 37a, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Chaima L. Majrantza i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1075.

Łódź, dnia 8 lipca 1932 r.

Komornik Adam Jaroszyński.

Do akt Nr. 1613 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 96a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19-go lipca 1932 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej Nr. 41a, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Bracia Działowscy" i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 405

Łódź, dnia 16 czerwca 1932 r.

Komornik (—) ST. GÓRSKI.

Do akt Nr. 493 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 96a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19-go lipca 1932 roku od godz. 10-ej rona w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eugenjusza Trojanowskiego i składających się z maszyny do pisania i innych, oszacowanych na sumę zł. 5.750.

Łódź, dnia 1 lipca 1932 r.

Komornik (—) ST. GÓRSKI.

Do akt Nr. 1703 1932 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 96a, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19-go lipca 1932 roku od godz. 10-ej rona w Łodzi, przy ulicy Południowej Nr. 20, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Maksymiljana Brenera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 402.

Łódź, dnia 30 czerwca 1932 r.

Komornik (—) ST. GÓRSKI.

PENSJONAT

JANUSZEWSKA - GÓRA

(10 minut od st. kolei Opoczno) położony w suchym sosnowym lesie przepięknej okolicy. Pierwszorzędna rytualna kuchnia. Odżywianie bez. ograniczeń. Radjo. Ceny najniższe. Inform. udziela właściciel tylko dziś u p. Chmielnickiego, Traugutta 11, telefon 114-52, od g. 10—1 i od 3—6 po pol. Listownie: Chłopski, Opoczno, Jan. Góra. Skrzynka poczt. 42.

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „L. Augustin" adwokat Bolesław Duszyński, Łódź, ul. Andrzeja 7, tel. 231-77, podaje do wiadomości, że jest do wydzierżawienia farbiarnia i bielnik, należące do firmy „L. Augustin", ul. 11 Listopada Nr. 180.

Oferty proszę składać do kancelarji Syndyka w godzinach od 17—19 40—2.

ARAGO ST. GÓRSKIEGO PEWNY NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

HALLO! Kochanie!

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na Tanim Tygodniu u Bryla. Są tam przepiękne materjały na dżemperki, sukienki, piżamy, szlafroczki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla. 20-2

LOKAL FABRYCZNY

240 metr kwadr., na parterze sklepiony z transmisją i centralnym ogrzewaniem DO ODNAJĘCIA.

Południowa 68, L. Przygórski. 25—2.

6-pokojowe MIESZKANIE

na I-szem piętrze lub na wyższem z windą POSZUKIWANE Oferty sub „Mieszkanie 1000", do Republiki. 40—2

Duży pokój umeblowany

do wynajęcia dla jednej osoby lub małżeństwa. Ewentualnie z utrzymaniem. Ul. Żeromskiego 18 m. 27,

Mieszkania do wynajęcia

w nowym domu naprzeciwko parku Staszyca. Nowoczesne, słoneczne, 2, 3 i 4 pokojowe z kuchnią i wszelkiemi wygodami. Sklepy. Wiadomość: Cegielniana 80 u gospodarza. 25-2

Wyjątkowa Okazja

przepisywanie na maszynie i powielanie rosyjskich aktów i wszelkich tekstów, załatwia szybko i tanio

BIURO **„IRENIT"**

ul. Piotrkowska Nr. 89. tel. 223-38.

Pielęgniarka

rutynowana przyjmuje dyżury i robi zastrzyki umiejętnie. Ceny przystępne **Telefon 230-79.**

OKAZJA!

3-POKOJOWE mieszkanie, słoneczne, wszelkie wygody, front, niebywale tanio natychmiast **do wynajęcia**

Oferty sub.: „500" do Republiki. 25—2.

ZAKOPANE

Pensjonat „Szczesna" przy ul. Witkiewicza Nr. 10, tel. 647 pod zarządem **S. Magidowej**. Pokoje słoneczne i komfortowe. Kuchnia wykwintna. Całodzienne utrzymanie (5 razy)) **7 złotych dziennie.** Kolonie i wycieczki korzystają z ulgi

Zagubione dokum.

RACHMIL Hersz Rolnicki, Żarnów zgubił dowód osobisty, wyd. w gm. Topolice, pow. Opoczno. 10

OPALIŃSKI Paweł zgubił dowód kolejowy, wydany przez dyrekcję warszawską P. K. P.

KWAST Zenon, zamieszkały Limanowskiego 33 zgubił legitymację wydaną przez Fundusz Bezrobocia.

Lokale

BIURO „POLRUCH" Al. Kościuszki 27 tel.: 141-01, 132-01 poleca między wielu innemi mieszkaniami.

CZTEROPOKOJOWE MIESZKANIA przy ulicy:			
11-go Listopada	kwart.	zł.	330.
Żeromskiego	„	„	382
Piotrkowska	„	„	400
Nawrot	„	„	465
Andrzeja	„	„	465
TRZYPOKOJOWE MIESZKANIA przy ulicy:			
Kopernika	kwart.	zł.	233
Zamenhofa	„	„	299
Piotrkowska	„	„	333
Gdańska	„	„	365
Zawadzka	„	„	366
2 POKOJOWE MIESZKANIA z wyg. przy ulicy:			
Pomorska	kwart.	zł.	150
Al. Kościuszki	„	„	166
Al. I-go Maja	„	„	180
Piotrkowska	„	„	232
Żeromskiego	„	„	260
POKOJE Z KUCHNIĄ przy ulicy:			
Zamenhofa	kwart.	zł.	100
Orla	„	„	100
N.-Zarzewska	„	„	110
Południowa	„	„	133
Pomorska	„	„	133
1 POKOJOWE MIESZKANIA w nich kuchenka przy ulicy:			
Napiórkowskiego	kwart.	zł.	34.—
Mielczarskiego	„	„	37.—
Juljusza	„	„	40.—
Zielona	„	„	40.—
Zamenhofa	„	„	60.—

Z KLATKI schodowej pokoje umeblowane, bez mebli, dla małżeństw z używalnością kuchni, we wszystkich kierunkach miasta.

LOKALE handlowe, biurowe, fabryczne na prawach lokatora i sublokatora.

SKLEPY wszelkiego rodzaju we wszystkich punktach miasta, poleca Biuro „Polruch". Al. Kościuszki 27, tel.: 141-01, 132-01.

BEZDZIETNE małżeństwo przyjmie dwuch panów na mieszkanie. Główna 18, m. 20.

DO WYNAJĘCIA duży pokój frontowy, umeblowany, I p. telefon, ulica Piotrkowska 152, m. 2, tel. 105-43. 10

ŁADNY POKÓJ frontowy z wygodami do wynajęcia. Zawadzka 15, m. 6, tel. 114-39.

3 POKOJE z kuchnią, przedpokój, służbowy, łazienka, dwa wejścia, gaz elektryczność i 2 pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Zawadzka 9, dozorca wskaże. 10

POKÓJ duży umeblowany, niekrępujące wejście, do odnajęcia zaraz. ul. Śródmiejska 100, m. 2. 10

POKÓJ frontowy, słoneczny, umeblowany dla pojedyńczej osoby zaraz do wynajęcia. Gdańska 43. m. 10.

POKÓJ frontowy umeblowany. Telefon solidnemu Panu do wynajęcia, Piotrkowska 83, m. 10, front III piętro

AUTOGARAŻ elektr. oświetl. spokojnem domu od zaraz do wynajęcia. Gdańska 66, Schiller. 10

KTO POTRZEBUJE mieszkania większe lub mniejsze bez odstępnego, może zgłosić się natychmiast do biura „Locum", Piotrkowska 62, fr. II-ie piętro, tel. 166-15.

ZAMIANY mieszkań większe na mniejsze i odwrotnie, uskutecznia tylko biuro „Lokum".

ODDAĆ mieszkanie można najprędzej i najkorzystniej przez biuro „Lokum" Piotrkowska 62, fr. II-ie piętro, tel. 166-15.

SKLEPY, lokale handlowe, biurowe i fabryczne, oddaje i poszukuje biuro „Lokum", Piotrkowska 62, fr. II piętro, tel. 166-15.

BIURO „LOKUM", Piotrkowska 62, fr. II piętro, tel. 166-15, poleca pokoje umeblowane z klatki schodowej od zł. 25 miesięcznie, również gabinety komfortowe dla lekarzy i adwokatów.

FRONTOWY pokój o dwuch oknach z balkonem zaraz do wynajęcia. Zawadzka 38, m. 7.

PRZYJMĘ sublokatorkę do wspólnego mieszkania. Kilińskiego 92, m. 18.

POSZUKUJĘ lokal parterowy, fabryczny do 800 metr kw. Zgłoszenie Gdańska 7, m. 13, tel. 168-26.

DWA LUB JEDEN, elegancko urządzone pokoje frontowe z oddzielnym wejściem, telefonem, łazienką do wynajęcia. Narutowicza 47, m. 1. Zastać do 11 rano i od 3—5 pp. 13.

2 POKOJE z kuchnią do odstąpienia ul. Zakątna Nr. 68, m. 33 od 5-ej do 8-ej wiecz.

ŁADNIE umeblowany pokój w czystym domu z wygodami, wejściem z przedpokoju do wynajęcia. Gdańska 26. m. 5.

POJEDYŃCZE POKOJE wprost schodowej klatki, front do wynajęcia ul. Piramowicza 2. Wiadomość: dozorca.

2 POKOJE, niski parter, front na lokal handlowy do wynajęcia. Narutowicza 49. Wiadomość: dozorca.

7 POKOI kuchnia, wszelkie wygody, front I piętro do wynajęcia Narutowicza 49. Wiadomość: dozorca.

3 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia. Łąkowa 1a.

WDOWA samotna przyjmie na mieszkanie dwuch solidnych panów, ulica Kilińskiego 119, m. 5.

MIESZKANIE 3-pokojowe z kuchnią oraz 2-pokojowe, łazienka, wygoda, II piętro z centralnem ogrzewaniem. śródmieście zł. 300 kwart. poleca „Geguz", Piotrkowska 81, tel. 105-39.

SŁONECZNY, umeblowany pokoik, ewent. całodzienne utrzymanie, od zaraz. Śródmiejska 28, m. 7.

2 POKOJE z kuchnią z wygodami nie wyżej 2-go piętra poszukiwane. Of. „Od gospodarza" w admin.

SŁONECZNY, umeblowany pokój do wynajęcia Śródmiejska 28, m. 12. — Obejrzeć 10—5 pp.

POKÓJ 1—2, niekrępujące, umeblowane lub bez, natychmiast do odnajęcia Sienkiewicza 29, m. 8, front.

DWU, trzypokojowe mieszkania, wszelkie wygody do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

POKÓJ ładny, umeblowany z niekrępującem wejściem do wynajęcia ul. Piłsudskiego 74, m. 13, I piętro.

DWA duże pokoje nadające się na biuro lub interes handlowy do odnajęcia od zaraz. Narutowicza 13, Fotografja.

ŁADNY pokój frontowy, umeblowany, niekrępujące wejście do odnajęcia. Skwerowa 13, m. 9.

2 POKOJE umeblowane, frontowe do wynajęcia. Wólczańska 29, m. 1.

DUŻY, frontowy, słoneczny, ładnie umeblowany pokój, z klatki schodowej do wynajęcia Andrzeja 29 m. 7.

POKÓJ duży, umeblowany z hallem niekr. wejście, odpow. na biuro, dla lekarza, adwokata, do wynajęcia ul. Andrzeja 32. (róg Gdańskiej), front, parter. m. 12 (druga brama).

POKÓJ elegancko umeblowany z niekrępującem wejściem, do wynajęcia. Karola 26, front II p., m 6.

POKÓJ niekrępujący, umeblowany z telefonem. odnajmę. Ewent. utrzymanie. Pusta 9, m. 8

2 POKOJE, słoneczne, frontowe, razem lub pojedyńczo do wynajęcia. 11-go Listopada 45, m. 6.

POKÓJ umeblowany dwuokienny do wynajęcia. Cegielniana 17, m. 7, front.

ODNAJMĘ ładnie umeblowany pokój (łazienka, telefon, winda). 11-go Listopada 30, m. 6, tel. 167-32.

SŁONECZNY pokój z bardzo wygodnem wejściem, tanio!!! Mielczarskiego 23, m. 7.

DWA DUŻE, eleganckie, frontowe pokoje z niekrępującem wejściem, częściowem umeblowaniem, balkonem kuchenką gazową i wygodami do odnajęcia. Żeromskiego 1, front I p.

ŁADNY, umeblowany, frontowy pokój z niekrępującem wejściem i wygodami do wynajęcia. Wiadomość: Cegielniana 8, dozorca wskaże. Tel. 136-24 12

POKÓJ umeblowany, niekrępujący, łazienka, telefon. Przejazd 19, m. 9.

5 POKOI z kuchnią i wygodami, II. piętro, front do wynajęcia od gospodarza. Śródmiejska 28.

POKÓJ do wynajęcia na dwie osoby. Lipowa 19, m. 16.

SKLEP do wynajęcia w podwórzu, ul. Piotrkowska 35. Wiadomość: od 9 do 12 i 4 do 7 u administratora.

WARSZTATY, garaże samodzielna posesja i pokój z kuchnią do wynajęcia. Przejazd 69, Gospodarz.

SKŁAD z urządzeniem, mieszkaniem, nadający się na każdą branżę z powodu wyjazdu do wynajęcia za 2500 zł. Informacji udzieli Kolacińska, ul. Łagiewnicka 40.

MIŁY, słoneczny pokój umeblowanyny, z niekrępującem wejściem, z wszelkiemi wygodami, oddam zaraz. Skwerowa 13, front m. 28 tel. 184-87.

POKÓJ umeblowany z niekrępującem wejściem odnajmę. Sienkiewicza 22, front, m. 8.

SŁONECZNY, frontowy pokój, niekrępującem wejściem, do oddania. Śródmiejska 21, m. 15.

ODNAJMĘ pokój umeblowany, ewentualnie bez. Zawadzka 1, m. 13, front I piętro.

POKÓJ frontowy, słoneczny, umeblowany, do wynajęcia. Wólczańska 10, front, II p. m. 15.

SALA fabryczna, powierzchni 550 m2 o dwustronnem świetle, do wynajęcia Dzwonić 102-78.

3-POKOJOWE mieszkanie z wszelkiemi wygodami w nowoczesnym domu przy ul. 11-go Listopada 37a, do wynajęcia. Wiadom.: u gospodarza.

Nauka i wychowanie

UDZIELAM lekcji kreślenia przyłączeń kanalizacyjnych, elektrotechniki, matematyki, przedmiotów technicznych i ogólno - kształcących i języka niemieckiego. Piotrkowska 103, m. 37. 10.

STUDENTKA, osoba solidna przyjmie kondycję. Również na wyjazd od zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „Studentka". 10

BERLITZA metoda prawdziwa 7 rok szkolny. Wakacyjne koncesjonowane kursy języków obcych. Konwersacja, literatura, korepondencja handl. Wykładają cudzoziemcy i specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Inform.: codziennie 12—1.30 i 5—8. Piotrkowska 86, front. 12

NIEMIECKI gruntowny: konwersacja, gramatyka, literatura, przysposobienie do egzaminów. Pomorska 22, fr. I piętro, m. 4, od 3 do 4 pp. Proszę dzwonić

LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Wólczańska 29, m. 1, front, parter.

STUDENT udziela matematyki, języków. Oferty (zaraz!) o godzinie 6-ej do Republiki „Dla mającego dowód osobisty Nr. 512 K."

ABSOLWENTKA gimnazjum wieczorowego P. O. W. przygotowuje do egzaminów do wszystkich klas. Oferty z podaniem adresu sub „Nauka".

EGZAMINÓW jesiennych przysposabia gruntownie profesor gimnaz. Także francuskiego, niemieckiego udziela rutynowana nauczycielka. Andrzeja 29, m. 11.

PO 6-LETNIM pobycie we Francji udziela lekcyj francuskiego oraz konwersacji absolwentka uniwersytetu w Paryżu. Adres: Kochańska, Wiśniowa Góra, villa d-wej Szmuszkiewiczowej.

Posady

POTRZEBNA dziewczyna Sienkiewicza 30, Kukuła. 10

WYKWALIFIKOWANA freblanka - wychowawczyni poszukuje kondycji. Of. „Irena". 10. 7.

PEDAGOG z wykształceniem politechnicznym, przyjmie posadę wychowawcy, ewent. nauczyciela dzieci, kształcących się w domu. Wykłady w języku polsko - niemieckim. Piotrkowska 103, m. 37. 11.7.

POTRZEBNE podręczne do pracowni sukien, Piotrkowska 101, m. 22.

ZAJĘCIA na letnisko, otrzyma samotna poważna izraelitka. Kaucja 50 zł. Oferty „Sam".

CHŁOPIEC na posyłki z kaucją zł. 200 od zaraz może się zgłosić. Andrzeja 22 biuro od 11—1-ej.

DO SZYCIA potników specjalistka poszukiwana. Zgłosić się Piotrkowska 64, m. 64.

PANIE i panowie zarobić mogą 20 zł. dziennie. Zgłoszenia od 10 do 14 ul. Brzeska 6, dojazd tramwajem 1—6.

POSZUKUJĘ lepszej krawcowej do szycia w domu, referencje pożądane, Oferty sub „4 złote dziennie".

OD 30 DO 40 ZŁ. dziennie ewentualnie z stałą pensję otrzymać mogą wymowne Panie i Panowie do bezkonkurencyjnej sprzedaży. Reflektanci z prowincji pożądani. Zgłaszać z dowodami od 3—5 pp. Andrzeja 9 m. 10.

POTRZEBNA prasowaczka i uczenica do pralni 6-go Sierpnia 49.

1.000 ZŁOTYCH dam za wyrobienie posady biurowej, ewent. innej. Oferty sub „1.000" do Republiki.

CHŁOPIEC silny do terminu potrzebny. Ślusarnia, Karola 7.

POTRZEBNE wykończarki do swetrów na miejscu i pozadomem. Zawadzka 26, m. 14.

WIELKOPOLSKA Sp. Akc. poszukuje kilku panów i pań do łatwej czynności (propaganda) na miasto i prowincje. Warunek: od lat 24, dobra wymowa i odpowiednia prezencja, wyznanie katolickie. Chętni i pilni reflektanci mogą się zgłosić z dokumentami Sienkiewicza 37, II p., front, m. 17, w poniedziałek od 3—6 i wtorek od 11 do 1-ej i od 3—5-ej.

RETUSZER(KA) przyjmujący(a) na sztuki poda swój adres. sub „Retuszerka".

KELNERKI i panienki potrzebne Restauracja Narutowicza 38, wejście przez Hotel.

MŁYNARZ odpowiedzialny, znający motory, poszukuje posady. Dombek, Jezów. Łowicka 36.

DAM 200 ZŁ. za wyrobienie mi stałej posady w poważnej firmie. Łask. oferty sub „U. A."

DLA inteligentnych pań od 25 lat zwyż, ofiarujemy stałą posadę przy wysokiej prowizji i pensji. Zgłaszać się z dokumentami, poniedziałek 10—12, 2—4, Józ. Piłsudskiego 74, m. 8, biuro.

POSZUKUJĘ posady kasjerki, ekspedjentki, pielęgniarki do chorych lub dzieci. Zajęcia w gospodarstwie za skromne wynagrodzenie, lecz dobre traktowanie. Zgadzam się na wyjazd. Oferty sub „M. P."

POSZUKUJĘ wykwalifikowanej krawcowej do prowadzenia samodzielnie pracowni sukien. Cegielniana 29, m. 27.

ZDOLNA szwaczka poszukuje szycia po domach prywatnych. Gnat, Traugutta 10, m. 31.

POTRZEBNY ajent branży kolonjalno spożywczej i przedstawiciel do sprzedaży surowców do fabryk cukierków. Oferty z referencjami składać w administracji Dziennika porannego „Republika", Łódź, Piotrkowska 49, dla „Fabryka".

Kupno i sprzedaż

SAMOCHODY i motocykle używane. Kupno. Sprzedaż. Komis. Zamiana. Auto-Agencja, Gdańska 82, tel. 189-28

NATYCHMIAST do sprzedania, tanio z powodu wyjazdu sklep. Wysoka 8.

BUDKA z urządzeniem do sprzedania. ul. Kilińskiego 201. 10

ZŁOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny I. Fijałko, Piotrkowska 7.

PO 2.50 CZAPECZKI filcowe, letnie w różnych kolorach, polecam „Tola" Zawadzka 23, lewa ofi. parter.

NA RATY od 5 złotych tygodniowo każdy może dostać materace, otomany, tapczany, kozetki, krzesła, fotel-łóżko. Solidne wykonanie, tylko u tapicera A. Brzezińskiego, Sienkiewicza 52, róg Nawrot.

SPRZEDAM domek z ogródkiem i pół placu dojazd tramwajami 4 i 11 ulica Piaskowa 51. Wiadom.: na miejscu.

3.500 CEGIEŁ starych, do sprzedania Tamże jest do zabrania kilkanaście fur gruzu na beton. Zielona 44.

APARATY anodowe do 3 i 4-lampowych odbiorników za zł. 100, poleca Radjo-Watt, Narutowicza 16.

SPRZEDAM maszynę Singera gabinetową, w dobrym stanie ul. Narutowicza 25, dozorca.

HANDEL WIN I WÓDEK do sprzedania. Wiadomość w admin. Republiki

MIASTO LAS Kolumna, działka leśna 2.000 m. kw. na letnisko zaraz do sprzedania. Stacja kolejowa na miejscu. Wiadomość: Łódź, N.-Zarzewska 12, P. Kłopotek.

Z POWODU samotności do sprzedania herbaciarnia naprzeciw boiska sportowego. Rokicińska 65.

SAMOCHÓD osobowy, 7-drzwiowa, limuzyna „Whippet" stan bardzo dobry. Łagiewnicka 32.

DOMY, place, parcele, majątki, gospodarstwa, sprzedaje, oddaje w dzierżawy i poszukuje biuro „Lokum", Piotrkowska 62, fr. II piętro, tel. 166-15.

SKLEP spożywczo - tytoniowy sprzedam tanio ul. Braterska 10.

RADJO 3-lampowe Philipsa, bateryjne z głośnikiem do sprzedania Nawrot 44, m. 16 od 3 do 5-ej.

HALLO PABJANICE! Wyjątkowa okazja. Na własność sprzedam zaraz piękne 3 pokojowe mieszkanie. Do kupna 4500 złotych. Zgłoszenia sklep gazet. Zatarskiego, Zamkowa.

OKAZJA! Parcele 1 morgowe, okolica letniskowa, miejscowość sucha, 30 gr. metr kwadr., okol. Zgierza, sprzedam. Oferty pod „Parcela".

SPRZEDAM zakład fryzjerski, przy zakładzie mieszkanie. Wiadomość w administracji.

SPRZEDAM sklep z urządzeniem, pokój z kuchnią z przedpokojem, bardzo tanio, z powodu wyjazdu. Rajtera 24, przy Aleksandrowskiej.

LUSTRA i trema poleca podlewnia luster Fr. Turniaka, Pabjanicka 1, oraz przyjmuje stare lustra do podlania i przerabiania.

FUTRO karakułowe w dobrym stanie okazyjnie kupię. Wiadomość: Główna 51, m. 4.

PRALNIA do sprzedania z powodu choroby. Łódź Nawrot 44.

SKLEP spożywczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Gdzie? Republika wskaże.

MŁYN wodno-motorowy w mieleniu do sprzedania, 22 morgi ziemi, rybołówstwo, dobry punkt, przy szosie, cena przystępna. Wiadomość: Schütz, Łódź, Zamenhofa 38.

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan, leżankę, krzesła dębowe, solidnej roboty, tanio sprzedam. Kilińskiego 160, Przeździecki.

PIECE berlińskie, zwyczajne i kuchnie okazyjnie do sprzedania. Kilińskiego 210.

BIURO „POLRUCH", Al. Kościuszki 27, tel. 141-01 i 132-01 między tysiącami innych poleca: Domek murowany, 1-piętrowy, otynkowany z centralnym ogrzewaniem, na bardzo dogodnych warunkach w okolicy Pl. Reymonta.

Z POWODU wyjazdu sprzedam maszynę do pisania w dobrym stanie za zł. 150, od 4—6, Piłsudskiego 76, fr. IV piętro, m. 12a.

DO SPRZEDANIA samochód półciężarowy, marki Truck G. M. C. w dobrym stanie. Rozencwajg, Zachodnia 61

BIURKO żaluzowe, szafkę żaluzową, kasę ogniotrwałą, fotel, tanio sprzedam. Wolborska 4, gospodarz.

Rozmaite

BIURO przepisywań i tłómaczeń w śródmieściu bardzo dobrze prosperujące z powodu wyjazdu do sprzedania. Oferty sub „Okazja" do Republiki.

ZGINĄŁ piesek, suczka, „Ratlerek", czarny. Oddać za wynagrodzeniem Zielona 12, Mleczarnia.

Drobne ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

WSPÓLNICZKI z kapitałem poszukuje pracownia sukien, dobrze prosperująca, celem rozszerzenia działalności. Siła fachowa nie wykluczona. Of. „Kapitał" do Republiki. 10

AMATORZY fotografji — najtaniej i najlepiej wywołuje, kopjuje i powiększa zakład fotograficzny „Sztuka", Zamenhofa 1. 10

PRZEPISYWANIE na maszynie oddam do domu. Oferty z ceną sub „Rutynowana".

BIURO inkasowe poszukuje inteligentnego, energicznego spólnika z gotówką 1000 zł. Oferty sub „Egzystencja"

SPÓLNIK 7000 złotych poszukiwany. Interes daje duże zyski. Oferty „Pełne zabezpieczenie".

WYWIADOWCA prywatny, sprawy osobiste, handlowe, fabryczne, dyskretnie. Zgłoszenia Łódź, skrz. poczt. 435.

JE FERAI connaissance pour conversation francaise ou anglais „Ninon".

PRZERABIAM, farbuję słomkowe, filcowe, jedwabne kapelusze. 3 zł. Lidzbarska. Zielona 6 w podwórzu.

PRZYJMUJĘ zarobkowo robotę bawełnę lub jedwab. na Kettenstühle - Schnelläufer. 26 feei Henryk Szmulowicz, Narutowicza 57. 10

Letniska

KAZIMIERZ n. Wisłą. Jedynie w znanym pensjonacie E. Wolbergowej w górach spędzisz dobrze urlop. Kuchnia pierwszorzędna. Położenie suche i malownicze.

PENSJONAT Trzech Róż pod Spałą tuż przy Teofilowie nad Pilicą. Ceny zniżone, poczta Inowłódz, inż. Z. Gerszonowicz.

HEL pensjonat Kujawianka, poleca pokoje, wydaje obiady.

KAZIMIERZ DOLNY. Pensjonat Blumentalowej. Kuchnia wykwintna, elektryczność. Góry, malownicze położenie, sucho. Ceny przystępne. — Skrzynka pocztowa 26. 17.

Matrymonialne.

WDOWA lat 35 uprasza prawdziwego druha jej duszy o podanie swego adresu do Republiki pod „Skromna".

BRUNETKA, młoda, inteligentna skromnych wymagań, pragnie poznać pana któryby jej pomógł materjalnie. Sub.: „Brunetka".

WYKSZTAŁCONA, miłej powierzchowności pani pozna wytwornego pana, celem konwersacji angielsko - francuskiej. Oferty sub „Perfection".

Biuralistka-koresp.

niemiecko-polska ewentualnie i do angielskiego (izraelitka) biegle pisząca na maszynie„ **POSZUKIWANA OD ZARAZ.** Oferty wraz z referencjami do Republiki sub: „Natychmiast". 20-2.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122.14. Tel. Red. 127-24. 136-43. 136-44. 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 5.50. zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 50 gr za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.). Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.